

SREBRNY JUBILEUSZ
METROPOLII BIAŁOSTOCKIEJ

USTANOWIENIE
ARCHIDIECEZJI I METROPOLII

ECCLESIA SANCTA
BIAŁOSTOCENSIS

**MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ**
kwiecień 2017 nr 4(80) r. 8
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

drogi **MIŁOSIERDZIA**

SREBRNY JUBILEUSZ



ARCHIDIECEZJI I METROPOLII BIAŁOSTOCKIEJ



KSIĘGARNIA Św. Jerzego

KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

KWIECIEŃ 20-26 ZIEMIA ŚWIĘTA – Śladami Pana Jezusa (7 dni) – 2300 zł; **29.04-07.05 WŁOCHY** – Rzym, Asyż, Cascia (św. Rita), San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1900 zł
23-30 MEDJUGORJE – Czas Modlitwy (8 dni) – 1450 zł
MAJ 20-21 KODEN – ZAMOŚĆ (2 dni) – 270 zł; **17-21 PRAGA I SANKTUARIA ŚLĄSKIE** – Bardo, Wambierzyce, Kudowa, Trzebnica, Wrocław (5 dni) – 750 zł; **26-28 UKRAINA** – Lwów, Żółkiew, Lublin, Kazimierz Dolny nad Wisłą (3 dni) – 550 zł
CZERWIEC 2-3 KIELCE i Święty Krzyż – klasztor na Łysej Górze (2 dni) – ok. 290 zł; **10-11 WILNO** (2 dni) – 270 zł; **19-23 KRAKÓW, Zakopane, Wadowice** – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 650 zł; **29.06-10.07 MEDJUGORJE, Chorwacja, Czarnogóra, Albania** – Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar, Tirana (12 dni) – 2390 zł
LIPIEC 7-8 GIETRZWAŁD I ŚWIĘTA LIPKA, Olsztyn, Mikołajki, Kętrzyn (2 dni) – 300 zł; **12-16 BIESZCZADY** (5 dni) – 770 zł; **14-23 ALPEJSKIE SANKTUARIA MARYJNE** – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2290 zł; **19-23 LITWA, ŁOTWA, ESTONIA** (5 dni) – 850 zł



Biuro Podróży NOWATOR

od 27 lat organizator podróży i pielgrzymek



Świąt Wielkanocnych pełnych radości i błogosławieństwa
Zmartwychwstałego Chrystusa
wszystkim Czytelnikom i Klientom życzy B.P. NOWATOR
zaprasza na pielgrzymki i wycieczki:

2-17.09.2017 FRANCJA, HISZPANIA, PORTUGALIA, WŁOCHY
Szlak sanktuariów, cena 3390 zł

29.04-2.05.2017 CZECHY (PRAGA – SKALNE MIASTO), cena 745 zł

26.06-3.07.2017 GRECJA (Śladami św. Pawła), samolot, cena 2350 zł

16-25.07.2017 GRECJA (Śladami św. Pawła), autokar, cena 1885 zł

Wynajem autokarów i busów

9, 13, 24, 50, 53 i 55 miejsc – na trasy krajowe i zagraniczne

Ubezpieczenia turystyczne dla grup i osób indywidualnych

Wizy na cały świat, bilety lotnicze,

wjazd bezwizowy na Białoruś (Grodzieńszczyzna)

Biuro Podróży Nowator

ul. Marii Curie-Skłodowskiej 13, Białystok

tel. 85/7426336, 533 981 100

www.nowator.com.pl, e-mail: nowator@nowator.com.pl

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25

e-mail: dm@archibial.pl



Zmartwychwstanie Chrystusa jest zwycięstwem życia nad śmiercią
i nadzieją, że my, którzy współumieramy z Chrystusem,
z Nim też żyć będziemy (2 Tm 2,11).

Życzę Czytelnikom „Drog Miłosierdzia” wielkanocnej radości
i zapału do życia zgodnie z Ewangelią.

Abp Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki

Od Redakcji

Dokąd zmierza nasza Europa?

Przez ostatnie tygodnie mass media nagłaśniały 60. rocznicę Traktatów Rzymskich, czyli wydarzenia uważanego za początek powstawania Wspólnoty Europejskiej. Celowo używam tu słowa „wspólnota”, a nie „unia”, gdyż tak ją widzieli i określali ojcowie założyciele: Konrad Adenauer, Robert Schuman i Alcide De Gasperi. Dwaj ostatni odznaczali się wielką pobożnością, a dla wielu wręcz świętością życia, stąd trwające, a jak się głośno mówi, zmierzające ku końcowi ich procesy beatyfikacyjne. Wszyscy oni jedynie w chrześcijańskich korzeniach i wartościach widzieli fundament wspólnego działania kulturowego, gospodarczego i politycznego krajów zjednoczonej Europy.

W tych dniach włoskie media nazwały Rzym, z racji na protesty, demonstracje i groźby zamachów – „miastem zamkniętym”, nawiązując nieprzypadkowo do słynnego filmu Rosselliniego – *Rzym miasto otwarte*. Śledząc relacje z tych wydarzeń można dojść do wniosku, że również nowe pomysły najbogatszych krajów bardziej dzielą niż łączą, zamykają zamiast otwierać na siebie, i tak naprawdę niewiele pozostało z idei założycieli „wspólnej Europy”.

Jeden z dziennikarzy zauważył, że na rzymskim spotkaniu nikt z przywódców europejskich nie odniósł się, nawet pośrednio, do chrześcijańskich korzeni Europy, jakby nagle nikt nie wiedział i nie pamiętał skąd się wywodzi. „Chrześcijaństwa zabrakło, ale nie zabrakło gender i LGTB, a premier małej Malty, aktualnie przewodniczącej Wspólnocie, za jedno z ważniejszych zadań uznał wypełnienie postulatów środowisk

mniejści seksualnych” – pisał wspomniany publicysta, dodając, że „większość zebranych, w tym dziennikarze, nie wiedziała jak się zachować w czasie grania Hymnu Wspólnoty Europejskiej. Na dodatek jej główni przywódcy – Juncker, Tajani, Tusk, Muskat – nieustannie przybijali ze sobą piątki, klepali się po ramieniu, konfidencjonalnie szepotali sobie do uszu. To miało być pokaz pewności siebie i dobrego samopoczucia. Ale wyszło coś przeciwnego – poczucie, że to grupa kumpli, którzy są z siebie nawzajem zadowoleni, nie bardzo interesując się tym, co wokół nich”. Zwłaszcza gdy nie chce się myśleć, czy wręcz zapomina się o kryzysie ekonomicznym czy emigracyjnym.

Często słyszymy, że nie można jedynie krytykować, trzeba natomiast się cieszyć i być wdzięcznym, że jesteśmy w zjednoczonej Europie. Myślę, że należy jednak konsekwentnie wyrażać obawy i zaniepokojenie, gdyż chodzi tu o przyszłość naszej Ojczyzny i milionów chrześcijan na naszym kontynencie. Dlatego też szukanie odpowiedzi na pytania o jutro Europy jest uzasadnione i wręcz konieczne!

W najbliższych tygodniach będziemy przeżywać piękny jubileusz 25-lecia Archidiecezji i Metropolii Białostockiej. Nasz Kościół lokalny, wpisany w struktury Kościoła powszechnego, to zarówno ludzie tu żyjący, ich wiara, codzienność zbudowana na tradycji, dziedzictwo kultury oraz piękno i historia tej ziemi.

Niech paschalne Święta Zmartwychwstania Chrystusa Pana napełnią nas wszystkich mocą, umiejętnością odczytywania i interpretowania znaków czasu oraz wiarą popartą konkretnymi czynami. Niech wleją w serca nadzieję na wspólne tworzenie naszej Archidiecezji, naszej Ojczyzny i naszej Europy.

ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

W NUMERZE

- | | | | | | |
|----|--|----|--|----|---|
| 6 | ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA
Rozważania na niedzielę | 20 | WIERZĘ W KOŚCIÓŁ
Duch Święty w Kościele | 30 | HISTORIA, KTÓRA UCZY
Malarskie dzieło Pielgrzyma-Anioła – cudowny obraz Matki Boskiej Białynickiej |
| 8 | ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Święty Wojciech, biskup i męczennik | 21 | LITURGIA
Osiem dni wielkanocnej radości | 32 | TEMAT NA CZASIE
Zbrodnia wywózek opisana w dokumentach z Kazachstanu |
| 9 | PYTANIA DO KSIĘDZA | 22 | ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
List św. Judy | 33 | ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Ruszyły Kilometry Dobra |
| 10 | SREBRNY JUBILEUSZ ARCHIDIECEZJI
I METROPOLII BIAŁOSTOCKIEJ
List Arcybiskupa Metropolity Białostockiego na 25-lecie Archidiecezji i Metropolii Białostockiej
Ustanowienie Archidiecezji i Metropolii Białostockiej
Ecclesia Sancta Bialostocensis | 24 | WIARA I ŻYCIE
I tu się pan zdziwi... | 34 | Z ARCHIDIECEZJI
Śladami druha Szarego
Z Białegostoku do Évreux |
| 16 | WIELCY LUDZIE KOŚCIOŁA
Zapomniana obecność. Prymasi Polski w Białymstoku | 25 | EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY
Modlitwa karmelitańska (III) | 35 | Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Miłość aż po grób |
| 18 | MIASTO MIŁOSIERDZIA
Bł. Michał Sopoćko o miłosierdziu Bożym w tajemnicy Zmartwychwstania | 26 | ZAPOMNIANE SANKTUARIA
Matka Boża Sokółska | 35 | OSTRYM PIÓREM
Pozwolę sobie odpowiedzieć w kwestii „bardzo dobrej zmiany” |
| | | 27 | MŁODZI W KOŚCIELE
W poszukiwaniu „Chaty” | 36 | MÓWIĆ ŚWIADOMIE I PIĘKNIE
O pożytkach wpatrywania się w głęboką studnię przeszłości |
| | | 28 | CZŁOWIEK I PAN BÓG
...jeśli kochasz czas zawsze odnajdziesz na spotkanie, list, spowiedź, na obmycie rany | | |
| | | 29 | ZABYTKI SAKRALNE
Kościół w Giełczynie – drewniany unikat | | |

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI, z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ.

Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna)

Teresa MARGAŃSKA (serwis foto), Katarzyna KAKOWSKA

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18, e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

Na okładce wykorzystano fragment mapy „Kościół rzymskokatolicki w Polsce – podział administracyjny” – WYDAWNICTWO PIĘTKA

UROCZYSTOŚCI PATRONALNE METROPOLII BIAŁOSTOCKIEJ

4 marca, w kościele pw. św. Kazimierza Królewicza odbyły się uroczystości ku czci Patrona Metropolii Białostockiej. Mszy św. przewodniczył abp Edward Ozorowski, a koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymecki, ordynariusz drohiczyński bp Tadeusz Pikus, biskupi z Łomży – bp Janusz Stepnowski, bp Tadeusz Bronakowski i bp Senior Stanisław Stefanek oraz kilkunastu kapłanów. Homilię wygłosił bp Henryk Ciereszko.



W uroczystości wraz z parafianami uczestniczyli członkowie Białostockiej Kapituły Metropolitalnej, profesorowie i alumni białostockiego seminarium, parlamentarzyści, wojewoda białostocki oraz prezydent miasta. Obecni byli związkowcy „Solidarności”, bractwa kurkowe, kombataneci, harcerze i skauci oraz uczniowie szkół wraz z pocztami sztandarowymi. Na zakończenie Mszy św. Metropolita Białostocki zachęcał, aby „stać zawsze mocno przy tych wartościach i walczyć o te ideały, którym służył św. Kazimierz”. Dziękując zgromadzonym za wspólną modlitwę, zaprosił również na

srebrny jubileusz Metropolii, który obchodzony będzie 23 kwietnia br., w Niedzielę Miłosierdzia Bożego.

WARSZTATY DUSZPASTERSKIE DLA KSIĘŻY

7 i 8 marca w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbyły się doroczne warsztaty pastoralno-formacyjne dla księży. Spotkanie zorganizowane przez Międzywydziałową Katedrę Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku dotyczyło przepowiadania słowa Bożego we współczesnym świecie. Zaproszonym prelegentem był ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś, kierownik Katedry Homiletyki Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Po wysłuchaniu referatu, uczestnicy warsztatów w trzech grupach konwersatoryjnych dyskutowali na temat głoszenia misji, rekolekcji, przepowiadania podczas 40-godzinnego nabożeństwa i odpustów parafialnych; głoszenia codziennego i niedzielnego oraz głoszenia w mediach i przez media. Podsumowując dwudniowe warsztaty abp Edward Ozorowski zauważył,



Kościół w Polsce

■ 5 lutego z Aleppo w Syrii powróciła delegacja Caritas Polska. Podczas konferencji prasowej Paweł Kęsa, rzecznik organizacji, podsumował dotychczasową wartość pomocy w ramach programu Rodzina Rodzinie. Od października 2016 r., czyli od początku trwania programu, wartość zadeklarowanej pomocy przez 6 tys. 59 darczyńców wyniosła 9 mln 447 tys. 525 zł, z czego do tej pory przekazano 1 mln 534 tys. 856 zł. W ciągu 5 miesięcy, opieką objęto 2041 syryjskich rodzin, przede wszystkim z Aleppo, kilkadziesiąt rodzin uchodźców syryjskich w Libanie oraz zubożałych w wyniku kryzysu Libańczyków. Obok pojedynczych osób, grup przyjaciół czy rodzin w pomoc zaangażowanych jest 11 biskupów, 516 parafii, 47 zgromadzeń zakonnych i 470 księży.

■ Tradycyjnie już II niedziela Wielkiego Postu była obchodzona w Polsce jako Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami. W tym roku 12 marca hasłem Dnia były słowa „Gdzie misjonarze – tam nadzieja”. W 2016 r. dzieło Pomocy „Ad Gentes” dofinansowało 169 projektów ewangelizacyjnych, medycznych, edukacyjnych i charytatywnych polskich misjonarek i misjonarzy w krajach misyjnych, głównie w Afryce i Ameryce Łacińskiej na kwotę 150 tys. euro.

■ Duszpasterstwo małżeństw, rodzin i osób rozwiedzionych były tematem 375. Zebrania

Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które odbywało się w dniach 13-14 marca w Warszawie. Podczas spotkania biskupi omawiali sprawy rodzin w świetle adhortacji *Amoris laetitia*. Ponadto biskupi wysłuchano relacji przedstawicieli Caritas Polska po powrocie z Aleppo. Duchowni podjęli także temat beatyfikacji założycieli Unii Europejskiej – Alcide de Gasperi i Roberta Schumana. Dokonali też wyboru nowych członków do gremiów Episkopatu.

■ Pierwsza Dama RP, Agata Kornhauser-Duda wsparła *Symfonię afrykańską*, projekt polskiego misjonarza w Republice Środkowo-afrykańskiej, br. Benedykta Pączki. To kolejna inicjatywa polskiego zakonika, który przed kilkoma miesiącami otworzył pierwszą szkołę muzyczną w tym kraju, w mieście Bouar. Zamiast zaproszenia do finansowego wsparcia placówki, polski kapucyn proponuje kupowanie kolejnych nut z *Symfonii afrykańskiej*, której fragmenty pojawiają się sukcesywnie na stronie internetowej projektu. Całkowita kwota, którą chce zebrać, to ponad 533 tys. zł.

■ 25 lat temu, 25 marca 1992 ogłoszona została papieska bulla *Totus Tuus Poloniae populus*, która zreorganizowała administracyjnie Kościół w Polsce. Powołanych zostało 13 nowych diecezji, a 8 dotychczasowych zostało podniesionych do rangi archidiecezji. Rozwiązane zostały historyczne unie łączące

że metody i sposób przepowiadania na przestrzeni ostatnich lat bardzo się zmieniły. „Ścieżka przepowiadania z ambony bardzo się zawężała. Powstało wiele innych ścieżek, którymi Pan Bóg dociera do ludzi. Ruchy i stowarzyszenia w Archidiecezji Białostockiej na różny sposób ewangelizują i jest to doskonałe uzupełnienie do przepowiadania z ambony” – mówił Arcybiskup. Dziękując prelegentowi i kapłanom za udział w spotkaniu warsztatowym, zachęcał do nieustannego doskonalenia umiejętności głoszenia słowa Bożego.

MODLITWA W ROCZNICĘ OCALENIA BIAŁEGOSTOKU

9 marca abp Edward Ozorowski w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku przewodniczył Mszy św. dziesięcym w 28. rocznicę ocalenia miasta po katastrofie pociągu przewożącego ciekły chlor. Uroczystości, w których wzięło udział kilkuset białostoczian rozpoczęło złożenie kwiatów i ekumeniczna modlitwa przy Krzyżu-Pomniku przy ul. Poleskiej, upamiętniającym tamto wydarzenie. Obecni byli najwyżsi przedstawiciele władz z zastępcą prezydenta miasta i wojewodą podlaskim na czele, reprezentanci służb mundurowych, a wśród nich strażacy, harcerze i uczniowie szkół wraz z pocztami sztandarowymi. Spod pomnika uczestnicy uroczystości przeszli do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, odprawiając nabożeństwo Drogi Krzyżowej i modląc się *Koronką do Miłosierdzia Bożego*. W tym roku nabożeństwo Drogi Krzyżowej zostało przygotowane i poprowadzone przez parafię św. Maksymiliana Kolbego.



Koronkę tradycyjnie prowadziły siostry ze Zgromadzenia Jezusa Miłosiernego.

BP CIERESZKO W NOWYM GREMIUM KEP

Podczas obrad Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które miały miejsce 13 i 14 marca w Warszawie, biskupi powołali nowe gremium, jakim jest Komisja Maryjna. Jej członkiem został białostocki biskup pomocniczy Henryk Ciereszko. Przewodniczącym Komisji Maryjnej został Metropolita Częstochowski abp Wacław Depo, a jej pozostałymi członkami bp Łukasz Buzun, bp Andrzej Jeż i bp Jan Wątroba. Biskupi wybrali również bp. Henryka Ciereszkę na delegata ds. Ruchu „Wiara i Światło” oraz Fundacji „L’Arche.

DZIEŃ IMIENIN ARCYBISKUPA METROPOLITY

18 marca abp Edward Ozorowski, otoczony modlitwą i życzliwością kapłanów i wiernych, świętował dzień swojego patrona. Mszę św. z Solenizantem koncelebrowali

abp Stanisław Szymecki, bp Henryk Ciereszko oraz kilkadziesiąt kapłanów. Przed błogosławieństwem słowa życzeń w imieniu duchowieństwa wypowiedział ks. prał. Tadeusz Żdanuk, zaś w imieniu wspólnoty seminaryjnej rektor ks. prał. Andrzej Proniewski. Życzenia Solenizantowi złożyły również przedstawicielki zgromadzeń zakonnych.

Z życzeniami imiennymi do abp. Ozo-



rowskiego przybyli biskupi z sąsiednich diecezji – łomżyńskiej i drohiczyńskiej. W przeddzień imienin życzenia Arcybiskupowi złożyli pracownicy Kurii Metropolitalnej, reprezentanci ruchów i stowarzyszeń działających w Archidiecezji, nauczyciele i uczniowie szkół katolickich, służby mundurowe, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, bractw kurkowych oraz mieszkańcy Stolicy Podlasia.

KOLEGIATA SOKÓLSKA SANKTUARIUM

Z dniem 25 marca 2017 r. w życie wszedł dekret abp. Edwarda Ozorowskiego, Metro-

polity Białostockiego podnoszący kościół kolegiacki pw. św. Antoniego w Sokółce do rangi sanktuarium. W dekrete abp Ozorowski uzasadnia: „Kościół parafialny pw. św. Antoniego jest obecnie żywym miejscem kultu eucharystycznego. Jest on związany z tzw. wydarzeniem eucharystycznym, które miało miejsce po beatyfikacji ks. Michała Sopoćki, Apostoła Bożego Miłosierdzia w październiku 2008 r. Nadzwyczajny charakter tego wydarzenia potwierdziły badania uznanych i wiarygodnych naukowców oraz dochodzenie przeprowadzone przez specjalną komisję teologów”. 9 kwietnia 2009 r. kościół pw. św. Antoniego w Sokółce został podniesiony do rangi kościoła kolegiackiego i została przy nim ustanowiona Kapituła Kolegiacka Najświętszego Sakramentu. 2 października 2011 r. Częstka Ciała Pańskiego została ukazana wiernym i od tego momentu wraz z Najświętszym Sakramentem udostępniona jest do adoracji.



Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym Archidiecezji Białostockiej – ArchiBiał.pl

Stolica Apostolska

■ 5 marca Ojciec Święty wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami z Kurii Rzymskiej rozpoczął wielkopostne rekolekcje. Tradycyjnie w tym pontyfikacie odbywają się one poza Watykanem, w leżącym nad jeziorem Albano miasteczku Ariccia. Głównym tematem rozważań była Męka Chrystusa według *Ewangelii św. Mateusza*. Jak podkreślał papieski rekolekcjonista, włoski franciszkanin o. Giulio Michelini, *Ewangelia Mateusza* jest szczególnie Ewangelią Kościoła i Ewangelią miłosierdzia – „Papież utożsamia się z tym spojrzeniem Jezusa powołującego Piotra, ponieważ został powołany: «Pan okazał mi miłosierdzie»”. Program rekolekcji przewidywał codziennie Mszę św., dwie medytacje, nieszpory i adorację Najświętszego Sakramentu. Ćwiczenia duchowne zakończyły się 10 marca.

■ Sytuacja wewnętrzna w Libanie, a także konflikt w Syrii znalazły się w centrum watykańskich rozmów Prezydenta Libanu, Michela Aouna. Stolica Apostolska była celem pierwszej wizyty libańskiego przywódcy, wybranego na to stanowisko 31 października ubiegłego roku. 16 marca został on przyjęty na audiencji prywatnej przez papieża Franciszka, a następnie spotkał się z przedstawicielami Stolicy Apostolskiej. Podczas rozmów skupiono się na dobrych

stosunkach dwustronnych między Stolicą Apostolską a Libanem, podkreślając historyczną i instytucjonalną rolę Kościoła w życiu tego kraju. Odniesiono się również do sytuacji Syrii, ze szczególnym uwzględnieniem wysiłków międzynarodowych na rzecz politycznego rozwiązania konfliktu. Podkreślono wdzięczność dla Libanu za przyjęcie wielu uchodźców syryjskich, zwrócono uwagę na inne toczące się konflikty oraz sytuację chrześcijan na Bliskim Wschodzie.

■ 19 marca przypadała 4. rocznica inauguracji pontyfikatu papieża Franciszka. Tego dnia w 2013 r. odprawił on w Watykanie uroczystą Mszę św., w której uczestniczyło około 200 tys. osób. Pochodzący z Argentyny, 76-letni wówczas, Jorge Mario Bergoglio został wybrany na Następcę Świętego Piotra kilka dni wcześniej, 13 marca, po rezygnacji Benedykta XVI. Jest 266. Biskupem Rzymu w historii Kościoła, pierwszym z Ameryki Łacińskiej i pierwszym jezuitą zasiadającym na Stolicy Piotrowej. W grudniu ubiegłego roku skończył 80 lat. Rocznicą pontyfikatu jest w Watykanie dniem wolnym od pracy. Papież nie udziela audiencji, urzędy Kurii Rzymskiej pozostają zamknięte, ale nie ma żadnych zewnętrznych uroczystości rocznicowych.

■ 24 marca papież Franciszek przyjął w Sala Regia w Watykanie 27 szefów państw i rzą-

dów krajów członkowskich oraz przywódców unijnych instytucji, którzy przybyli do Wiecznego Miasta na obchody 60-lecia Traktatów Rzymskich. Na audiencji była premier Beata Szydło, obecni byli też przewodniczący: Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker, Parlamentu Europejskiego Antonio Tajani i Rady Europejskiej Donald Tusk. Było to pierwsze spotkanie papieża Franciszka ze wszystkimi przywódcami państw UE jednocześnie. W swoim przemówieniu papież Franciszek podkreślał, że Unia Europejska nie jest zbiorem zasad, protokołów i procedur, których należy przestrzegać, ale życiem i sposobem pojmowania człowieka, wychodząc od jego transcendentnej i niezbywalnej godności. Podczas audiencji państw UE jednocześnie. W swoim przemówieniu papież Franciszek podkreślał, że Unia Europejska nie jest zbiorem zasad, protokołów i procedur, których należy przestrzegać, ale życiem i sposobem pojmowania człowieka, wychodząc od jego transcendentnej i niezbywalnej godności.

■ W sobotę 25 marca Franciszek złożył jednodniową wizytę w Mediolanie. Była to jego pierwsza podróż po Włoszech w tym roku. Ojciec Święty spędził tam ponad 10 godzin, spotykając się w tym czasie z rodzinami uchodźców i imigrantów, kapłanami i osobami konsekrowanymi, więźniami, dziećmi i ogółem wiernych, odprawił dla nich Mszę św. i odpowiadał na pytania skierowane do niego przez niektóre grupy uczestników.

Kalendarz liturgiczny

- 1 **Sobota** – Jr 11,18-20; Ps 7,2-3.9b-10.11-12; J 7,40-53
- 2 **5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Ez 37,12-14; Ps 130,1b-2.3-4.5-7a.7b-8; Rz 8,8-11; J (dłuższa) 11,1-45 albo (krótsza) 11,3-7.17.20-27.33b-45
- 3 **Poniedziałek** – Dn (dłuższe) 13,1-9.15-17.19-30.33-62 albo (krótsze) 13, 41c-62; Ps 23,1b-3a.3b-4.5.6; J 8,1-11
- 4 **Wtorek** – Lb 21,4-9; Ps 102,2-3a i 3cd.16-17.18-19.20-21; J 8,21-30
- 5 **Sroda** – Dn 3, 14-20.91-92.95; Dn 3,52.53-54.55-56; J 8,31-42
- 6 **Czwartek** – Rdz 17,3-9; Ps 105,4-5.6-7.8-9; J 8,51-59
- 7 **Piątek** – Jr 20,10-13; Ps 18,2-3a.3b-4.5-6.7; J 10,31-42
- 8 **Sobota** – Ez 37,21-28; Jr 31,10.11-12b.13; J 11,45-57
- 9 **NIEDZIELA PALMOWA CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ** – Poświęcenie palm: Mt 21,1-11; Msza: Iz 50,4-7; Ps 22,8-9.17-18a.19-20.23-24; Flp 2,6-11; Mt (dłuższa) 26,14 – 27,66 albo (krótsza) 27,11-54
- 10 **WIELKI PONIEDZIAŁEK** – Iz 42,1-7; Ps 27,1bcd.2.3.13-14; J 12,1-11
- 11 **WIELKI WTOREK** – Iz 49,1-6; Ps 71,1-2.3-4a.5-6b.15 i 17; J 13,21-33.36-38
- 12 **WIELKA SRODA** – Iz 50,4-9a; Ps 69,8-10.21-22.31 i 33-34; Mt 26,14-25
- 13 **WIELKI CZWARTEK** – Iz 61,1-3a.6a.8b-9; Ps 89,21-22.25 i 27; Ap 1,4b.5-8; Łk 4, 16-21
- ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE**
Msza św. Wieczery Pańskiej: Wj 12,1-8.11-14; Ps 116B,12-13.15 i 16bc.17-18; 1 Kor 11,23-26; J 13,1-15
- 14 **WIELKI PIĄTEK MĘKI PAŃSKIEJ** – Liturgia Męki Pańskiej: Iz 52,13-53,12; Ps 31,2 i 6.12ab i 13.15-16.17 i 25; Hbr 4,14-16; 5,7-9; J 18,1 – 19,42
- 15 **WIELKA SOBOTA**
- 16 **NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO** – Wigilia Paschalna: przynajmniej trzy czytania ze Starego Testamentu Wj 14,15 – 15,1a; Ps: Wj 15,1b-2c.3-4.5-6.17-18; Rz 6,3-11; Mt 28,1-10; Msza w dniu Zmartwychwstania: Dz 10,34a.37-43; Ps 118,1b-2.16-17.22-23; Kol 3,1-4 albo 1 Kor 5,6b-8; J 20,1-9; W czasie Mszy wieczornej może być: Łk 24,13-35
- 17 **PONIEDZIAŁEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 2,14.22b-32; Ps 16,1b-2a i 5. 7-8.9-10.11; Mt 28,8-15
- 18 **WTOREK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 2,36-41; Ps 33,4-5.18-19.20 i 22; J 20,11-18
- 19 **SRODA W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 3,1-10; Ps 105,1-2.3-4.6-7.8-9; Łk 24,13-35
- 20 **CZWARTEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 3,11-26; Ps 8,2ab i 5.6-7.8-9; Łk 24,35-48
- 21 **PIĄTEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 4,1-12; Ps 118,1b-2 i 4.22-24.25-27a; J 21,1-14
- 22 **SOBOTA W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 4,13-21; Ps 118,1bc i 14-15b.16-18.19-21; Mk 16,9-15
- 23 **2 NIEDZIELA WIELKANOCNA CZYLI MIŁOSIĘR-DZIA BOŻEGO** – Dz 2,42-47; Ps 118,2-4.13-15.22-24; 1 P 1,3-9; J 20,19-31
- 24 **Poniedziałek – UROCZYSTOŚĆ ŚW. JERZEGO, MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ** – Ap 21,5-7; Ps 126,1-2ab.2cd.3-4.5-6; Rz 5,1-5; Łk 9,23-26
- 25 **Wtorek – ŚWIĘTO ŚW. MARKA EWANGELISTY** – 1 P 5,5b-14; Ps 89,2-3.6-7.16-17; Mk 16,15-20
- 26 **Sroda – UROCZYSTOŚĆ ŚW. WOJCIECHA, BP. MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA POLSKI** – Dz 1,3-8; Ps 126,1-6; Flp 1,20c-30; J 12,24-26
- 27 **Czwartek** – Dz 5,27-33; Ps 34,2 i 9.17-18.19-20; J 3,31-36
- 28 **Piątek** – Dz 5,34-42; Ps 27,1bcd.4.13-14; J 6,1-15
- 29 **Sobota – ŚWIĘTO ŚW. KATARZYN SIENIEŃSKIEJ DZIEWICY I DR. KOŚCIOŁA, PATRONKI EUROPY** – 1 J 1,5-2,2; Ps 103,1-2.3-4.8-9.13-14.17-18; Mt 11,25-30
- 30 **3 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 2,14.22b-28; Ps 16,1b-2a i 5.7-8.9-10.11; 1 P 1,17-21; Łk 24,13-35

5 niedziela Wielkiego Postu

Dzisiejsza *Ewangelia* przedstawia jeden z najbardziej spektakularnych cudów dokonanych przez Jezusa – wskrzeszenie Łazarza. Jezus objawia się jako „zmartwychwstanie i życie”.

Katecheza chrzcielna w Kościele pierwotnym, w czasie której był czytany i wyjaśniany ten fragment *Ewangelii*, miała na celu uświadomienie katechumenom, że już poprzez przyjęcie Chrztu św. uczestniczy się w życiu Bożym. Jezus, który jest „źródłem wody życia wiecznego” i „światłością świata” jest też źródłem prawdziwego życia. Kto w Niego wierzy „nie umrze na wieki”.

Zanim jednak doszło do cudu, św. Jan Ewangelista opisał wydarzenia, które go poprzedziły. Ukazują one postawy różnych ludzi wobec Jezusa.

Zbawiciel powiadomiony o chorobie Łazarza zdaje się celowo opóźniać wyruszenie w drogę. Apostołowie nie do końca zrozumieli, dlaczego tak się zachował. Zapewne ich wiara napotykała na duże trudności, mimo że byli cały czas blisko Mistrza.

Jezus przechodzi obok kolejnych osób, ale każdy, kogo mija daje do zrozumienia, że wobec śmierci wszystko już jest skończone. Może dziwić postawa tych, którzy byli bardzo blisko Jezusa, widzieli znaki, które czynił i mimo to byli pełni wątpliwości.

Ewangelia pokazuje, że wiara gwarantuje prawdziwe życie, które jest trwaniem przy Chrystusie. Dla Syna Bożego, który jest źródłem życia, śmierć Łazarza jest tylko zaśnięciem: „Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić”. Wiara w Zmartwychwstanie powoduje, że również i dla każdego wierzącego śmierć będzie tylko zaśnięciem, aby mocą Zmartwychwstałego powstać do życia na wieki.

Święty Augustyn pisze, że każdy, kto wierzy w Zmartwychwstanie, będzie żył. Prawdziwym życiem jest życie w łasce. Mało kto zwraca uwagę na śmierć duchową, którą powoduje grzech. Ojciec Kościoła zauważa, że człowiek, który wcześniej czy później umrze, bardzo dużo czasu poświęca, aby uniknąć śmierci, a wcale nie wysiła się, aby odrzucić grzech. Jeśli by tylko dołożył starań, aby nie grzeszyć, żyłby na wieki. Święty Augustyn podkreśla, że wiara jest dla duszy tym, czym sama dusza jest dla ciała. A zatem dusza umiera, kiedy braknie wiary, podobnie jak wtedy, kiedy brakuje duszy – umiera ciało (św. Augustyn, *Komentarz do Ewangelii św. Jana. Homilia 49*).

Syn Boży jest osamotniony w walce ze śmiercią. Każdy, z kim rozmawia, obok którego przechodzi, Jego uczniowie, Marta i Maria – są pełni wątpliwości i czują bezsilność: „Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu nie mógł sprawić, by on nie umarł?”. O ile jeszcze w obliczu choroby dzielano wiarę w moc Jezusa, o tyle brakuje jej w obliczu śmierci. Dla uczestniczących w wydarzeniu, wszystko jest już skończone. Na końcu zostaje tylko Ojciec i Jezus, który kieruje do Niego dziękczynienie.

Ta samotność Jezusa może być odczytana, jako powód Jego wzruszenia. Ten, który całą swoją publiczną działalność poświęcił, aby objawić światu oblicze Ojca, jest niezrozumiany, wręcz odrzucony. Ów płacz Zbawiciela jest spowodowany niszczycielską siłą śmierci, która gasi wiarę.

Pan jednak nie zatrzymuje się. Po skierowaniu modlitwy dziękczynnej do Ojca nakazuje odsunąć kamień i każe Łazarzowi wyjść na zewnątrz. To, że wychodzi on owinięty opaskami i z twarzą przykrytą chustą symbolizuje, że powrócił do swojego poprzedniego życia. Nie było to jeszcze zmartwychwstanie takie, jak w przypadku Jezusa.

Dzisiejsza *Ewangelia* zostawia jasny przekaz, że wiara gwarantuje życie. Ona prowadzi ku Chrystusowi, pomaga przezwycięzać trudności, aby przylgnąć do Tego, który jest źródłem życia. Taką zdolność każdy otrzymał na Chrzcie św. Dla chrześcijanina prawdziwe życie to trwanie przy Jezusie. W wielkopostnym skupieniu głośno wybrzmiewają słowa: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz”. Kieruje je dziś Jezus do każdego, kto pragnie zerwać z grzechem i zacząć naprawdę żyć.

Niedziela Palmowa

Liturgia dzisiejszej niedzieli przedstawia Jezusa wjeżdżającego triumfalnie do Jerozolimy. Tłum wiwatuje na Jego cześć, śpiewa radosne *Hosanna*. Ten wjazd ma charakter królewski. Zbawiciel wjeżdża do Miasta Świętego jako Król Pokoju. Niedługo po triumfalnym wjeździe zostaje pojmany, osadzony, skazany na śmierć. Tłum już nie woła „Hosanna”, lecz „Ukrzyżuj”. Są to kolejne etapy wypełniania się Pisma. Mesjasz zostanie wzgardzony, odepchnięty przez ludzi.

Opis Męki Zbawiciela bardzo przejrzyście pokazuje różnorodność postaw wobec osoby Jezusa. Wsłuchując się w niego, należy się zastanowić, nad swoją relacją do Niego.

Te wszystkie wydarzenia nie są tylko historycznym wspomnieniem, ale przypominają, że chrześcijanie wszystkich czasów uczestniczą w tej historii. Obok Jezusa nie da się przejąć obojętnie. Obojętność oznacza już dokonanie wyboru.

Męka Zbawiciela ma zbawczą moc. Poprzez sakrament Chrztu św. chrześcijanin w sposób szczególny w niej uczestniczy, zostaje „zanurzony” w Męce Pana, aby powstać do nowego życia.

Dzień dzisiejszy prowadzi wierzących na spotkanie z Mesjaszem – Królem Pokoju. Liturgia zaprasza, aby dołączyć do procesji Niedzieli Palmowej i witać Jezusa przynoszącego pokój. Uczestnictwo w procesji to akt porzucenia dawnego życia w grzechu i wyjście w stronę światła Boga, które rozprasza wszelkie ciemności. „Ojcowie wyrazili się, że człowiek znajduje się w punkcie przecięcia dwóch pól grawitacyjnych. Przede wszystkim jest to siła ciężenia, która ściąga w dół – ku egoizmowi, ku kłamstwu i złu; ciężenie, które nas poniża i oddala od wyżyn Boga. Z drugiej strony jest siła przyciągania miłości Bożej: fakt, że jesteśmy kochani przez Boga, i nasza odpowiedź miłości

pociągają nas ku górze. Człowiek znajduje się w obrębie działania tej podwójnej siły grawitacyjnej i wszystko polega na tym, by wydostać się z pola grawitacji zła, i stać się wolnym, dać się całkowicie przyciągnąć sile grawitacyjnej Boga, która nas czyni autentycznymi, wywyższa nas, daje nam prawdziwą wolność” (Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. w Niedzielę Palmową 17.04.2011).

Uczestnictwo w dzisiejszej liturgii zobowiązuje do uświadomienia sobie, że w życiu cały czas trzeba opowiadać się za Jezusem, Jego wybierać. Są to wybory dokonujące się każdego dnia. „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1).

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

Wiary nie da się oddzielić od Zmartwychwstania. To dzięki temu, że Chrystus powstał z martwych, można dostrzec jej sens i cel – życie na wieki: „Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara. Okazuje się bowiem, że byliśmy fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczylismy, że z martwych wskrzesił Chrystusa” (1 Kor 15,14n).

Kościół nie ustaje w głoszeniu wszystkim narodom, że „Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy” (Rz 6,9). Jednak rozważając reakcję uczniów Jezusa na to wydarzenie widać, że zanim zaczęli oni głosić światu tę prawdę, sami musieli pokonać własne trudności w wierze. Wraz ze śmiercią Jezusa, wiara uczniów umarła. Jedyne, co ich łączyło, to wspólne ukrywanie się z obawy przed pojmaniem. Z nauki ich Mistrza pozostały im jedynie wspomnienia. Z relacji o Zmartwychwstaniu widać, że żaden z uczniów nie zdawał sobie sprawy z tego, w czym uczestniczy.

Maria Magdalena, kiedy zobaczyła odsunięty od grobu kamień, powiedziała wprost: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”. W relacjach o Zmartwychwstaniu znaczące miejsce zajmuje pusty grób. Jest on niemym świadkiem Zmartwychwstania. Stanowi też punkt odniesienia w dalszym poszukiwaniu Jezusa. Daje nadzieję, że nie wszystko skończone. Czy gdyby ktoś rzeczywiście ukradł ciało, to po odsunięciu ciężkiego kamienia zadawałby sobie jeszcze trud, żeby rozwijać ciało z płótna?

Wiara, że Chrystus rzeczywiście żyje rodzi się powoli. Uczniowie muszą ośwoić się z nową rzeczywistością. Jezus rzeczywiście zmartwychwstał, ale nie powrócił do swojego poprzedniego życia. „Gdybyśmy w Zmartwychwstaniu Jezusa mieli do czynienia tylko z cudem reanimacji zwłok, wcale by nas ono w gruncie rzeczy nie interesowało. Nie miałoby większego znaczenia niż reanimacja klinicznie martwych, dokonywana dzięki umiejętnościom lekarzy. Świadectwa nowotestamentalne

nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do tego, że w „Zmartwychwstaniu Syna Człowieczego” wydarzyło się coś zupełnie nowego. Zmartwychwstanie Jezusa było przejściem do całkowicie nowego rodzaju życia, do życia niepodlegającego już prawu śmierci i stawania się, lecz znajdującego się poza jego granicą, życia, które zainicjowało nowy wymiar człowieczeństwa” (J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu. Część II*).

Zmartwychwstały Pan wzywa każdego, aby wstał na drogę wiary. To ona prowadzi do prawdziwego życia, które swoją pełnię odnajduje w Zmartwychwstaniu. Żyć prawdziwie, to żyć radośnie i na wieki, a taką radość daje tylko Chrystus.

Dzisiejsza niedziela zostawia przesłanie, że należy wyjść na spotkanie ze Zmartwychwstałym. Może się ono dokonać tylko poprzez odrzucenie dawnego życia w ciemności, beznadziei, grzechu. To stare życie zostaje w pustym grobie razem z chustami i płótnami, i pytaniem: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tu, zmartwychwstał” (Łk 24,5-6).

Niedziela Miłosierdzia Bożego

Apostołów nie było pod krzyżem w momencie Śmierci Jezusa (poza św. Janem). Autor ostatniej *Ewangelii* widział, że na Golgocie nastąpiło wypełnienie się Pisma: „Będą patrzeć na tego, którego przebili” (J 19,37). Wiara prowadzi pod krzyż. Tam odnajduje swój sens i moc.

Jezus po Zmartwychwstaniu pozdrowia uczniów i pokazuje im ręce i bok. Apostołowie muszą wrócić pod krzyż, aby „zanurzyć się” w Męce Zbawiciela, doświadczyć wypełnienia się Pisma. Dopiero wtedy zostają posłani: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”.

Wspólnota Kościoła od czasów apostołskich ma realizować to pierwsze posłanie. Jej zadaniem jest głosić światu prawdę o tym, że Bóg jest miłosierny. A tego miłosierdzia najlepiej można doświadczyć w Kościele. Doświadczenie miłości miłosiernej Boga dokonuje się poprzez poznanie Go. Dzisiejsza *Ewangelia* wskazuje jednak, że Jezus, od momentu Zmartwychwstania nie będzie już poznawany za pomocą zmysłów. Historia z Tomaszem potwierdza, że wiara rodzi się poprzez doświadczenie osobistego spotkania ze Zmartwychwstałym. Zachowanie Tomasza nie odbiega bardzo od zachowania pozostałych Apostołów. Oni też nie wierzyli, zanim nie spotkali Pana. Jednak od teraz to doświadczenie będzie dokonywało się inaczej niż dotychczas.

Właściwym miejscem poznania Zmartwychwstałego Pana jest Kościół, który realizuje misję głoszenia Słowa, sprawowania sakramentów. To w Kościele wraca się pod krzyż, gdzie Historia Zbawienia staje się własną, osobistą historią wierzącego, gdzie odnajduje on swoje miejsce. Spotkanie z Jezusem Miłosiernym prawdziwie odnawia i ustawia życie na właściwe tory. W sposób szczególnie dokonuje się ono w sakramencie Pokuty, którego ustanowienie opisuje *Ewangelia*.

Dzisiejsza niedziela nabiera szczególnego charakteru w kontekście święta Miłosierdzia Bożego. Przed każdym uczniem Jezusa stoi zadanie, aby być Apostołem Miłosierdzia. Ufać i pokładać nadzieję w Miłosierdziu Boga, który poprzez miłosierdzie najlepiej daje się poznać: „Ufność w dalsze Miłosierdzie Boże, szerzenie kultu tego miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków bez cienia szukania siebie będzie naczelną zasadą mego dalszego życia przy pomocy tegoż niezmierzonego miłosierdzia” (M. Sopoćko, *Dziennik*, zeszyt 2, n. 54).

3 niedziela wielkanocna

Dzisiejsza *Ewangelia* przedstawia historię uczniów zmierzających do Emaus. Opowiadanie ukazuje, jak rodzi się wiara w Zmartwychwstanie. Uczniowie są smutni, ponieważ ich Mistrz, Jezus został ukrzyżowany. Pozostały po Nim tylko wspomnienia, które wzmagają ból i smutek, że wszystko to, co jeszcze niedawno było powodem radości, teraz wraz ze śmiercią Jezusa zostało definitywnie pogrzebane. Należy do przeszłości. Kiedy przyłącza się do nich wędrowiec, nie rozpoznają w nim Jezusa, tylko dalej rozpamiętują to, co według nich już jest ostatecznie stracone.

Spotkanie Zmartwychwstałego z uczniami wskazuje, że wiara jest kluczem do zrozumienia charakteru Jego obecności w świecie już po Zmartwychwstaniu. Kiedy wiara umiera – rzeczywistość ulega zaciemnieniu, traci się zdolność do rozpoznawania. Nie ma patrzenia w przyszłość z nadzieją, tylko bolesne rozpamiętywanie przeszłości, które obrazuje ów bolesny wyrzut jednego z uczniów: „A myśmy się spodziewali...”. Wiara w Zmartwychwstanie jest kwestią fundamentalną, ponieważ to „od Zmartwychwstania zależy to, czy Jezus tylko był, czy też również jest” (J. Ratzinger, *Jezus z Nazaretu. Część II*).

Ewangelia podkreśla, że Jezus może być rozpoznany tylko oczyma wiary. Poznawanie Go za pomocą zmysłów już się zakończyło. Teraz w inny sposób należy szukać Jego obecności.

Opowiadanie o uczniach z Emaus wskazuje na dwa miejsca, gdzie Zmartwychwstały jest stale obecny: Słowo Boże i Eucharystia (w szerszej perspektywie wszystkie sakramenty). „Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»”.

Wysłuchując się w słowa dzisiejszej *Ewangelii*, każdy powinien zastanowić się, jak w jego życiu Jezus jest obecny. Czy udaje się żyć na co dzień tą obecnością? Czy udaje się żyć w przekonaniu, że Zmartwychwstały Pan mieszka pośród swojego ludu?

ks. TOMASZ SULIK

Święty Wojciech, biskup i męczennik

uroczystość 23 kwietnia

Etymologia imienia. Imię Wojciech, pochodzenia słowiańskiego, zawiera w pierwszym członie element *woj-* ('wojownik'), w drugim *-ciech* (jak w wyrazach *uciecha*, *pociecha*).

Życiorys. Święty Wojciech urodził się około 956 r. w Libicach (Czechy). Pochodził z możnego rodu Sławnikowiców. Przeznaczony do stanu duchownego, kształcił się w Magdeburgu w Niemczech. Powróciwszy do kraju, w 983 r. został biskupem Pragi. Jako pasterz diecezji troszczył się o podległe mu duchowieństwo, a także ubogich i więźniów, których osobiście odwiedzał. Szczególnie bliską jego sercu była sprawa wykupu chrześcijańskich niewolników. Według legendy, pewnej nocy ukazał się śpiącemu Wojciechowi Chrystus, czyniąc mu wyrzut: „Oto jestem znowu sprzedawany, a ty śpisz?” Scenę tę upamiętnia jedna z kwater drzwi katedry w Gnieźnie.

Zniechęcony konfliktami wewnętrznymi oraz postawą swych diecezjan łamiących zasady moralne i przepisy Kościoła, Wojciech udał się do Rzymu i tam wstąpił do klasztoru Benedyktynów na Awentynie. Po czterech latach na żądanie papieża powrócił do Czech, ponownie obejmując urząd pasterski. Wkrótce jednak go opuścił na skutek zatargu z księciem Bolesławem. Ponownie udał się do Rzymu, a następnie pielgrzymował do miejsc świętych. Przebywał też na dworach króla węgierskiego Stefana oraz cesarza Niemiec Ottona III. Za jego namową postanowił odbyć podróż misyjną do pogańskich Prus. W czasie jej trwania zetknął się z Bolesławem Chrobrym. W towarzystwie brata – Radzima Gaudentego – oraz kapłana Benedykta Boguszy popłynął łodzią do Gdańska,

gdzie ochrzcił mieszkańców miasta oraz tamtejszego władcę. Próby ewangelizacji ziem położonych po prawej stronie Wisły zakończyły się tragicznie. Dnia 23 kwietnia 997 r. w czasie odpoczynku w pobliżu miejscowości identyfikowanej jako Truso (lub Święty Gaj koło Elbląga), Wojciech i towarzyszący mu duchowni zostali zaatakowani przez pruskich napastników. Biskup został zamordowany strzałami z łuku (lub, według niektórych wersji, ukamienowany), a jego głowę odcięto. Ciało męczennika wykupił Bolesław Chrobry i uroczystie pochował w Gnieźnie. Wkrótce doszło do kanonizacji, a cześć Świętego rozszerzyła się na Czechy i Węgry. Wspomnienie liturgiczne obchodzone jest w dniu 23 kwietnia.

Ikonaografia. Najbardziej znanym przekazem ikonograficznym dotyczącym św. Wojciecha są drzwi katedry w Gnieźnie (XII w.), przedstawiające wydarzenia z życia i męczeńskiej śmierci biskupa oraz dzieje pośmiertne (razem 18 kwater). Pojedyncze wyobrażenia (obrazy, rzeźby) ukazują Świętego w stroju biskupim z atrybutami męczeństwa (włóczniami lub kamieniami), w momencie głoszenia *Ewangelii* lub śmierci.

Patronat. W czasie zjazdu gnieźnieńskiego w roku 1000 obrano św. Wojciecha patronem nowo utworzonej metropolii. Jest on również – obok Najświętszej Maryi Panny i św. Stanisława biskupa – głównym patronem Polski. Papież Jan Paweł II nazwał go patronem nowej ewangelizacji oraz jednoczącej się Europy. Patronat św. Wojciecha przyjęły także liczne polskie parafie i świątynie.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Myśl powrotu do początków państwa polskiego przyświecała idei nadania świą-

tyni przy ul. Warszawskiej w Białymstoku patronatu św. Wojciecha (1944 r.). Dekret erekcyjny parafii wydany został w roku 1979. Dnia 5 kwietnia 1997 r. Prymas Polski kardynał Józef Glemp dokonał uroczystej intronizacji przywiezionych z Gniezna relikwii patrona. Od tego momentu kościół św. Wojciecha jest jednocześnie jego sanktuarium. Patronat św. Wojciecha przyjęła także parafia w Uhowie – dekanat Białystok Nowe Miasto (obecna świątynia datuje się na około 1920 r., odpust przypada na niedzielę po 23 kwietnia).

Z żywota św. Wojciecha autorstwa Jana Kanapariusza (ok. 1000 r.): „Z roztępienia zgrai wyskoczył zapalczawy Sicco i, z całej siły wywijając oszczepem, przebił na wskroś jego serce. (...) Następnie zbiegli się wszyscy i, wielokrotnie go raniąc, nasycali swój gniew. Płynęła czerwona krew z ran po obu bokach; on stoi modląc się z oczyma i rękami wzniesionymi ku niebu. Tryska obficie szkarłatny strumień, a po wyjęciu włóczni rozwiera się siedem ogromnych ran. Wojciech wyciąga (...) ręce na krzyż i pokorne modły śle do Pana o swoje i prześladowców zbawienie; (...) tak to szlachetne ciało, wyciągnięte na kształt krzyża, bierze ziemię w posiadanie, tak też skutkiem wielkiego upływu krwi wyzionąwszy ducha, w krainie szczęścia rozkoszuje się wreszcie najdroższym zawsze Chrystusem! (...) Umęczon zaś był Wojciech, święty i pełen chwały męczennik Chrystusa, 23 kwietnia, i to w piątek (...)”.

Modlitwa: „Boże, ty umocniłeś nasz naród w wyznawaniu Twojego imienia przez nauczanie i chwalebne męczeństwo św. Wojciecha, biskupa; spraw, prosimy, aby ten, który na ziemi głosił naszym przodkom wiarę, wstawiał się z nami w niebie. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

B. P.-D.

Ewangelia w obrazach

Brugghen, WĄTPIĄCY TOMASZ, 1621-1623 – Amsterdam, Rijksmuseum

HENDRICK TER BRUGGHEN lub Terbugghen – holenderski malarz okresu baroku. Żył na przełomie XVI i XVII w. Już od dziecka pragnął zostać malarzem, kształcił się w tym kierunku najpierw w Holandii, a w wieku 16 lat wyjechał w długą, 10-letnią podróż artystyczną do Włoch. We Włoszech najbardziej zachwycił się twórczością Caravaggia i stał się wiernym naśladowcą jego stylu. Po powrocie do Holandii osiadł w Utrechcie i założył pracownię malarską. Brugghen był pierwszym w Holandii propagatorem światłocieniowej manieri Caravaggia i jednym z najwybitniejszych przedstawicieli „caravaggionizmu”. Hendrick Brugghen był człowiekiem pobożnym, przykładnym ojcem rodziny (miał ośmiorgo dzieci), był też mistrzem gildii św. Łukasza w Utrechcie. Jego obrazy religijne są swoistą katechezą skierowaną do widza. Tak właśnie jest w *Wątpiącym Tomaszu*. Malarz zadaje tu pytanie o naszą wiarę. Scena przedstawia pięć postaci sfłoczo-

nych wokół siebie. Przodem do widza stoi Zmartwychwstały Chrystus pokazując bok przebity włócznią. Postacie zgromadzone wokół Jezusa to nie Apostołowie, to my – zwykli ludzie. Malarz ukazuje nasze różne postawy wobec wiary: Tomasz bada uważnie ranę, chce wszystko sprawdzić; dwóch ludzi z lewej strony – to ci, którzy „nie widzieli a uwierzyli”: jeden zwraca twarz ku niebu, ma złożone ręce do modlitwy, drugi w nasuniętym na głowę kapturze, prezentuje wiernego w postawie medytacji. Po prawej stronie stoi postać w okularach. To profesor, który z ironicznym uśmiechem dokładnie przygląda się Jezusowi, powstrzymując się jednak od dotknięcia Go. Malarz umieścił naukowca na pierwszym planie, w jaśniejszym świetle, jakby chciał wskazać, że to właśnie on, a nie Tomasz, jest negatywnym bohaterem obrazu.

Zachowało się zaledwie dwadzieścia dzieł artysty (z tego trzy znajdują się w polskich muzeach), wszystkie są płótnami dużego

formatu, przedstawiającymi pełne dramatu sceny religijne lub sceny rodzajowe: śpiwaków, muzykantów, żołnierzy. Malarstwo Brugghena wywarło duży wpływ na malarzy holenderskich. Echa jego twórczości widać również u Jana Vermeera. **AK**



Na pytania Czytelników odpowiada ks. MARIAN STRANKOWSKI

Niedziela radości

Wielki Post jest okresem pokuty. Skąd się więc bierze niedziela radości? Jak połączyć pokutę z radością?

Kamil

Niedzielą radości nazywa się czwartą niedzielę Wielkiego Postu. Swoją nazwę bierze ona od pierwszego słowa antyfony na wejście: „Raduj się, Jerozolimo, zbieracie wszyscy, którzy ją kochacie. Cieszcie się, wy, którzy byliście smutni, weselcie się i nasycajcie u źródła waszej pociechy” (por. Iz 66, 10-11). W języku łacińskim pierwsze słowa tej antyfony (tzw. *introit*) brzmią: *Laetare, Jerusalem*, stąd mówi się o niedzieli *Laetare*.

O jaką radość tutaj chodzi? Ma ona przede wszystkim duchowy charakter. Posiada swoje uzasadnienie teologiczne. Wspomniana w antyfonie Jerozolima jest obrazem pielgrzymującego Kościoła. W ciągu roku liturgicznego Kościół przeżywa czas pokuty wyczekując misterium paschalnego Jezusa Chrystusa. Wraz z IV niedzielą upływa połowa (łac. *medianum*) okresu Wielkiego Postu. W bliskiej perspektywie pojawia się już Wielkanoc. A to jest powód do radości.

W okresie katechumenatu (przygotowania osób dorosłych do chrztu) odbywało się w tym czasie ważne wydarzenie. Kandydaci do chrztu byli zapisywani do specjalnej księgi i odtąd nazywani się *electi* (wybrani) lub *competentes* (ubiegający się). Wpisu do księgi własnoręcznie dokonywał biskup. To także był powód do radości nie tylko dla kandydatów, ale dla wszystkich ochrzczonych. Ponadto dawniej niedziela *Laetare* kończyła post związany z tzw. Dniami Kwartalnymi oraz była terminem udzielania święceń i koronacji królów (zob. B. Nadolski, *Leksykon liturgii*, s. 637).

Z XVI w. pochodzi wzmianka o użyciu w tym dniu szat liturgicznych koloru różowego, stąd pojawiło się określenie: „niedziela róż”. Zwyczaj ten łączył się z pobłogosławieniem przez papieża złotej róży i wręczeniem jej osobistości zasłużonej dla Kościoła. Nawiązywał też do wzajemnego obdarowywania się przez wiernych pierwszymi wiosennymi różami. Radosna atmosfera tej niedzieli podkreślona zostaje przez ozdobienie ołtarza kwiatami oraz pozwolenie na grę na organach. Specyfika niedzieli *Laetare* jest również uwypuklona dzięki modlitwom i czytaniom mszalnym.

Dokumenty liturgiczne zwracają uwagę na to, aby sposób celebracji czwartej niedzieli Wielkiego Postu nie naruszał jedności tego okresu, który jest czasem pokuty. Nadal oczekujemy pełni radości, która nastąpi, gdy zabrzmi wielkanocne *Alleluja*.

Zasłanianie krzyży

W Wielkim Poście zasłania się krzyże fioletowym płótnem. Skąd się wziął ten zwyczaj? Jakie jest jego znaczenie?

Maria

Okres Wielkiego Postu ma potrójny charakter: chrzcielny, pokutny i pasyjny.

W starożytności czas Wielkiego Postu stanowił bezpośrednie przygotowanie katechumenów do przyjęcia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego (chrztu, bierzmowania i Eucharystii). Widać to na przykładzie niedzielnych tekstów *Ewangelii* (rok A). Fragmenty te prowadzą do zrozumienia bogatej symboliki sakramentów: wody (III niedziela, *Ewangelia o Samarytance*), światła (IV niedziela, *Ewangelia o niewidomym od urodzenia*), życia (V niedziela, *Ewangelia o wskrzeszeniu Łazarza*). Poprzez lekturę i medytację tych tekstów katechumeni byli prowadzeni do przyjęcia tych sakramentów w Noc Paschy.

Drugi aspekt Wielkiego Postu to jego charakter pokutny. Już w Środę Popielcową usłyszeliśmy wezwanie do nawrócenia. Nasze głowy na znak pokuty zostały posypane popiołem. Słyszeliśmy w *Ewangelii* zachętę Jezusa do pełnienia uczynków pokutnych: modlitwy, postu i jałmużny. Formularze (modlitwy) mszalne i czytania pierwszych czterech tygodni Wielkiego Postu mają zasadniczo tematykę pokutną.

Wprawdzie nabożeństwa pasyjne (Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale) i pieśni pasyjne są wykonywane od początku tego okresu, to jednak dopiero od piątej niedzieli formularz i czytania mszalne koncentrują uwagę uczestników Eucharystii na wydarzeniach związanych z Męką Pana Jezusa. Właśnie w piątą niedzielę Wielkiego Postu krzyże w kościołach są zasłanianie fioletowym płótnem. W ten sposób zostaje wyakcentowany ów pasyjny charakter tego okresu. Ten stan trwa do liturgii Męki Pańskiej w Wielki Piątek, kiedy krzyż zostaje w sposób uroczysty odsłonięty i podany wiernym do adoracji.

Jaka jest historia i znaczenie zwyczaju zasłaniania krzyży? Był on już znany w XIII w. Ksiądz Bogusław Nadolski przytacza alegoryczne tłumaczenie tego znaku przez Duranda z Mende (1230-1296). Ten francuski kanonista i liturgista twierdził, że w tym właśnie okresie (w czasie Męki) Chrystus ukrył swoje Bóstwo. Cierpi w swo-



im człowieczeństwie (*Leksykon liturgii*, s. 1725). Dlatego istniała praktyka zasłaniania bogatych krucyfiksów. Dotyczyło to np. tzw. *crux gemmata* (łac. *crux* – krzyż, *gemma* – kamień szlachetny), czyli krzyża zdobionego szlachetnymi kamieniami, perłami i innymi wartościowymi wyrobami jubilerskimi z minerałów i skał. *Crux gemmata* wskazuje przede wszystkim na triumf zbawczej Męki i Śmierci Chrystusa, który stał się Najwyższym Władcą. Krzyże tego typu obrazują majestat władzy Bożej.

Inna interpretacja zwyczaju zasłaniania krzyża jest związana z treścią fragmentu *Ewangelii* odczytywanego w tym okresie. Święty Jan Apostoł i Ewangelista ukazuje narastające napięcie w relacji między Jezusem a Żydami, którzy oskarżają Go o bluźnierstwo i chcą ukamienować. Chodzi o następujące zdanie: „Porwali więc kamienie, aby je rzucić na Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni” (J 8, 59). Fioletowa zasłona wskazywałaby na ukrycie Jezusa.

Po reformie kalendarza liturgicznego w 1969 r. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kontynuację zwyczaju zasłaniania krzyży pozostawiła decyzjom poszczególnych Konferencji Biskupów. Episkopat Polski postanowił zachować tę praktykę.

Pytania można kierować na adres Redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, e-mail: dm@archibial.pl

Intencje Apostolstwa Modlitwy na kwiecień 2017

INTENCJA OGÓLNA

Aby młodzież umiała wielkodusznie odpowiadać na swoje powołanie, rozważając poważnie również możliwość poświęcenia się Panu w kapłaństwie lub w życiu konsekrowanym.

List Arcybiskupa Metropolity Białostockiego na 25-lecie Archidiecezji i Metropolii Białostockiej

Srebrny Jubileusz Metropolii Białostockiej

Umiłowani w Chrystusie Panu Diecezjanie!

W tym roku przeżywamy srebrny jubileusz Archidiecezji i Metropolii białostockiej. Powstała ona 25 marca 1992 r. decyzją Jana Pawła II w bulli *Totus Tuus Poloniae populus*. Było to wydarzenie ogromnie ważne dla Kościoła na Białostocczyźnie. Kończyło ono bowiem okres tymczasowości, wprowadzonej przez zmianę granic po II wojnie światowej. Metropolia wileńska znalazła się wtedy w obrębie Litwy, Białorusi i Polski. Władze komunistyczne w naszej Ojczyźnie czyniły wszystko, aby wymazać ślady po archidiecezji wileńskiej. Nie szło im to łatwo, bo w Białymstoku znalazły siedzibę: Kuria Archidiecezjalna Wileńska, Wyższe Seminarium Duchowne i zamieszkał tu arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Utrzymała się też administracja parafialna. Stosowano różne szykany, aby dziedzictwo wileńskie znikło z pamięci wierzących.

Na szczęście do tego nie doszło. W świątyniach zanoszono modlitwy do Matki Bożej Ostrobramskiej. Jej wizerunek umieszczano w kaplicach i domach. Także w uroczystościach ogólnopolskich żywo pamiętano o Kościele białostockim. Tu przy udziale Episkopatu Polski świętowano Millenium Chrztu Polski, tu również odbywała się peregrynacja wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Dziś można powiedzieć, że czas ucisku nie załamał ludzi, lecz jeszcze bardziej umocnił wszystkich, którzy wyrastali ze starodawnych korzeni.

Dało to możliwość do odwiedzenia w 1991 r. Białegostoku przez papieża Jana Pawła II i następnie ogłoszenia bulli reorga-

nizującej administrację kościelną na tym terenie. Odtąd Kościół na Białostocczyźnie rozwijał się już w normalnych warunkach, umacniał się i wzrastał. Powstały nowe parafie, wybudowano wiele nowych kościołów i kaplic. Stanowi to dla nas powód do dumy i radości.

Działalność Kościoła wywiera duży wpływ na życie społeczne. Strzeże on bowiem fundamentów ładu społecznego. Głoszona Ewangelia uczy ludzi o ich celu ostatecznym i drodze, która do jego osiągnięcia prowadzi. Ukazuje również godność człowieka i prawdziwe wartości, o które trzeba zabiegać. Bez Ewangelii, nie wiedzielibyśmy, kim jesteśmy i po co żyjemy. Dziś możemy się cieszyć z tego, że miasto Białystok wypiękniało, że żyjemy tu w zgodzie, mimo zróżnicowania religijnego, wyznaniowego, etnicznego i kulturowego. Budujemy wolność w różnorodności.

Uroczysty obchód jubileuszu odbędzie się w niedzielę 23 kwietnia 2017 r. w kościele Miłosierdzia Bożego w Białymstoku o godz. 15.00, przy udziale gości z kraju i z zagranicy oraz miejscowych władz rządowych i samorządowych. Do uczestnictwa w tej uroczystości zapraszam wszystkich mieszkańców Archidiecezji i Metropolii. Niech to będzie wspólne dziękowanie Bogu za wszystko, co nam uczynił. Bądźmy mocni naszym zjednoczeniem w wierze i miłości, a Bóg niech nam błogosławi.

Abp Edward Ozorowski
METROPOLITA BIAŁOSTOCKI



MSZA ŚW. BEATYFIKACYJNA KS. MICHAŁA SOPOCKI. BIAŁYSTOK, 28 WRZEŚNIA 2008 R.; FOT. J. ROJECKI

Ustanowienie Archidiecezji i Metropolii Białostockiej

Dnia 25 marca 1992 r. Papież św. Jan Paweł II bullą *Totus Tuus Poloniae Populus*, w ramach reformy administracyjnej Kościoła katolickiego w Polsce, utworzył wśród nowo powołanych metropolii – białostocką prowincję kościelną. W jej granicach znalazły się Archidiecezja w Białymstoku oraz w zmienionych granicach diecezje drohiczyńska i łomżyńska. Stolicą archidiecezji i metropolii został Białystok, miasto mocno związane z Wilnem i Archidiecezją Wileńską, szczególnie poprzez fakt rezydowania w nim przez kilka lat Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego i przeniesione z Wilna instytucje kościelne, takie jak kuria, sąd czy seminarium duchowne.

ks. ANDRZEJ KAKAREKO

W tym roku mija 25 lat od ogłoszenia przez Papieża Jana Pawła II tej historycznej decyzji dotyczącej ustanowienia w Białymstoku arcybiskupstwa i powołania metropolii białostockiej. Ta decyzja potwierdziła aspirację Kościoła białostockiego i zwiększyła trwający od 1945 r. proces odbudowywania struktur kościelnych w tej części Archidiecezji Wileńskiej, która pozostała w granicach Polski.

Reforma Jana Pawła II – Kościół bliżej wiernych

Pierwszą kompleksową reformę struktur administracyjnych Kościoła w Polsce przeprowadzono w 1925 r. Na mocy konkordatu zawartego pomiędzy rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Stolicą Apostolską erygowano 5 nowych metropolii – gnieźnieńsko-poznańską, warszawską, wileńską, lwowską i krakowską oraz 21 diecezji i archidiecezji.

Kolejne korekty granic diecezji wymusiły zmiany granic politycznych Państwa Polskiego, które zaszły po II wojnie światowej. Z przyczyn politycznych przebiegały one stopniowo i dotyczyły najpierw tzw. Ziemi Zachodnich. Po uznaniu w 1972 r. granicy na Odrze i Nysie przez Polską Rzeczpospolitą Ludową i Republikę Federalną Niemiec, papież Paweł VI erygował 5 metropolii – gnieźnieńską, warszawską, krakowską, poznańską i wrocławską. Liczba wszystkich diecezji wyniosła 27 (w tym 7 archidiecezji). Z powodu nieuregulowanego statusu prawnego Kościoła katolickiego w ZSRS, utrzymane zostały administratury apostolskie w Białymstoku, Drohiczyźnie i Lubaczowie.

Zadanie reorganizacji struktur kościelnych w całej Polsce zostało na nowo podjęte po 1989 r. z inspiracji Papieża Jana Pawła II. U podstaw tego zamierzenia, oprócz argumentu politycznego, leżały przede wszystkim wskazania Soboru Watykańskiego II, a wśród nich założenie, by stworzyć właściwe warunki do budowania Kościoła jako wspólnoty wiary, nadziei

i miłości. By skuteczniej odpowiedzieć na te potrzeby, konieczne okazało się powołanie nowych diecezji i dostosowanie ich granic oraz całej sieci parafialnej do zaludnienia poszczególnych regionów kraju. Zwiększona liczba diecezji wymagała powołania nowych prowincji kościelnych (metropolii). Jan Paweł II miał całościową wizję reformy i pragnął takiego rozplanowania ośrodków diecezjalnych, wkomponowanych w prowincje kościelne (metropolie), by zapewniły stosowną proporcję pomiędzy wschodnimi i zachodnimi regionami Polski. Rozwinięcie i praktyczną realizację tych założeń powierzył biskupom i nuncjuszowi apostolskiemu w Polsce.

Dnia 25 marca 1992 r. Jan Paweł II ogłosił bullę *Totus Tuus Poloniae populus* (z łac. *Cały Twój lud w Polsce*). Na mocy tego dokumentu utworzono 8 nowych metropolii i 13 diecezji, tym samym liczba metropolii kościelnych w Polsce wzrosła do 13, a liczba diecezji do 40. Wśród nowych metropolii znalazła się metropolia białostocka, w skład której weszły diecezja drohiczyńska, diecezja łomżyńska i diecezja białostocka, podniesiona do rangi archidiecezji.

Droga do białostockiej archidiecezji i metropolii

Powstanie arcybiskupstwa i metropolii w Białymstoku poprzedzał długi proces budowania struktur kościelnych, który doprowadził do ustanowienia przez Papieża Jana Pawła II diecezji białostockiej 5 czerwca 1991 r., co nastąpiło podczas jego apostolskiej wizyty w Białymstoku. Okazało się, że decyzja ta była krokiem doraźnym, prowadzącym do nowych rozwiązań całościowych. Prace nad reorganizacją struktur administracyjnych Kościoła w Polsce były już zaawansowane, ale nie zakończone. Nadal toczyły się dyskusje i nuncjuszowi apostolskiemu w Polsce, który koordynował prace w imieniu Ojca Świętego, zgłaszano kolejne postulaty i uwagi do projektu.

W tę dyskusję włączył się również Kościół białostocki. Powszechny był po-

gład, że Białystok powinien znaleźć się w gronie stolic metropolitalnych. Podjęte zostały stosowne działania i do arcybiskupa nuncjusza pisma w tej sprawie skierowała kapituła archikatedralna i bp Edward Kisiel. Podniesiono argumenty natury historycznej i organizacyjno-kościelnej, w tym zachowanie w Białymstoku ciągłości kościelnych struktur organizacyjnych Archidiecezji Wileńskiej, takich jak urząd biskupi, kuria diecezjalna, sąd arcybiskupi i seminarium duchowne, zachowanie tradycji wileńskich oraz kontynuacja wileńskiej prowincji kościelnej w diecezjach białostockiej, drohiczyńskiej i łomżyńskiej.

Zwrócono uwagę na uwarunkowania natury wyznaniowej oraz znaczenie Białegostoku, jako największej aglomeracji miejskiej w północno-wschodniej Polsce i najważniejszego ośrodka administracyjnego i uniwersyteckiego w regionie. Podczas dyskusji nad projektem, kard. Henryk Gulbinowicz zwrócił uwagę na potrzebę utworzenia archidiecezji z siedzibą w Białymstoku. Postulat ten poparł prymas kard. Józef Glemp i kard. Franciszek Macharski oraz pozostali ordynariusze. Pod koniec grudnia nuncjusz apostolski zawiązał do Rzymu komplet dokumentów, dotyczących nowego podziału administracyjnego Kościoła w Polsce. Ostatecznie zatwierdzony przez Ojca Świętego projekt uwzględnił Białystok jako stolicę arcybiskupstwa i nowej metropolii kościelnej.

Na znaczenie tego wydarzenia zwrócił uwagę pierwszy Arcybiskup Metropolita Białostocki Edward Kisiel, w przemówieniu wygłoszonym podczas obchodów dziękczynienia za ustanowienie Archidiecezji i Metropolii Białostockiej w dniu 4 października 1992 r.: „Może komuś wydaje się to dziwne, że archidiecezja obchodzi to wydarzenie. Przecież powstały również inne archidiecezje i metropolie w Polsce i nie słyszeliśmy, żeby tam odbywały się tak uroczyste obchody. Skłoniła nas do tego specjalna sytuacja naszej archidiecezji, Białystok przez cały czas należał do diecezji a potem Archidiecezji Wileńskiej. Wilno przez setki lat związane było z Polską i wszystkie tradycje tego miasta zachowywało również nasze miasto. Zaszły jednak zmiany polityczne i Wilno zostało odłączone od naszego kraju. Wskutek tego moglibyśmy być przyłączeni do innej metropolii polskiej i zaginęłyby wówczas ślady naszej ponad sześćsetletniej więzi z Wilnem. Utworzenie Archidiecezji i Metropolii Białostockiej wraz z diecezjami sufragalnymi drohiczyńską i łomżyńską zapobiegło temu zapomnieniu i stąd nasze radosne dzisiejsze *Te Deum*.”

Następcami abp. Edwarda Kisiel na urzędzie Arcybiskupa Metropolity Bia-

łostockiego byli abp Stanisław Szymecki (1993-2000) i abp Wojciech Ziemia (2000-2006). Od 2006 r. urząd ten sprawuje abp Edward Ozorowski.

Prowincja kościelna, czyli znaczenie metropolii

Wyniesienie Białegostoku do rangi stolicy arcybiskupstwa i metropolii było nie tylko wyróżnieniem przez najwyższe władze kościelne, ale także usytuowało Kościół białostocki w rzędzie ważniejszych ośrodków życia kościelnego w Polsce. Wskazuje na to pozycja stolic metropolitalnych oraz uprawnienia, jakie metropolitom przyznaje obowiązujące prawo kanoniczne. Nie jest to bez znaczenia także na płaszczyźnie kulturotwórczej.

Prowincja kościelna zwana też metropolią oznacza terytorialny zespół sąsiednich diecezji, gdzie najwyższym autorytetem jest arcybiskup metropolita oraz synod prowincjalny. Ustanowienie metropolii jest obligatoryjne w celu wspólnego działania pasterskiego i pogłębiania więzów między biskupami Kościołów, które go tworzą. Stolica biskupia stojąca na czele prowincji nosi nazwę metropolitarnej, a najwyższą władzę sprawuje w niej arcybiskup metropolita. Pozostałe biskupstwa nazywane są sufraganalnymi.

Pochodzenie historyczne metropolii sięga starożytności chrześcijańskiej. Od IV w. chrześcijaństwo, jako oficjalna religia Cesarstwa Rzymskiego, rozprzestrzeniło się na cały jego obszar. W metropoliach rzymskich zostały ustanawiane biskupstwa i w ten sposób każda prowincja rzymska stała się siedzibą biskupa, zwanego metropolitalnym. Z tychże kościołów powstawały nowe autonomiczne wspólnoty z własnymi pasterzami, które zachowywały jednak związek i zależność hierarchiczną z macierzystą metropolią. Konsolidacja tego modelu doprowadziła do powstania stałej struktury prowincji kościelnych, nazywanych na Wschodzie eparchiami, a na Zachodzie prowincjami. Władzę jurysdykcyjną nad biskupami każdej prowincji sprawował metropolita. Od VII w. podlegli mu biskupi nazywani byli sufraganami.

Taki model organizacyjny struktur kościelnych zachował się do dziś. Erygowanie prowincji kościelnych, dokonywanie w nich zmian oraz ich znoszenie, po wysłuchaniu opinii zainteresowanych biskupów, należy do najwyższej władzy kościelnej, czyli do Stolicy Apostolskiej (kan. 431 §3 KPK). Według zaleceń Soboru Watykańskiego II do zadań Konferencji Biskupów należy studiowanie i proponowanie Stolicy Apostolskiej takiego rozwiązania, by uzyskać jak najbardziej adekwatny podział podległego im terytorium na prowincje kościelne. Jeżeli chodzi o cele tworzenia prowincji kościelnych, to wskazuje się zasadniczo na funkcję promowania i koordynacji wspólnego działania i sprawowania władzy przez biskupów sąsiednich diecezji. Zasadność takiego, a nie innego doboru diecezji w jedną prowincję



JAN PAWEŁ II NAKŁADA PALIUSZ. OZNAKĘ WŁADZY METROPOLITY I ŁĄCZNOŚCI ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ, ABP EDWARDOWI KISELOWI, 29 CZERWCA 1992 R.

wynika z podobieństwa problemów duszpasterskich w nich występujących. Łączenie diecezji w metropolię służy także ożywianiu kontaktów i pogłębianiu wzajemnych relacji między biskupami (por. kan. 431 §1 KPK). Funkcja koordynacji opiera się na kolegalności biskupów. Inna zasadnicza funkcja prowincji kościelnej polega na sprawowaniu, określonej prawem, kontroli nad całym terytorium metropolii. Metropolita nie sprawuje zwierzchniej władzy rządzenia nad prowincją, gdyż kościoły partykularne wraz ze swymi pasterzami, duchowieństwem i wiernymi zachowują swoją autonomię.

Arcybiskup metropolita

Metropolita jest podmiotem sprawującym najwyższą władzę w diecezji uznanej przez Stolicę Apostolską za pierwszą w danej prowincji kościelnej. Osobą tytularną do tegoż urzędu jest arcybiskup, który będąc głową kościoła lokalnego, stolicy metropolii, pełni jednocześnie funkcję kierowania całą prowincją kościelną według kompetencji, które normy prawa kanonicznego z nim wiążą.

Arcybiskup metropolita to tytuł głowy lokalnego kościoła archidiecezjalnego jak stolicy prowincji kościelnej. Z tego powodu arcybiskup metropolita różni się zasadniczo od arcybiskupów tytularnych diecezji bezpośrednio zależnych od Stolicy Apostolskiej oraz innych arcybiskupów tytularnych, np. pracujących w dykasteriach Kurii Rzymskiej.

Historycznie rzecz ujmując metropolici byli biskupami metropolii, czyli najwięk-

szego miasta danego regionu. Metropolici uznawani byli za zwierzchników biskupów sufraganów, mieli prawo potwierdzania wyboru i konsekrowania biskupów w diecezjach im podległych, zwoływania i przewodniczenia synodom prowincji, rozstrzygania apelacji od wyroków sądowych i rekursów administracyjnych.

Sobór Trydencki ograniczył prawo metropolitów dotyczące wizytowania diecezji sufraganalnych. Natomiast Sobór Watykański II zaproponował ściśle zredefiniowanie kompetencji arcybiskupów metropolitów, co dokonało się podczas reformy Kodeksu Prawa Kanonicznego. Zgodnie z kan. 436 §3 KPK metropolicie nie przysługuje żadna inna władza rządzenia w diecezjach sufraganalnych poza uprawnieniami określonymi w Kodeksie.

Paliusz, oznaka władzy i jedności

Oznaką godności metropolitalnej od czasów starożytnych jest paliusz. Jest to wykonana z jagnięcej wełny taśma koloru białego z wyszytymi czarnym jedwabiem sześcioma krzyżami, nakładana na ornat i dwoma końcami opadająca na piersi i plecy. Paliusze święcone są przez papieża, przechowywane są na grobie św. Piotra (*pallium de corpore beati Petri sumptum*); dlatego traktowane są jako relikwia w szerszym znaczeniu. Metropolita ma obowiązek prosić o paliusz papieża osobiście lub przez pośrednika. Paliusz wyraża władzę, w jaką, pozostając we wspólnocie z Kościołem Rzymskim, jest wyposażony metropolita we własnej prowincji.

Paliusz rozumiany był wtedy jako symbol władzy rządzenia oraz zależności arcybiskupa od papieża. Obecnie według prawa kanonicznego paliusz mogą nosić metropolici, patriarcha łaciński Jerozolimy, arcybiskupi i biskupi, którzy posiadają odpowiedni tytuł. Paliusz nadawany jest przez Biskupa Rzymu i nakładany osobiście przez niego lub przez kardynała protodiakona (kan. 355 §2 KPK). Zgodnie z wielowiekowym zwyczajem, papież nakłada paliusze metropolitom, mianowanym przez siebie w ciągu ostatniego roku, w Watykanie, 29 czerwca – w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła.

Zachowując przepisy liturgiczne, metropolita może używać paliusza w każdym kościele swojej prowincji kościelnej, podczas Mszy św., której przewodniczy, nigdy jednak poza nią, nawet za zgodą biskupa diecezjalnego (kan. 437 §2 KPK). Normy liturgiczne stanowią, że można go używać tylko podczas sprawowania Mszy św. w dni oznaczone w tychże normach. Tylko papież może używać paliusza podczas sprawowania każdej Mszy św. Ponieważ urząd metropolity związany jest z określonym miejscem, metropolita przeniesiony na inną stolicę metropolitalną, winien ponownie prosić o paliusz (kan. 437 §3 KPK).

Paliusz związany jest również z osobą konkretnego metropolity, dlatego nowy metropolita nie może korzystać z paliusza swego poprzednika.

Innym przywilejem arcybiskupa metropolity jest używanie do uroczystych nabożeństw specjalnego trójramiennego krzyża arcybiskupiego. Zgodnie z zasadami heraldyki kościelnej, krzyż arcybiskupi (patriarszy) jest umieszczany w herbach arcybiskupów.

Ku przyszłości

Dziękując Panu Bogu za historyczną decyzję o ustanowieniu Archidiecezji i Metropolii w Białymstoku, kierujemy naszą uwagą ku przyszłości i na zadania, które spoczywają na wiernych Kościoła białostockiego i jego pasterzach. W tym kontekście warto przytoczyć słowa abp. Edwarda Kisiela, wypowiedziane w katedrze białostockiej podczas dziękczynienia w 1992 r., które, mimo upływu 25 lat nie utraciły swej aktualności: „Nowa struktura w tej części Rzeczypospolitej Polskiej, w której jesteśmy, nakłada na nasz Kościół lokalny obowiązek gorliwej pracy duszpasterskiej, aby rosło stale Królestwo Boże wśród nas, abyśmy byli wierni Bogu, Kościołowi i *Ewangelii Świętej*, abyśmy zachowywali jedność ze Stolicą Apostolską, otaczali szacunkiem osobę Ojca Świętego i byli mu posłuszni. Znakiem tej jedności jest paliusz, wzięty z Konfesji św. Piotra w Rzymie i włożony na moje barki jako Metropolity Białostockiego 29 czerwca br. Przyjmując ten paliusz złożyłem przysięgę dożgonnej wierności Stolicy Apostolskiej”.

Ecclesia Sancta Bialostocensis

Nie pochodzę z Podlasia, z Białegostoku, ani nie wywodzę się terenu Archidiecezji Białostockiej. Gdy wracam w rodzinne strony, moim znajomym Białystok kojarzy się najczęściej z piłką nożną i Jagiellonią, ze znanymi osobami pochodzącymi z Białegostoku, takimi jak Adam Woronowicz, Paweł Małaszyński czy publicystą Szymonem Hołownią. Z kręconymi w okolicach filmami, takimi jak *U Pana Boga za piecem czy Blondynka*. Często słyszę o biedzie typowej dla „Polski B”, opuszczonych wioskach, zaściankowości, „śledzikowaniu”, lokalnym bimbrie pędzonym w Puszcach Białowieskiej i Knyszyńskiej... Czasami także o wywózkach na Sybir i tragicznych losach mieszkańców tej części Kresów i o zagrożeniach płynących dziś z położenia na północno-wschodnich granicach Rzeczypospolitej...

TERESA MARGAŃSKA

„Wiesz, te twoje strony to dla mnie przede wszystkim pomnik Piłsudskiego na placu przed archikatedrą – Marszałek zawsze był w moim domu uznawany za wzór patriotyzmu, dlatego mój ojciec tak bardzo wzruszył się na jego widok. To monumentalny kościół św. Rocha, z figurą Matki Bożej na olbrzymiej wieży, który wita przybywających od strony Warszawy. To Pałac Branickich i pan Zenek, który tak fantastycznie opowiadał o jego historii i nieszczerne «relikwie komunizmu» w podziemiach. To wszechobecna zieleń. To opera, która ma podobno najnowocześniejszą scenę w Europie i którą chciałbym kiedyś zobaczyć” – mówi Przemek, który odwiedził mnie z rodzicami w ubiegłym roku.

Myśląc „archidiecezja”

Ale gdy zapytałam: „A tak bardziej pobożnie... To z czym Ci się kojarzy Białystok – archidiecezja?”. – „A... To już ks. Sopoćko i ten jego malutki pokoik u sióstr... Bez ks. Michała nie byłoby ani *Dzienniczka*, ani s. Faustyna nie byłaby znana na całym świecie. To Sokółka... To Święta Woda... To rozmodleni ludzie w kościołach... i ich życzliwa gościnność” – odpowiada.

W taki sposób w świadomości mieszkańców innych części Polski istnieje Archidiecezja Białostocka. Kojarzy się przede wszystkim z bł. ks. Michałem Sopoćką i kultem Miłosierdzia Bożego, z kultem Eucharystii oraz ze współistnieniem na stosunkowo niewielkim terenie mieszkańców różnych wyznań, religii, kultur i języków.

Waga papieskiej decyzji

Archidiecezja i Metropolia Białostocka powstała ćwierć wieku temu. Dokładnie 25 marca 1992 r. wraz z ogłoszeniem papieskiej bulli *Totus Tuus Poloniae populus*, która była największą w tysiąclet-

niej historii Kościoła w Polsce reformą struktur administracyjnych i duszpasterskich. W żadnym innym kraju naszego kontynentu, a może i na świecie, Papież jednorazowo nie dokonał tak wielkich i gruntownych zmian w organizacji miejscowego Kościoła. „To, co Jan Paweł II zaprogramował w swej bulli, było wydarzeniem na miarę tysiąclecia, bo w całym tysiącleciu istnienia Kościoła w Polsce tak globalnej reorganizacji struktur administracyjnych nie było” – tak podsumował tę reformę w jednym z ostatnich wywiadów abp Józef Kowalczyk, jeden z jej głównych architektów.

„Podział struktur administracyjnych Kościoła w Polsce bardzo leżał na sercu Janowi Pawłowi II, ale można było dokonać tego dopiero, gdy w Polsce zaistniały stosowne warunki polityczne, gdy Stolica Apostolska i ówczesna Rzeczypospolita Polska nawiązały stosunki dyplomatyczne” – wyjaśnia dalej abp Kowalczyk, który został pierwszym po wojnie Nuncjuszem Apostolskim w Polsce, mianowanym w lipcu 1989 r.

Na mocy papieskiej bulli powołanych zostało wówczas 13 nowych diecezji, a 8 dotychczasowych zostało podniesionych do rangi archidiecezji. Pociągnęło to za sobą zmiany wielkości i granic wszystkich dotychczasowych jednostek terytorialnych Kościoła. Trzynastcie nowych diecezji to: Bielsko-Żywiecka, Elbląska, Ełcka, Gliwicka, Kaliska, Legnicka, Łowicka, Radomska, Rzeszowska, Sosnowiecka, Toruńska, Warszawsko-Praska i Zamojsko-Lubaczowska. Wśród ośmiu diecezji podniesionych do rangi archidiecezji była utworzona rok wcześniej podczas pobytu Jana Pawła II w Białymstoku, 5 czerwca 1991 r., Diecezja Białostocka. Decyzją tą Jan Paweł II wskazał lokalnemu Kościołowi drogę, by sprostać coraz to nowym wyzwaniom stawianym przez współczesny świat, czerpiąc z dorobku Kościoła wileńskiego, gdzie sięgają jego korzenie.

Co mówią statystyki

Według Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego na 2016 r. na terenie Archidiecezji mieszka 421 tys. mieszkańców, z czego 343 tys. to katolicy (prawosławni stanowią ok. 11%, niewielki procent stanowią muzułmanie i protestanci). Trzeba zauważyć, że liczba mieszkańców Archidiecezji w ostatnich latach uległa zmniejszeniu z racji na migrację wewnętrzną i zagraniczną. Archidiecezja podzielona jest na 115 parafii, w tym dwie zakonne. Średnio na terenie parafii mieszka 3,1 tys. katolików.

Charakterystyczna dla tego regionu różnorodność religijna nie przeszkadza wspólnie podejmowanym działaniom na rzecz lokalnej społeczności. Katolickie, prawosławne i protestanckie instytucje charytatywne organizują wspólnie wiele akcji na rzecz pomocy najbardziej potrzebującym. Jeśli istnieją różnice czy podziały, to raczej jedynie na poziomie doktrynalnym – bo ludzie zwyczajnie razem żyją, pracują i działają.

Mało mamy w kraju takich miejsc, gdzie przenikają się kultury, języki, zwyczaje. Jesteśmy raczej narodem, o którym mówi się, że jest monokulturowy, katolicki. Na terenie Archidiecezji Białostockiej Tatarzy żyją obok prawosławnych, katolicy obok protestantów, domy wszystkich wyznań przeplatają się ze sobą, różnice się zacieraają, kultury się łączą. W okolicach Kruszynian, nad jeziorem Ōzierany, obok siebie wznoszą się krzyże prawosławny i katolicki, a u ich stóp stoi kamień z wrytym półksiężycem. Tutaj nikogo to nie dziwi...

Parafie

Na terenie Archidiecezji najwięcej jest parafii wiejskich (56), parafii typowo miejskich jest 34, a miejsko-wiejskich 25. Mimo że parafie wiejskie stanowią niemal połowę wszystkich parafii Archidiecezji, to większa część katolików mieszka na terenie parafii miejskich, z racji na ich liczebność. W ostatnich latach powstaje coraz więcej nowych parafii – do roku 1989 powstawało nie więcej niż 2 parafie w ciągu roku, po roku 2000 w niektórych latach powstawało ich nawet po 5. Niektórzy pytają: „Po co nam tyle kościołów? Jak stanę przed swoim blokiem mam w zasięgu wzroku aż trzy. Kto będzie do nich chodził?”. Niektórzy może się oburzają, ale nowi parafianie zazwyczaj nie kryją zadowolenia, bo tylko w małych parafiach może wytworzyć się wspólnota więź. Liczące po kilka tysięcy wiernych nowe parafie wydzielane są zazwyczaj ze starych, do których dotychczas należało po kilkanaście tysięcy osób.

Księża

Archidiecezja liczy 410 księży diecezjalnych, z czego około 40 pracuje za granicą. Jest też 24 księży zakonnych, 167 sióstr zakonnych i 6 braci zakonnych. Do kapłaństwa w białostockim seminarium przygotowuje się 40 alumnów.



WIERNI ZGROMADZENI NA DINIU EUCHARYSTII PRZED SANKTUARIUM W SOKÓŁCE, 2015 R.

W ciągu ostatnich 25 lat ponad 100 kapłanów Archidiecezji Białostockiej posługiwało i nadal posługuje w wielu krajach na całym świecie. Są to zarówno kraje misyjne, takie jak Republika Południowej Afryki, Brazylia, Argentyna, Peru, Gruzja i inne, gdzie liczba kapłanów jest niewystarczająca, ale też takie jak Francja, Szwajcaria, Włochy, Niemcy, Belgia, Grecja, Kanada czy USA.

Najbardziej znanym misjonarzem jest chyba ks. Jarosław Wiśniewski, który po ukończeniu seminarium duchownego w Białymstoku pracował w Rosji – na Kaukazie, Kamczatce i wyspie Sachalin. Głosił słowo Boże w Japonii, w Korei. Był w Uzbekistanie, w Azji Centralnej, na Filipinach, a obecnie głosi Chrystusa wśród mieszkańców Papui Nowej Gwinei, skąd pisze niezwykle oryginalne listy do swojej diecezji.

Wspólnoty

Średnio w każdej parafii Archidiecezji działa 6 wspólnot – organizacji, ruchów, stowarzyszeń, które angażują ponad 300 osób w każdej. Nie sposób wymienić wszystkich. Faktem jest, że coraz więcej jest świadomych i aktywnych katolików, przekonanych, że Kościół to wspólnota wierzących, duchownych i świeckich, którzy pracują wspólnie dla dobra lokalnego Kościoła. Działalność tych ruchów i wspólnot to przede wszystkim formacja duchowa, kulturalna czy intelektualna, ale także wspieranie inicjatyw diecezjalnych, niesienie konkretnej pomocy osobom potrzebującym i cierpiącym, ale to nie wszystko.

Trzeba zauważyć, że – jak to kiedyś określił ks. Marcin Jakimowicz – „Podlasie płonie”. Niezliczone Seminaria Odnowy Wiary w parafiach, rosnące w liczbę wspólnoty Przyjaciół Oblubieńca, kursy ewange-

lizacyjne, niedawno powstała Szkoła Nowej Ewangelizacji i Chrześcijańskie Centrum Ewangelizacji... Kto i co tak przebudziło ducha w Archidiecezji? Może to sprawił ks. Sopoćko, a może sam Pan Jezus, który w Sokółce przypomniał o swej eucharystycznej obecności?

Kult Miłosierdzia Bożego

„Orędzie Bożego Miłosierdzia, orędzie Chrystusa Miłosiernego wyszło z tej ziemi, przeszło także przez wasze miasto – i poszło szeroko w świat. To orędzie przygotowywało całe pokolenia, aby mogły sprostać największym niesprawiedliwościom organizowanym w imię wielkiej niszczącej utopii, która miała urzeczywistnić na ziemi «raj absolutnej sprawiedliwości»” – mówił 5 czerwca 1991 r. na lotnisku Krywlany Jan Paweł II.

Białystok od wielu lat jest nazywany Miastem Miłosierdzia – po raz pierwszy nazwał je tak blisko 20 lat temu ówczesny arcybiskup, Stanisław Szymecki. Miano to miasto zawdzięcza przede wszystkim osobie bł. ks. Michała Sopoćki, który tutaj spędził blisko trzydzieści ostatnich lat swego życia. Stąd, za jego sprawą, rozeszło się na cały świat przesłanie o Bożym Miłosierdziu i tu stworzył podstawy teologiczne i liturgiczne kultu Miłosierdzia, który w Białymstoku jest bardzo żywy.

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku jest jedną z najczęściej odwiedzanych świątyń na Podlasiu: to tu spoczywają relikwie bł. ks. Michała Sopoćki, tu codziennie w Godzinie Miłosierdzia odmawiana jest *Koronka* i odprowadzana Msza św. w polecanych jego wstawiennictwu intencjach. Przy tym kościele od 1995 r. działa Stowarzyszenie Czciocieli Miłosierdzia Bożego Archidiecezji Białostockiej im. bł. ks. Michała Sopoćki „Michael”. Wspierało ono proces beatyfikacyjny, a teraz modli się

o kanonizację ks. Michała. Inspiruje ono archidiecezjalne uroczystości i nabożeństwa związane z kultem Miłosierdzia Bożego. To dzięki inicjatywie Stowarzyszenia ks. Sopoćko został w ubiegłym roku ogłoszony Patronem Białegostoku, a także co roku 9 marca organizowana jest dziękczynna Droga Krzyżowa w rocznicę ocalenia Białegostoku od katastrofy kolejowej. A niedaleko od Sanktuarium, na ul. Poleskiej, swój dom mają siostry ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego – duchowe córki ks. Sopoćki. To one wypraszały wiele łask za przyczyną ks. Michała...

Wydarzenie Eucharystyczne w Sokółce

Archidiecezja Białostocka stała się znana w Polsce także dzięki Wydarzeniu Eucharystycznemu, które miało miejsce w 2008 r. w Sokółce. Na Mszę św. do Sokółki 2 października 2001 r., podczas której ukazana została wiernym Częstka Ciała Pańskiego, przybyło ponad 25 tys. osób z Polski i z zagranicy. Ale jeszcze zanim została Ona wystawiona do publicznej adoracji, zaczęły od wiernych napływać informacje o szczególnych znakach działania Bożego, łaskach doznawanych dzięki modlitwom w sokólskiej kolegiacie.

Dziś co tydzień przybywają tu tysiące pielgrzymów z Polski i świata, modlą się, przystępują do sakramentu pokuty. Nieustannie nadchodzą prośby o modlitwę i dziękczynienia za otrzymane łaski – uzdrowienia, nawrócenia, rozwiązane trudne sytuacje życiowe. W każdy czwartek

przed wieczorną Mszą św. w kolegiacie śpiewane są Nieszpory Eucharystyczne przed Najświętszym Sakramentem. Przedstawiane są wówczas intencje pielgrzymów powierzane modlitwie w Sokółce, a następnie w tych samych intencjach odprowadzana jest Msza św.

Co roku w pierwszą niedzielę czerwca do Sokółki pielgrzymują dzieci pierwszokomunijne, a w rocznicę przeniesienia Częstki Ciała Pańskiego do kaplicy Matki Bożej Różańcowej obchodzony jest Dzień Eucharystii. Wszystko to jest wyrazem rozwoju pobożności Eucharystycznej w Archidiecezji, ale też motywem, dla którego ludzie przemierzają setki, a nawet tysiące kilometrów, by doświadczyć tu Bożego działania.

W ubiegłym roku przybyli do Sokółki uczestnicy diecezjalnych Światowych Dni Młodzieży z różnych krajów. Ze wzruszeniem patrzyłam na książeczki w języku angielskim, hiszpańskim, włoskim, francuskim, rosyjskim, jakie trzymały w rękę, by dowiedzieć się jak najwięcej o „cudzie”, jaki tam się wydarzył. Wszyscy oni byli zauroczeni i zbudowani wiarą i otwartością mieszkańców Archidiecezji.

Niepowtarzalna wśród diecezji

Być może inne diecezje mogą poszczycić się większą liczbą świętych i błogosławionych, większą ilością parafii i księży czy większą aktywnością świeckich. Jednak Archidiecezja Białostocka ma swój niepowtarzalny charakter. Dzięki ks. Sopoćce jest znana na całym świecie. Do Kurii nieustannie spływają prośby o relikwie ks. Mi-

chała. Proszący nieraz błędnie piszą nazwę miasta, być może nie mając pojęcia gdzie się ono znajduje, ale zawsze nazwisko „Sopoćko” pisane jest prawidłowo. Do Sokółki przyjeżdżają ludzie w poszukiwaniu wiary i pomocy u Boga, i tam doznają łask. Na Górze Krzyży w Świętej Wodzie stają krzyże z całej Polski i świata. Widoczne są owoce posługi ruchów, wspólnot, charyzmatyków, a w tym wszystkim księża będący blisko z ludźmi, i ludzie angażujący się w parafiach i czujący się w nich u siebie.

Stąd też wielu przybywających do Białegostoku, czy to ludzi młodych na studia, czy też dorosłych wybierając Białystok czy Białostoczną jako miejsce do życia, pracy i założenia rodziny, dostrzega tu swoją „wiosną Kościoła”.

25 lat to niby tylko statystycznie jedno pokolenie, ale dla Kościoła białostockiego to wczoraj – budowane na tradycji wiary Wilna i Kresów, dziś – ludzi przywiązanych do ziemi ojców i tradycji, wpisane w przeobrażenia społeczne, polityczne i gospodarcze naszej Ojczyzny, i wreszcie jutro – ukierunkowane na ciągle szukanie z Chrystusem, jedynym Zbawicielem człowieka, dróg naszego codziennego uświęcenia.

„Niech wciąż, Panie – jak powiedział, Arcybiskup Metropolita Edward Ozorowski w ubiegłym roku na zakończenie procesji Bożego Ciała – ogarnia nas Twoją łaską; nas, dla których ta ziemia jest «małą Ojczyzną»”, a Kościół białostocki będzie nazywany w Polsce i świecie „świętym” – „Ecclesia Sancta Bialostocensis” – tak, jak starożytne diecezje Kościoła. ■



TŁUMY BIAŁOSTOCZAN PRZED KOŚCIOŁEM ŚW. ROCHA NA ZAKOŃCZENIE PROCESJI BOŻEGO CIAŁA, 2016 R.

Zapomniana obecność

Prymasi Polski w Białymstoku

WERONIKA KACZOROWSKA

„Kardynał prymas Hlond był bardzo daleko patrzący i przewidujący. Wyznaczał drogi katolickiej Polsce... kard. S. Wyszyński

Rok 2017 wiąże się z ważnymi rocznicami. Wśród nich jest 600-lecie prymasostwa w Polsce. Warto przypomnieć niezwykle postacie sług Bożych – kard. Augusta Hlonda i kard. Stefana Wyszyńskiego – pierwszych najważniejszych hierarchów Kościoła katolickiego w Polsce, którzy odwiedzili Białystok. Prymas A. Hlond – w krótkim okresie po II wojnie światowej był w naszym mieście czterokrotnie, natomiast prymas S. Wyszyński – osmiokrotnie.

Kardynał August Hlond – wybitna postać Kościoła polskiego

„Piękny syn Kościoła Bożego i piękny syn polskiej ziemi. Trudne miał życie. Jeszcze historia się o nim nie wypowiedziała i nieprędko oceni to życie, chociaż świadczą o nim wspaniałe Archiwa Prymasowskie” – tak o swoim Poprzedniku mówił kard. S. Wyszyński w 14. rocznicę jego śmierci. Innym razem wyznawał: Uważałem, że jest niezastąpiony. Zawsze kard. S. Wyszyński wypowiadał się o swoim Poprzedniku z najwyższym szacunkiem i uznaniem, nazywając go Prorokiem. Po śmierci kard. A. Hlonda zapisał: „Tak często radowałem się myślą, że w niezwykle trudnej sytuacji Kościoła w Polsce, błogosławieństwem jego jest Sternik, pewną dłońią prowadzący poprzez męki. Człowiek czuł się dziwnie spokojny w pobliżu prymasa Hlonda”.

Dziesięć lat później, w 1958 r., prymas S. Wyszyński w odezwie skierowanej do swoich archidiecezji przypominał zasługi prymasa A. Hlonda. Zwrócił uwagę, że jego Poprzednik „stawał bardzo często w życiu swoim w punktach zwrotnych naszych dziejów kościelnych i narodowych”. Było to zwłaszcza po odzyskaniu niepodległości przez Polskę i powrocie Śląska do Macierzy, gdy w 1922 r. został mianowany administratorem apostolskim Górnego Śląska, a w 1925 r. pierwszym biskupem diecezji katowickiej. Zorganizował wówczas życie religijne diecezji. Po roku został Metropolitą Gnieźnieńskim i Poznańskim oraz Prymasem Polski. Następne momenty zwrotne – to wybuch II wojny światowej i jej zakończenie. Kardynał A. Hlond zabiegał

o pomoc dla okupowanej Ojczyzny. Wyjechał u papieża Piusa XII „modlitwy w całym świecie katolickim za Polskę, «która umierać nie chce»”. Powrócił do kraju wyposażony przez Stolicę Apostolską w nadzwyczajne uprawnienia, na mocy których już 15 sierpnia 1945 r. podpisał dekrety nominacyjne dla administratorów apostolskich z siedzibami we Wrocławiu, w Gdańsku, w Olsztynie, w Gorzowie i w Opolu. Ustanowił polską administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Prymas A. Hlond nie szczędził trudu, by dotrzeć z osobistą posługą. „Ileż to razy kardynał Hlond przemierzał w swych wędrówkach Ziemię Zachodnią. Otwierał seminaria duchowne, przewodniczył zebraniom duchowieństwa, przemawiał do tłumów wiernych” – przypominał kard. S. Wyszyński 29 listopada 1951 r.

Kilkakrotne odwiedziny Białegostoku po II wojnie światowej świadczyły o trosce kard. A. Hlonda o rozwój Kościoła w zmienionych warunkach w tej części Polski.

Prymas Polski w Białymstoku

Każda wizyta kard. A. Hlonda w Białymstoku była wyjątkowa. Dowodziła zrozumienia trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się Archidiecezja Wileńska po II wojnie światowej. Prymas A. Hlond powrócił do kraju w lipcu 1945 r., a już 5 września przybył do Białegostoku. Miało to ogromne znaczenie zarówno dla duchowieństwa jak i wiernych. Jak napisał ks. A. Szot: „Wizyta Prymasa Polski była wydarzeniem niezwykle. Po raz pierwszy bowiem najwyższy hierarcha Kościoła katolickiego w Polsce odwiedził Białystok. Kardynał pragnął uhonorować Kościół na kresach Rzeczypospolitej, który tak wiele wycierpiał w czasie ostatniej wojny”.

Miejsce konsekracji na zawsze pozostaje w pamięci każdego biskupa. Po raz pierwszy prokatedra białostocka stała się świadkiem tego wydarzenia 30 czerwca 1946 r. Nominację na biskupa i ordynariusza diecezji podlaskiej otrzymał ks. I. Świrski, ówczesny rektor seminarium duchownego w Białymstoku. Na konsekratora poproszony został Prymas Polski kard. A. Hlond, a współkonsekratorami byli abp R. Jałbrzykowski i bp S. Kostka Łukomski z Łomży. Do Białegostoku Prymas Polski przybył w przeddzień konsekracji.

Siedemdziesiąt lat temu, w kwietniu 1947 r., miała miejsce trzecia wizyta kard. A. Hlonda w Białymstoku. I tym razem powodem była konsekracja kolejnego biskupa z grona profesorów białostockiego seminarium. Nominację otrzymał

ks. M. Klepacz. Papież Pius XII mianował go ordynariuszem diecezji w Łodzi. Prymas Polski przybył w przeddzień konsekracji, która odbyła się w kościele farnym 13 kwietnia 1947 r. Jak podaje ks. A. Szot: „Był on witany w mieście z ogromnymi honorami (...) przy kościele św. Rocha witała go delegacja parafii na czele z proboszczem ks. Adamem Abramowiczem. Przed plebanią przywitało go duchowieństwo wraz z abp. Jałbrzykowskim”. Kardynał A. Hlond był głównym konsekratorem bp. M. Klepacza.

Odmienny charakter miała ostatnia wizyta prymasa A. Hlonda w Białymstoku w 1948 r. Ona także wiązała się z konsekracją w prokatedrze. Rektor seminarium, ks. W. Suszyński, został mianowany biskupem sufraganiem w Białymstoku. Konsekracja odbyła się 9 maja 1948 r. Prymasowi Polski asystowali abp R. Jałbrzykowski i bp S. Łukomski. Tym razem nie było publicznego powitania. Wobec narastającego wrogość nastawienia władzy ludowej do Kościoła i zagrożenia życia Księdza Prymasa abp R. Jałbrzykowski poprzez kapłanów wysłanych na spotkanie kard. A. Hlonda zasugerował zmianę trasy. Prymas Polski „przybył na plebanię farną opóźniony, praktycznie niepostrzeżenie”. „Życie Białostockie” podało: „Fara białostocka była po brzegi wypełniona tłumem wiernych miejscowych i przybyłych nawet z najdalszych okolic w celu uczestniczenia w tak niecodziennej uroczystości”. Bezpośrednio po jej zakończeniu kard. A. Hlond wrócił do Warszawy. Prymas Polski wkrótce odszedł do Pana. Było to 22 października 1948 r.

Prymas Tysiąclecia – kontynuator misji Poprzednika

„Odszedł kardynał Hlond, ale w nim nie zmieniła się linia myślenia i postępowania biskupów polskich” – powiedział prymas S. Wyszyński 29 listopada 1951 r. w rozmowie z red. J. Turowiczem. Dotyczyła ona głównie stosunku Kościoła i Episkopatu Polski do Ziemi Zachodnich. Prymas Polski czuł się kontynuatorem dzieła, które rozpoczął kard. A. Hlond. Umacnianie wiary wśród ludu zamieszkującego Ziemię Zachodnią i Północną było jednym z istotnych zadań, jakie przejął kard. S. Wyszyński po swoim wielkim Poprzedniku.

Innym – było otoczenie troską duszpasterską polskich emigrantów. Kardynał A. Hlond utworzył w 1932 r. Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców Polskich, mające za cel apostołat i duszpasterstwo wśród emigrantów. Prymas S. Wyszyński czynił wszystko, by miłość do Ojczyzny łączyła Polaków w kraju i za granicą. Dbał, by organizacja duszpasterstwa dla Polonii zainicjowana przez Poprzednika, rozwijała się. Spotykał się z Polonią – najczęściej w Rzymie. Przyjmował też u siebie grupy polonijne.



KARDYNAŁ PRYMAS AUGUST HLOND Z ÓWCZESNYM BISKUPEM LUBELSKIM STEFANEM WYSZYŃSKIM, PUŁAWY, 3 SIERPNIA 1948 R.

Odwiedziny Białegostoku przez Prymasów Polski wpisały się w historię naszej diecezji. Prymas Tysiąclecia był w Białymstoku osmiokrotnie. Uczestniczył w ważnych wydarzeniach – zakończeniu Nawiedzenia i w uroczystościach milenijnych, w konsekracjach i pogrzebach biskupów. Po raz pierwszy przybył 21-22 lipca 1953 r., a po raz ostatni był 27 czerwca 1976 r. na konsekracji bp. E. Kisiela.

Kardynał S. Wyszyński uważał się za wykonawcę testamentu kard. A. Hlonda, zwłaszcza gdy wspominał ostatnie słowa umierającego Poprzednika: „zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”. Jak wyglądało wypełnianie tego zadania, zdawał sprawę na Jasnej Górze 15 sierpnia 1966 r.: „My czujemy się wykonawcą jego testamentu. Dlatego przez blisko dwadzieścia lat, wspierani łaską Bożą i pomocą ludzi (...), staraliśmy się w Ślubach Jasnogórskich, w Wielkiej Nowennie, w Milenijnym Roku Jubileuszowym, a zwłaszcza w Akcie oddania Narodu Matce Najświętszej w Jej macierzyńską niewolę miłości, realizować program naszego Poprzednika. I widzimy, że zwycięstwo, które wypowiadamy, śpiewając wielkie «Te Deum Narodu», dzieje się przez Matkę Najświętszą, Panią Jasnogórską”. Wówczas też kard. S. Wyszyński zapowiedział podjęcie drugiego zadania wskazanego przez prymasa A. Hlonda – miłości społecznej. Przypominał okoliczności, w jakich zrodziła się ta myśl: „Zaraz po wojnie, w kościele Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku w Warszawie, pośrodku kobiet stolicy, stanął nasz poprzednik (...) śp. kardynał August Hlond i zapowiedział «Krucjatę miłości». Program Społecznej Krucjaty Miłości do końca życia Prymas Wyszyński rozwijał i zachęcał innych do wcielania go w życie. Najdokładniejszą wykładnię zadań wynikających z tego programu dał w *Liście pasterskim* na Wielki Post 1967 r.

Natomiast najwęższą jego formą jest ABC Społecznej Krucjaty Miłości.

Cześć dla Matki Bożej wyrażająca się w koronowaniu Jej wizerunków oraz powierzaniu spraw Kościoła i Ojczyzny tak rozwinięta przez Prymasa Tysiąclecia była obecna także w posłudze kard. A. Hlonda. Jeszcze jako biskup katowicki doprowadził do ukoronowania obrazu Matki Bożej Piekarskiej 15 sierpnia 1925 r., a jako Prymas Polski uczestniczył w Wilnie w koronacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej 2 lipca 1927 r. Ogromne znaczenie miało poświęcenie narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Prymas Polski A. Hlond dokonał tego uroczystego aktu w otoczeniu całego Episkopatu Polski 8 września 1946 r. na Jasnej Górze.

Echem tego wydarzenia było powstanie w Białymstoku świątyni pw. Niepokalanego Serca Maryi. Kościół – projektowany przez architekta S. Bukowskiego – zbudowany został w latach 1949-1955.

„Bracie, pomagaj!”

Kardynał S. Wyszyński wierzył mocno w pomoc tych, których Pan odwołał do siebie. Mówiąc o zawierzeniu Matce Bożej prymasa A. Hlonda, ufności w Jej zwycięstwo, dzielił się z siostrami zakonnymi 6 sierpnia 1961 r. swoim doświadczeniem: „Ja też bardzo w to wierzę i dlatego ten testament przedwcześnie odeszłego kardynała prymasa Hlonda przyjąłem za swój i czynię wszystko, co mogę, żeby to, czego on nie zdążył w Polsce wykonać, było wykonane. Liczę też bardzo na jego pomoc. I wiedźcie, że coraz częściej modłę się nie za Kardynała, tylko do kardynała Hlonda i mówię mu: «Bracie pomagaj!» – I On pomaga! Wybitnie mi pomaga. Są takie sprawy, zda się beznadziejne, wystarczy, że mu polecę – natychmiast pomaga. Kardynał ufał Matce Bożej i ja też muszę Jej ufać!”.

Prymasowi Tysiąclecia dobrze znana była wrażliwość Poprzednika na potrzeby innych ludzi i szukanie możliwości zarażenia im. W 1938 r. otrzymał od kard. A. Hlonda nominację na członka Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Co zauważył? „Kardynał prymas Hlond pracował zawsze z głęboką perspektywą w dal. Widział nie tylko to, co dzieje się dziś. On widział przyszłość. Wierzył w Polskę...”. Kardynał S. Wyszyński dostrzegł w swoim Poprzedniku prekursora Soboru Watykańskiego II. To prymas A. Hlond powołał do życia Akcję Katolicką w 1929 r., a w 1938 r. Instytut Wyższej Kultury Religijnej. Nie przez wszystkich był rozumiany. Jak mówił prymas S. Wyszyński w Rzymie 22 października 1964 r. – „...nie wszyscy wczuwali się w jego wiarę, w jego niemalże wizyjne oglądanie Polski przyszłości. I dlatego też oceniano go rozmaicie”.

Mijające lata nie osłabiły pamięci Prymasa Tysiąclecia o kard. A. Hlondzie. Wręcz przeciwnie. W 16. rocznicę śmierci Poprzednika wyznawał: „To wszystko wzrosło, bo w tym życiu, które minęło na ziemi, a które owocami swoimi trwa, widzimy jego owocność przez łaskę Bożą”. Szczególną wymowę miał wybór kard. K. Wojtyły na Stolicę Piotrową. Był dla Prymasa Polski spełnieniem zapowiedzi zwycięstwa Maryi. Inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II przypadła w 30. rocznicę śmierci kard. A. Hlonda. W przeddzień – 21 października 1978 r. – Prymas Tysiąclecia mówił w Rzymie: „Dziękujemy Bogu za to, że jego proroctwo ku chwale Matki Najświętszej, Pani Jasnogórskiej, wypełniło się. Zwycięstwo przyszło, ale nie jest ono ostatnie. Przyjdą i inne. Módlmy się, aby zmarły przed trzydziestu laty Kardynał, który zostawił w Polsce znak światła i nadziei, przyczyniał się u swej umiłowanej Matki, Pani Jasnogórskiej, za Polską i wypraszał jej dalsze zwycięstwa, ku chwale Bożej”.

Swoistym hołdem dla kard. A. Hlonda są słowa J. Tokarskiego, który porównał go do pierwszego Prymasa Polski: „Od czasu arcybiskupa Mikołaja Trąby, to jest od początków XV wieku (z wyjątkiem jednego Hozjusza) nie było biskupa polskiego większego odeń znaczeniem i powagą w świecie katolickim (...) I o nim można – bez zmiany jednego słowa – powiedzieć, co Długosz napisał o Mikołaju Trąbie. Był on bowiem «najróżnorodniejszymi zaletami dośkonały, Ojczyznę zaś miłośnik najgorętszy», «promień Królestwo Polskie i jego sławę wielką szczodroblowością i cnotami, którymi ponad wielu innymi celował»”.

Słudzy Boży – Prymasi Polski – kard. A. Hlond i kard. S. Wyszyński mogą być naszymi Orędownikami. Ufać należy, że ci, którzy nie szczędzili trudu, by dotrzeć do Białegostoku z posługą duszpasterską, godnie zostaną upamiętnieni w sercu naszej diecezji. ■

Bł. Michał Sopoćko o miłosierdziu Bożym w tajemnicy Zmartwychwstania

Zmartwychwstanie Jezusa było największym Jego dziełem. W nim nastąpiło dopełnienie zbawczych wydarzeń Jego Męki i Śmierci, a tym samym ujawniła się pełnia Objawienia i Zbawienia. W Zmartwychwstaniu Jezusa pokonane zostało zło, grzech i śmierć, a objawione i urzeczywistnione życie, które nie przemija, a jest wiecznym darem w rzeczywistości zbawienia. Błogosławiony Michał Sopoćko piewca miłosierdzia Boga, w Zmartwychwstaniu Jezusa, otwierającym drogę do powszechnego Zmartwychwstania Jego wyznawców, postrzega przejaw nieskończonego miłosierdzia Bożego. Niech jego refleksja o Zmartwychwstaniu posłuży pełniejszemu świętowaniu tej tajemnicy naszej wiary w Święta Paschalne, ożywi nadzieję na pełnię życia, które niesie Zmartwychwstanie.

„Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał (Jezus), jak powiedział” (Mt 28, 6).

„Uroczystość nad wszystkie uroczystości – to jest Zmartwychwstanie Pana naszego i Odkupiciela Jezusa Chrystusa”. Tak czytamy w *Martyrologium rzymskim*. Istotnie, jest to uroczystość najwspanialsza, przynosząca największą radość i głosząca światu całkowite uwielbienie Pana Jezusa, uwielbienie całej jego natury ludzkiej – zarówno ciała jak i duszy. Jest to największy dowód jego Bóstwa, albowiem zmartwychwstał własną mocą, „jako był zapowiedział”. Jest to cała istota i treść chrześcijaństwa, które stoi albo upada z tą prawdą: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara, mówi słusznie Apostoł Narodów” (1 Kor 15, 14).

Chrystus Pan rzeczywiście zmartwychwstał. Zapewnia nas o tym przede wszystkim *Pismo Święte*, które stwierdza z całą pewnością śmierć Jego, a następnie mówi o ukazaniu się Chrystusa Magdalenie (Mk 16, 9nn), niewiastom innym (Mt 28, 9), Piotrowi (Łk 24, 34), dwóm uczniom w drodze do Emaus (Mk 16, 12), Apostołom zebranych w Wieczerniku bez Tomasza (J 20, 19nn), Apostołom i Tomaszowi (J 20, 26), Apostołom przy jeziorze Genezaret (J 21, 1-23), Apostołom na górze w drodze do Galilei (Mt 28, 16-20) a „potem widziało go jednocześnie więcej niż pięciuset braci” (1 Kor 15, 6). Ukazując się Pan Jezus rozmawia z Apostołami, pozwala sobie dotykać, a nawet wkładać rękę do rany boku swego, jak to uczynił z Tomaszem, oraz spożywa

z nimi pokarmy i ustanawia sakramenty święte.(...)

Gdyby Zbawiciel nie zmartwychwstał, straciłaby na godności jego osoba, przekreślone byłyby jego plany, zmarniałoby całe jego dzieło, tak misternie przygotowane przez trzy lata – słowem, wszystko by przepadło. Byłby to błąd, gorszy od wszystkich innych, byłby to zawód dla wszystkich jego wyznawców. Chrystus więc musiał zmartwychwstać i rzeczywiście zmartwychwstał. Dlatego Kościół tę tajemnicę obchodzi najuroczystiej jako największe ujawnienie nieskończonego miłosierdzia Bożego. Dlatego we Mszy św. zachęca wiernych do największej radości w Graduale: „Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy!” (Ps 118, 24), wskazując następnie, że powodem tej radości jest ujawniające się nam miłosierdzie Boże: „Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki” (Ps 118, 1).

Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest koroną życia i działalności Zbawiciela świata, uzupełnieniem dzieła Odkupienia i ostatecznym ujawnieniem nieskończonego miłosierdzia Bożego.

Głównym celem działalności Pana Jezusa było ujawnienie jego Bóstwa. Do tego zmierzały jego nauczanie i cuda. Temu jednak dowodowi brakowało Zmartwychwstania, jako momentu najwyraźniejszego i najbardziej przekonującego. Sam Zbawiciel wskazywał na Zmartwychwstanie, jako na główny cud i najważniejszy dowód swego Bóstwa, jako na znak wyraźny z nieba, jakiego domagali się faryzeusze. Teraz ten cud został spełniony z jego ciałem, które było martwe, a ożyło swoją mocą, ożyło do życia uwielbionego.

Drugim celem działalności Chrystusa Pana było uwolnienie nas od władzy szatana, który pożądliwościami, grzechem i śmiercią podbił całą ludzkość pod swoje jarzmo i obrabował ją ze spokoju, łaski i nieśmiertelności. Pan Jezus pomaga nam zniszczyć pożadliwość i grzech swoim wzniosłym przykładem wszystkich cnót w stopniu najwyższym, a łaskę życia nadprzyrodzonego wysłużył nam przez gorzką swoją Mękę i Śmierć krzyżową. Pozostawała jeszcze śmierć, którą trzeba było pokonać. Tu rozegrała się walka ostateczna i decydująca. Piekło wyteżyło wszystkie siły, zmobilizowało wszystkie swe służby i środki, by Dawcę życia uśmiercić i to nie byle jaką śmiercią, lecz najstraszniejszą – krzyżową. Zbawiciel bez protestu poddał się takiej śmierci przez swoje chwalebne Zmartwychwstanie. „Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć. Wszystko bowiem rzucił pod stopy Jego” (1 Kor 15, 26-27). Tego ostatniego wroga Pan Jezus

zwyciężył w Zmartwychwstaniu i dlatego może zawołać: „Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?” (1 Kor 15, 55).

Wreszcie Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest koroną i uzupełnieniem całej działalności Boga – Człowieka, objęciem w posiadanie Królestwa Niebieskiego, rozpoczęciem życia uwielbionego, którym się Słowo Przedwieczne cieszyło od początku oraz ostatecznym ujawnieniem nieskończonego miłosierdzia Bożego, życie uwielbione było celem Boga-Człowieka, a Męka była tylko punktem przejściowym i przygotowaniem do tego życia. Teraz Pan Jezus rozpoczął je i nie wróci więcej do dawnego życia cierpień – to jest całkiem nowe życie, wspaniałe, nieśmiertelne i prawdziwie Boskie – życie poniekąd społeczne, albowiem do niego powołuje i przeznacza wszystkich swoich wyznawców – nie dla ich zasług, ale jedynie z nieskończonego miłosierdzia swego.

Uwielbione życie Pana Jezusa jest wzorem, zadatkim i przyczyną naszego życia uwielbionego, jakie oczekuje i nas w przyszłości. Zmartwychwstanie więc Chrystusa jest dopełnieniem Odkupienia, które ostatecznie urzeczywistnia się w życiu uwielbionym. Dla tego życia Zbawiciel wszystko uczynił: największych wrogów pokonał, utracone przez grzech dobra nadprzyrodzone odzyskał, wszystkie plany odwieczne Boga, wszystkie zamiary Trójcy Przenajświętszej co do Odkupienia ludzkości wykonał, spełnił z całą dokładnością wolę Ojca Niebieskiego i teraz wslawiony jest chwałą, jaką miał od początku. Teraz już nic nie zostaje, jak tylko zapewnić pokój na ziemi ludziom dobrej woli, o jakim śpiewali Aniołowie nad betlejemską stajenką.

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25-26), powiedział Pan Jezus do Marty przy wskrzeszeniu Łazarza. Teraz urzeczywistnia to przez swoje Zmartwychwstanie i zapewnienie tegoż dla nas. Jego bowiem zwycięstwo jest naszym zwycięstwem! Jego chwała jest naszą chwałą, bo Jego Zmartwychwstanie jest zarazem i naszym zmartwychwstaniem! Nie może o nas zapomnieć: wszystko bowiem podjął dla nas, wszystko uzyskał dla nas, wszystkim podzielił się z nami. Widzimy, jakiego mamy w Nim Pana wspaniałego, nieśmiertelnego, potężnego, a przede wszystkim niezmiernie miłosiernego, który oddaje nam wszystko, co ma, nawet siebie samego.

To rozważanie napełnia nas wielkim męstwem i ufnością. Czegóż bowiem mamy się obawiać, jeżeli już i śmierć zosta-

ła pokonana? Wszak nas, chrześcijan, nie można uśmiercić! Chrystus jest potężny i miłosierny, nieśmiertelny i zwycięski, a więc i wszystko, co z Nim jest związane, jest nieśmiertelne: Jego nauka, Jego Kościół, Jego wybrani, ich czyny, cierpienia i śmierć sama. Niech się lękają ci, którzy nie wierzą w Chrystusa, i niech wątpią bezbożnicy! A my mamy tylko się cieszyć, radować i wysławiać nieskończone Miłosierdzie Boże, okazane nam w tej Tajemnicy Zmartwychwstania, największej Tajemnicy Miłosierdzia Bożego.

Co Zbawiciel zapoczątkował na Górze Tabor, stało się teraz pełną rzeczywistością: przydział swe ciało w blask i piękność, uduchowił je całkowicie, uczynił je subtelne i przenikliwe, zupełnie zależne od swej woli. Rozjaśniona dusza złączona z Bóstwem przenika ciało, budzi w nim nowe energie, czyni je zdolnym do przechodzenia przez drzwi i mury, przez skały i kamienie, zdolnym do przenoszenia się wedle woli, do ukrywania się i czynienia niepoznawalnym wedle życzenia. Najmilsiejszy Zbawicielu, ideale najwznio-

ślejszej piękności, a zarazem najdoskońalszy wzorze naszej istoty! Ty pierwszy odczułeś w swym ciele rozkosz wiecznej szczęśliwości. Bądź pozdrowiony, Zmartwychwstały Bracie nasz pierworodny! My również tęsknimy do życia uwielbionego, do uduchowienia ciała, do uduchowienia form zewnętrznych. Pragniemy przeżywać Wielkanoc, chcemy wywalczyć dla duszy zwycięstwo nad niższymi popędami naszego ciała i osiągnąć nieśmiertelność szczęśliwą.

opr. bp HENRYK CIERESZKO

V Piesza Pielgrzymka do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego Niedziela Miłosierdzia Bożego, 23 kwietnia 2017 r.

Pielgrzymka wyruszy o godz. 13.00 sprzed pięciu następujących kościołów w Białymstoku:

- Kościół św. Maksymiliana (ul. św. Maksymiliana 8).
- Kościół Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku (Dojlidy) ul. Ks. Suchowolca 27.
- Kościół św. Stanisława w Białymstoku (Nowe Miasto) ul. Wiadukt 28.
- Kościół Przemienienia Pańskiego (Starosielce), ul. Klepacka.
- Kościół Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin (Bacieczki), ul. Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin 6.

Główna Msza św. w Sanktuarium, z okazji 25. rocznicy ustanowienia Archidiecezji i Metropolii Białostockiej, będzie odprawiona o godz. 15.00 przez abp. Edwarda Ozorowskiego.

Grupy poszczególnych parafii Białegostoku dołączają się do grupy zasadniczej na trasie według ustaleń Proboszcza parafii.

Trasy i skład grup:

GRUPA I – wyjście sprzed kościoła św. Maksymiliana M. Kolbego o godz. 13.00.

Trasa ulicami: św. Maksymiliana, Wsockiego, Wasilkowska, Sienkiewicza, Ogrodowa, Ciepla, Nowogródzka, Poleska, Tysiąclecia PP, Radzyńska, Plac bł. ks. Michała Sopoćki przy Sanktuarium.

Parafie: św. Maksymiliana Marii Kolbego, NMP Nieustającej Pomocy, Zwiastowania NMP, Najświętszego Serca Jezusa.

GRUPA II – wyjście sprzed kościoła Niepokalanego Serca Maryi o godz. 13.00.

Trasa ulicami: ul. Ks. Suchowolca, Dojlidy Fabryczne, Branickiego, Piastowska, Mieszka I, Słonimska, Starobojarska, Ogrodowa, Ciepla, Nowogródzka, Poleska, Tysiąclecia PP, Radzyńska, Plac bł. ks. Michała Sopoćki przy Sanktuarium.

Nowenna przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Wielki Piątek i Wielka Sobota - godz. 15.00 Koronka i nabożeństwo pasyjne; Niedziela Wielkanocna i Oktawa – Koronka i Msze św.

17.04 poniedziałek (Dekanat Białystok Białostoczek): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z modlitwą w intencji seniorów.

18.04 wtorek (Dekanaty: Białystok Nowe Miasto i Dąbrowa B.): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z modlitwą w intencji dzieci, młodzieży, nauczycieli i wychowawców.

19.04 środa (Dekanaty: Dekanaty Białystok Śródmieście i Korycin): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z modlitwą w intencji Caritas; godz. 18.00 Msza św. z modlitwą w intencji Ojczyzny, parlamentarzystów, radnych i pracowników administracji.

20.04 czwartek (Dekanaty: Białystok Bacieczki, Knyszyn i Mońki): godz. 15.00: Koronka i Msza św. z modlitwą w intencji kapłanów, osób konsekrowanych, alumnów i liturgicznej służby ołtarza.

21.04 piątek, Dzień Pojednania: (Dekanaty: Białystok Dojlidy, Sokółka i Krynki): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z modlitwą w intencji czciciele Miłosierdzia Bożego; godz. 16.30 Nabożeństwo pokutne

Parafie: Niepokalanego Serca Maryi, św. Jana Chrzciela, Chrystusa Króla, Grabówka, św. Józefa Oblubieńca NMP, św. O. Pio, Duchy Świętego, Chrystusa Króla, św. Wojciecha, Caritas Archidiecezji Białostockiej, Wniebowzięcia NMP, Matki Bożej Fatimskiej, Świętej Rodziny.

GRUPA III – wyjście sprzed kościoła św. Stanisława B.M. o godz. 13.00.

Trasa ulicami: ul. Wiadukt, Kawalerska, Sławińskiego, Żeromskiego, Składowa, Wojsk Ochrony Pogranicza, Bohaterów Monte Cassino, Poleska, Sitarzka, Radzyńska, Plac bł. ks. Michała Sopoćki przy Sanktuarium.

Parafie: św. Stanisława, Ignatki-Osiedle św. Jana Pawła II, Wojskowa – św. Jerzego, św. Karola Boromeusza, NMP Matki Kościoła, św. Anny, św. Rocha.

GRUPA IV – wyjście sprzed kościoła Przemienienia Pańskiego o godz. 13.00.

Trasa ulicami: Klepacka, Szkolna, Lewandowa, Aleja Niepodległości, Wrocławska, Sikorskiego, Jana Pawła II, Zwycięstwa, Dąbrowskiego, Poleska, Sitarzka, Radzyńska, Plac bł. ks. Michała przy Sanktuarium.

Parafie: Przemienienia Pańskiego, św. Rafała Kalinowskiego, św. Andrzeja Boboli, NMP z Guadalupe, św. Jadwigi, Zmartwychwstania Pańskiego, bł. Bolesławy Lament.

GRUPA V – wyjście sprzed kościoła NMP Królowej Rodzin o godz. 13.00

Trasa: Białystok: ul. Planetarna, Rakietowa, W. Komarowa, Bacieczki, Produkcyjna, Antoniuk Fabryczny, Antoniukowska, Knyszyńska, Dąbrowskiego, Poleska, Sitarzka, Radzyńska, Plac bł. Michała przy Sanktuarium.

Parafie: św. Faustyny, św. Krzysztofa, NMP Królowej Rodzin, św. Kazimierza, Wszystkich Świętych, św. Floriana, Matki Bożej Różańcowej.

ze spowiedzią indywidualną (dolny kościół): godz. 18.00 Msza św. z modlitwą w intencji chorych i służby zdrowia.

22.04 sobota, Wigilia Święta Miłosierdzia (Dekanat Białystok Starosielce, Wasilków): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z modlitwą w intencji rodzin; godz. 18.00 Msza św. z udzieleniem sakramentu bierzmowania; godz. 21.00 Apel Jasnogórski (ołtarz papieski) i Droga Światła na Placu bł. Michała Sopoćki; godz. 22.00 czuwanie modlitewne, o północy Msza św. (dolny kościół).

23.04 Niedziela Miłosierdzia Bożego – Msze św. godz. 7.00, 9.00, 10.30, (11.45), 12.30, 15.00, 18.00; godz. 14.00 – wejście grup V Pieszej Pielgrzymki do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego; godz. 14.15-15.00 „Uwielbienie Miłosierdzia Bożego i Koronka”;

godz. 15.00 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego z udziałem pielgrzymów, dziękczynna za 25 lat Metropolii Białostockiej;

godz. 21.00 uroczysty Apel Jasnogórski

Duch Święty w Kościele

Kościół jako ciało Chrystusa ma swoją duszę. Jest nią Duch Święty. Przez podobieństwo do ciała ludzkiego wyznajemy, że Duch Święty tworzy Kościół, ożywia go, utrzymuje w prawdzie i jedności oraz ubogaca nadprzyrodzonymi darami.

Mocą Ducha Świętego w dziewiczym łonie Maryi począł się Syn Boży i stał się człowiekiem (Łk 1,25). Podczas chrztu Jezusa w Jordanie rozwarło się niebo i zstąpił na niego Duch jak gołębicą (Mk 1,10). Przed swoim odejściem ze świata Jezus modlił się do Ojca, aby zesłał na uczniów Ducha Świętego, aby doprowadził ich do „całej prawdy” (J 16,12). Prośba ta wypełniła się w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy to zebrani „zostali napełnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić obcymi języka-

mi tak, jak im duch pozwalał mówić” (Dz 2,4). Pięćdziesiątnica stała się uroczystą inauguracją Kościoła w świecie. On też czyni kościół „świętynią Boga” (2 Kor 6,16).

Cytowane teksty biblijne przenoszą w widzialność świata to, co ze swej istoty jest niewidzialne. W Bogu Duch Święty jest osobową Miłością między Ojcem i Synem. On też sprawia, że człowiek posiada w sobie załączek owej Miłości „...Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego który został nam dany” (Rz 5,5). Ona to sprawia, że każdy chce kochać i być kochanym.

Pragnienie miłości, które człowiek nosi w sobie, wiąże się z prawdą i jednością. Stąd też rola Ducha Świętego w Ko-

ściele polega na tym, by był on ludem ożywionym miłością, trwającym w prawdzie i budującym jedność. To trojkie pragnienie człowieka, z powodu grzechu pierwotnego, zderza się ze słabościami ludzkimi i potrzebuje wzmocnienia ze strony Boga.

Bóg nam je dostarcza przez Jezusa Chrystusa. Kościół w Nim ma wzór miłości fundament prawdy. „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej... poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). Z miłości i prawdy rodzi się jedność.

Działanie Ducha Świętego w Kościele, chociaż całkowicie jest łaską, nie pomija udziału człowieka. Stąd też pragnienie miłości, prawdy i jedności w Kościele jest ludzkom dane i zadane. Gdy to czynią, przynoszą owoc obfity (J 15,5).

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Europa odnajduje nadzieję

Ojcowie założyciele przypominają nam, że Europa nie jest zbiorem zasad, których należy przestrzegać, podręcznikiem protokołów i procedur, których należy przestrzegać. Jest ona życiem, sposobem pojmowania człowieka wychodząc od jego transcendentnej i niezbywalnej godności, a nie tylko zbiorem praw, których należy bronić, albo żądań, których trzeba dochodzić. U źródeł idei Europy leży „postać i odpowiedzialność osoby ludzkiej z jej początkiem ewangelicznego braterstwa, [...] z jej pragnieniem prawdy i sprawiedliwości zaostrożonym przez tysiąclecie doświadczenie” (...).

W ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat świat bardzo się zmienił. O ile ojcowie założyciele, którzy przeżyli wyniszczający konflikt, byli ożywiani nadzieją na lepszą przyszłość i stanowczo chcieli ją osiągnąć, aby zapobiegać powstawaniu nowych konfliktów, to nasz czas jest zdominowany przez pojęcie kryzysu. Istnieje kryzys ekonomiczny, charakteryzujący minioną dekadę, jest kryzys rodziny i ustalonych wzorców społecznych, istnieje powszechny „kryzys instytucjonalny” i kryzys migracyjny: wiele kryzysów, które skrywają strach i głębokie zagubienie współczesnego człowieka, domagającego się nowej hermeneutyki na przyszłość. Jednakże, termin „kryzys” nie ma sam w sobie znaczenia negatywnego. Oznacza nie tylko złe czasy, które trzeba pokonać. Słowo kryzys ma swoje korzenie w greckim czasowniku *crino* (...), co oznacza dochodzenie, przemyślenie, osądzenie. Zatem nasze czasy są okresem rozeznawania, zachęcającym nas do rozważenia tego, co istotne i budowania na nim: jest to zatem czas wyzwań i szans.

Europa odnajduje nadzieję, gdy człowiek jest ośrodkiem i sercem jej instytucji. Myślę, że oznacza to staranne i ufne wysłuchanie postulatów pochodzących zarówno od poszczególnych osób, jak społeczeństw i narodów tworzących Unię. Niestety często odnosi się wrażenie, że istnieje „rozłam emocjonalny” między obywatelami a instytucjami europejskimi, nierzadko postrzeganymi jako dalekie i nie zwracające uwagi na różne wrażliwości stanowiące Unię. Potwierdzenie centralnego miejsca człowieka oznacza też odnajdywanie ducha rodziny, w której każdy wnosi swój wkład swobodnie, według swoich zdolności i talentów do wspólnego domu. Należy mieć na uwadze, że Europa jest rodziną narodów i, podobnie jak w każdej dobrej rodzinie, istnieją różne wrażliwości, ale wszyscy mogą się rozwijać na tyle, na ile jesteśmy zjednoczeni (...).

Europa odnajduje nadzieję w solidarności, która jest również najsukcesowniejszym antidotum na nowoczesny populizm. Solidarność polega na świadomości bycia częścią jednego organizmu,



a jednocześnie pociąga za sobą możliwość, aby każdy członek mógł „współczuć” z drugim i z całością. Jeśli ktoś cierpi, wszyscy cierpią (por. 1 Kor 12,26). (...) Solidarność nie jest tylko dobrym postanowieniem: charakteryzuje się konkretnymi faktami i gestami, które zbliżają do bliźniego niezależnie od tego, w jakim stanie się on znajduje. Natomiast populizm, przeciwnie, rozkwita właśnie z egoizmu, który zamyka w wąskim i duszącym kręgu, który nie pozwala na przezwyciężenie ograniczoności swoich myśli i „spojrzeniu dalej”. Trzeba zacząć myśleć w sposób europejski, aby uniknąć zagrożenia przeciwstawnego szarej jednolitości, czyli triumfu partykularyzmów. Do polityki należy takie idealne przywództwo, które będzie unikało wykorzystywania emocji do uzyskania konsensusu, ale wypracowywałoby raczej, w duchu solidarności i pomocniczości takie polityki, które spowodują wzrost całej Unii w harmonijnym rozwoju, tak aby ci, którzy biegają szybko, mogli trzymać za rękę zdążających wolniej, a ten któremu trudniej, był nastawiony na dotarcie do tych, którzy znajdują się na czele.

Europa odnajduje nadzieję, gdy otwiera się na przyszłość. Gdy otwiera się na ludzi młodych, oferując im poważne perspektywy edukacji, realną możliwość włączenia w świat pracy. Kiedy inwestuje w rodzinę, która jest pierwszą i podstawową komórką społeczeństwa. Kiedy szanuje sumienie i ideały swoich obywateli. Kiedy zapewnia możliwość posiadania dzieci bez obawy, że nie będzie ich można utrzymać. Kiedy broni życia w całej jego świętości.

Z przemówienia do przywódców europejski w 60. rocznicę Traktatów Rzymskich, Watykan, 24 marca 2017

Osiem dni wielkanocnej radości

ks. STANISŁAW HOŁODOK

Myślmy tu o oktawie wielkanocnej. Oktawa – to osiem dni. Pierwotnie termin ten oznaczał ósmy dzień wspominający dane święto. I tak Pascha (Wielkanoc) była wspominana w starożytności ósmego dnia. Była to niedziela, w której nowo ochrzczeni w Wigilię paschalną zdejmowali swoje specjalne chrzcielne szaty i nakładali zwyczajne, codzienne ubranie. Zdejmowano im także z czoła opaski, zakrywające miejsce namaszczenia Krzyżem. W związku z tą czynnością św. Augustyn mówił: „dzisiaj oktawa dzieciom odświeżania czoła, co jest znakiem wolności, dziś dopełnia się sakrament waszych oktafów”.

Trzeba wspomnieć, że w historii Kościoła były różne oktafy, jak oktawa Bożego Narodzenia, Epifanii, Paschy, Pięćdziesiątnicy, Zesłania Ducha Świętego, Bożego Ciała, Najświętszego Serca Pana Jezusa, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Wszystkich Świętych i inne. Ojciec Święty Paweł VI w swojej reformie kalendarza liturgicznego z 31 marca 1969 r. pozostawił dwie oktafy: wielkanocną i Bożego Narodzenia.

Najbardziej uprzywilejowaną oktafą jest oktawa Paschy, którą św. Augustyn nazwał „matką wszystkich wigilii”. Nie wiadomo, kiedy powstała oktawa wielkanocna. Pierwsze wzmianki o jej istnieniu i praktykowaniu w Kościele pochodzą z IV w. z Kapadocji (teren Azji Mniejszej). Oktawa ta była szczególnie przeżywana przez nowo ochrzczone w Wigilię paschalną. Jak wspomniano wyżej, neofici chodzili przez cały świąteczny tydzień w białych szatach, uczestniczyli w Eucharystii i brali udział w katechezach mistagogicznych, czyli wprowadzających ich w życie Kościoła. To ośmiodniowe świętowanie we wspólnocie jerozolimskiej poświadcza hiszpańska zakonnica Egeria pielgrzymująca w IV w. do Ziemi Świętej. Chrześcijanie zbierali się na liturgię w kościele Wniebowstąpienia, tam czytano Ewangelie o zjawieniach się Zmartwychwstałego, odbywano też procesje do kościoła Anastasis, czyli Zmartwychwstania (B. Nadolski).

Obecnie obchód Paschy trwa przez czas wielkanocny: „Pięćdziesiąt dni od Niedzieli Zmartwychwstania do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego obchodzi się w podniosłym nastroju jako jedyny dzień świąteczny, jako Wielką Niedzielę” (św. Atanazy). Są to dni, kiedy ze szczególną mocą rozbrzmiewa: „Alleluja” (*Kalendarz*, 22). Osiem pierwszych dni czasu wielkanocnego stanowi oktafę Wielkanocy i obchodzi się je jako uroczystości Pańskie (*Kalendarz*, 23). W pierwszy dzień oktaf, w niedzielę wielkanocną, czymś dominującym jest rezurekcja, czyli procesja

eucharystyczna zakończona uroczystą Mszą św. Procesja ta jest wyznaniem wiary w Śmierć i Zmartwychwstanie naszego Pana oraz manifestacją radości ze zwycięstwa Zbawiciela nad śmiercią. Podczas Mszy św. tej niedzieli proponuje się w ramach aktu pokutnego (poza rezurekcją) pokrapiać wiernych wodą poświęconą podczas Wigilii, dla przypomnienia, że poprzez chrzest wchodzimy w tajemnicę Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego oraz korzystamy z owoców Paschy. Dni, od poniedziałku do soboty, mają charakter uroczystości, chociaż nie ma podczas Mszy św. wyznania wiary (credo), na pamiątkę, że w starożytności chrześcijańskiej neofici w niedzielę tzw. przewodnią zwracali symbol wiary (credo). Zapewne wobec zgromadzonej wspólnoty głośno ten tekst wypowiadali (T. Powichrowski). W piątek oktaf nie ma postu (wstrzemięźliwości). Także oktawa nie dopuszcza żadnych Mszy obrzędowych (z wyjątkiem pogrzebowej), także wotywnych. W nawiązaniu do starożytnej tradycji Ewangelie poszczególnych dni mówią nam o chrystofaniach, czyli o ukazywaniu się Chrystusa zmartwychwstałego swoim uczniom. Niedziela kończąca oktaf jest Świętem Miłosierdzia Bożego ustanowionego przez św. Jana Pawła II. W mszale zaznaczono, że druga niedziela wielkanocna jest niedzielą Miłosierdzia. Podczas oktafów podczas Mszy św. stosuje się pierwszą prefację, w której akcentuje się, że obchodzimy (przez osiem dni) jeden świąteczny dzień wielkanocny, zapewne dzień wielkiej radości, podobnie to akcentuje się również w tekście modlitwy eucharystycznej zwanym wspomnieniem tajemnicy dnia.

Z oktafą wielkanocną związane są piękne zwyczaje, z których wiele należy już do historii. Duszpasterze radzą swoim wiernym, aby w poranek niedzielny, wielkanocny, pokrapiano wodą poświęconą w Wigilię mieszkanie, stół świąteczny, ale też i obejście, budynki gospodarcze, prosząc o błogosławieństwo Zmartwychwstałego Pana. Znanym w Polsce zwyczajem był i dalej jest kontynuowany zwyczaj posługiwania się malowanymi pisankami, jajkami. Niedgdy dziewczęta śpiewały: „Święcone jajka, śliczna malowanka, śpiewam sobie, skaczę sobie od samego ranka” (Uhowo). Najbardziej znaną zabawą jest gra zwana „na wybitki” (Uhowo). Polega to na tym, że uderza się jajko jedno drugie. Osoba, której jajko zostało pobite, oddaje je zwycięzcy. Popularną grą jest także „taczanie jajek”. Puszczano po kolei pisanki z góry usypanej z piasku, na której leżała deska, dachówka lub kawałek blachy. Osoba, której jajko dotknęło pisanki należącej do kogoś innego, wygrywało i zyskiwało dodatkowo jajko. Na przykład w Kętrzynie małe dzieci taczały jajka w domu, na łóżku, z poduszki.

Drugi dzień oktaf, związany jest z tradycją oblewania się wodą. Zwiąże się to – „śmingus-dyngus”. Oblewano tu przede wszystkim dziewczęta, ale też i zamężne niewiasty. Nie zawsze to należało do przyjemności, ale smutno było tej pannie, która pozostała w ten dzień świąteczny – „sucha”, nieobłana. Zdarzało się w niektórych regionach Polski, że tego dnia polewano też ziemię. Nie było to powszechne, ale we wtorek wielkanocny kobiety oblewały mężczyzn, a dziewczęta chłopców. Trudno dzisiaj powiedzieć, jaki był sens tego zwyczaju, który dalej jest kontynuowany. Możliwe, że chodziło tu o akt oczyszczenia i wzmocnienia sił rozrodczych. Ziemia rodzi tylko wtedy, gdy nie brak jej wody, gdy padają deszcze. Bez wody staje się pustynią (E. Ferenc).

Kraków ma bogate tradycje związane z oktafą paschalną. Jest to zwyczaj tzw. Emaus, czyli ludowej zabawy w dzielnicę Zwierzyniec. Także w kościele pw. św. Sebastiana i św. Gertrudy odbywały się odpusty z nabożeństwami i procesjami na pamiątkę podróży uczniów Jezusa do Emaus i spotkania na tej drodze Zmartwychwstałego. Znany jest również od średniowiecza zwyczaj Rękawki. Rękawka – to kopiec usypany na cześć legendarnego Kraka. Tam jest kościółek pw. św. Benedykta. Na tym wzgórzu w wielkanocny wtorek żacy krakowscy palili ogniska i zrzucali z kopca ubogim chleb, bułki, jabłka i resztki pozostałe ze świątecznych stołów. Zwyczaj ten na początku XX w. przekształcił się w wielkanocny festyn z zabawami, huśtawkami, karuzelami, strzelnicami i licznymi kramami z zabawkami i słodyczami (B. Ogrodowska).

Znanym do dzisiaj zwyczajem jest tradycja „włóczębnego” na naszym terenie – „wołoczonego”. Pierwotnie chodziło tu o świąteczne pochody chłopców, młodzieńców, szczególnie w drugi dzień Wielkanocy, z barankiem, z pasyjką (krzyż z figurą Pana Jezusa), z ogródkiem. Wszystko to było połączone ze składaniem życzeń świątecznych, śpiewem pieśni pobożnych i dyngusowych oraz z wyprasaniem darów: malowanych jajek, kiełbasy, pieczywa (B. Ogrodowska). Na naszym terenie aż do dzisiaj – „wołoczone” – to obdarowanie chrześniaków przez chrzestnych pisankami, świątecznym ciastem i słodyczami.

Oktawa wielkanocna daje sposobność, aby pamiętać o zmarłych, modlić się za nich i odwiedzić ich groby. Na przykład na Cmentarzu Farnym (katedralnym) w Białymstoku w trzeci dzień oktaf wielkanocnej w kaplicy pw. Najświętszego Zbawiciela odprawia się o godz. 11.00 Mszę św. za zmarłych.

Cieszymy się z bogatej tradycji oktaf paschalnej i to, co jest możliwe, w dalszym ciągu kontynuujemy. ■

List św. Judy

ks. WALDEMAR LINKE CP

Bardzo krótki tekst, którego nawet nie podzielono na rozdziały, bo nie było czego dzielić. Dwadzieścia pięć wersetów, czyli mniej niż liczy sobie niejeden rozdział w Ewangeliach. Dla kogoś, kto przegląda po kolei księgę *Nowego Testamentu*, nie jest to jednak zaskoczenie, ponieważ znajduje się on po dwóch jeszcze krótszych *Listach św. Jana* (2 i 3). Zamyka kanoniczny zbiór listów zwanych powszechnymi (katolickimi) i całe epistolarium *Nowego Testamentu*. *List Judy* (Jud) nie jest zbyt często przywoływany w liturgii czy kaznodziejstwie. Tym bardziej warto przypomnieć to pismo chrześcijańskie i zastanowić się nad jego treścią i aktualnością dziś. Znany był już w pierwotnym Kościele, bowiem pochodzący prawdopodobnie z końca II w. tekst, który zachował się tylko fragmentarycznie (stąd znany jest jako fragment Muratoriego), wymieniający dzieła czytane publicznie w kościołach oraz te, których czytać w ten sposób nie należy, stwierdza, że „List Judy i dwa wyżej wspomnianego Jana słusznie liczą się jako katolickie”.

Autor czy literacki bohater?

Na pierwszy rzut oka jest to list nie tylko z nazwy, jak na przykład *1 List św. Jana* czy *List do Hebrajczyków*. Ma swój nagłówek, w którym określony jest nadawca, i wskazani są adresaci. Najpierw zajmijmy się osobą, którą wymieniono w tekście jako autora *Listu*. „Juda, sługa Jezusa Chrystusa, brat zaś Jakuba” – ta autoprezentacja jest nietypowa, bowiem żaden autor *Nowego Testamentu* nie powołuje się na swe związki rodzinne. Kim jest jego brat, Jakub? Czy Apostołem Jakubem synem Alfeusza (Mt 10,3; Mk 3,18) wymienianym przed Tadeuszem? Do tego wniosku prowadzi nas porównanie listy Apostołów z Łk. Tam bowiem nie występuje Tadeusz, a pojawia się Juda [brat?] Jakubowy (6,16). Znaczyłoby to, że Juda-Tadeusz, brat Jakuba, syn Alfeusza byłby postacią przywoływaną w nagłówku *Listu*. Jest to jednak konstrukcja dość krucha, daleka od tego, by koniecznie ją przyjmując jako prawdziwą. Co najwyżej możemy szukać argumentów za niesprzecznością tego rozwiązania z innymi tekstami *Pisma Świętego*.

Poza tym o wiele ważniejsze jest pytanie, jaki charakter ma ta informacja. Czy wskazuje ona na faktycznego autora *Listu*, czy też na postać literacką, bohatera tekstu literackiego. Okres hellenistyczno-rzymski posługiwał się bardzo często gatunkiem listu w sposób niezwiązany z komunikacją między faktycznymi osobami. Jest to zrozumiałe, skoro weźmiemy pod uwagę, że przy braku prasy opinie wyrażano i wymieniano

w formie korespondencji, od czego krok do publicystyki udającej korespondencję. Zjawisko literackie zwane pseudoepigrafią, czyli posługiwanie się fikcyjnym podpisem, znamy dziś na przykład w formie tworzenia fikcyjnych profili w mediach społecznościowych.

Faktyczny autor Jud nie był raczej Apostołem, na co wskazuje sposób, w jaki mówi o Apostołach w w. 17, czyniąc z nich proroków znających i zapowiadających przyszłe wydarzenia. Pokolenie, do którego się zwraca autor Jud nie zna już Apostołów, ale pamięta jeszcze (a przynajmniej powinno) cokolwiek z ich nauczania. W jaki sposób autor *Listu* rozumiał swą służbę Jezusowi Chrystusowi? Na to pytanie odpowiada tekst i sprawy, jakie są w nim przedstawione jako ważne. Faktem jednak jest, że rzeczywistemu autorowi Jud chodziło o odwołanie się do postaci autorytatywnych w Kościele I w.

By zamknąć kwestię przynależności Jud do gatunku listu, trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden element: zakończenie listu. W przypadku rzeczywistej korespondencji jest to miejsce na odłożenie kwestii merytorycznych, zamkniętych już, o ile to było możliwe, i zwrócenie się do adresata, grupy adresatów oraz wspólnych znajo-

mych. Jud kończy się natomiast formułą modlitewną. Jest więc zwróceniem się do Boga, a nie do odbiorców pisma. Zamyka go liturgiczne „amen”, zamiast ciepłego lub pełnego szacunku pożegnania z adresatami. Można więc powiedzieć, że w Jud forma listu została użyta dla przekazu pewnych treści, ale miejsce, w którym ten tekst powinien być odczytany, jest raczej miejscem modlitwy. Stąd wniosek, że Jud jest pismem udającym list (Apostoła?) Judy(-Tadeusza?). Widać jednak, że jest to zabieg zwieńczony częściowym tylko powodzeniem.

List bez adresata

Adresat w każdym liście jest postacią o kluczowym znaczeniu. Jeśli nie ma adresata, to list może krążyć po świecie i nie dotrze do nikogo. Poza tym, i jest to chyba jeszcze ważniejsze, piszemy tak, by adresat nas rozumiał. Sposób wyrażania się w dobrze napisanym liście jest taki, by ułatwić zrozumienie adresatowi. Sprawia to odwoływanie się do takiego poziomu wiedzy na różne tematy, do wspólnych doświadczeń, do kultury ogólnej, które są charakterystyczne dla osoby lub środowiska, do którego skierowany jest list. Lepiej więc, gdy adresat jest jasno zdefiniowany.



KOLOFON (OSTATNIA STRONA) LISTU ŚW. JUDY W KODEKSIE ALEKSANDRYJSKIM. V W.

Tymczasem Jud nie próbuje dać klarownej wskazówki, do kogo autor się zwraca. Grupa docelowa jest tu opisana w kategoriach szerokich i niewskazujących wprost na jej miejsce zamieszkania. „Umilowani za sprawą Boga Ojca i strzeżeni dla Jezusa Chrystusa powołani” to charakterystyka, która pasuje do każdego Kościoła na świecie i w każdych czasach.

Na szczęście, poza tą piękną, ale ogólnikową formułą są jeszcze w *Liście* dane, które pozwalają nam coś powiedzieć o informacjach, jakie posiadali odbiorcy, albo przynajmniej, posiadanie których autor u nich zakładał. Dotyczy to na przykład nawiązań do tradycji i teksów, które nam wydają się dość egzotyczne. Widzimy to zwłaszcza w wersie 9, który brzmi w sposób niezrozumiały: „Bowiem Michał Archanioł, gdy diabłu wytoczył spór dotyczący ciała Mojżesza, nie ośmielił się skazać go bluźnierstwem, ale rzekł: „Nakaże ci Pan””. Zagadkę tego tekstu pomaga nam wyjaśnić genialny myśliciel i pisarz chrześcijański Orygenes (185-254), który w swym dziele *O zasadach* przytacza wyraźnie Jud 9 i powołuje się na tekst zatytułowany *Wniebowzięcie Mojżesza*, mówiący o pertraktacjach między Michałem a diabłem, które dotyczyły ciała Mojżesza (III,2.1). Jest to inne dzieło, niż znany nam (choć w niepełnej wersji łacińskiego przekładu) tekst judaistyczny z Palestyny (I w. po Chr.) *Testament Mojżesza* zwany też czasem *Wniebowzięciem Mojżesza*. Nie potrafimy więc powiedzieć dokładnie, z jakich zasobów kulturowych czerpał autor Jud, choć wiemy, że Orygenes pochodzący z Aleksandrii w Egipcie, choć pracujący od 231 r. w Cezarei Nadmorskiej (Palestyna), swe systematyczne dzieło napisał ok. 220 r. Nie znał wtedy jeszcze tak dobrze jak później literatury wyznawców judaizmu i chrześcijan palestyńskich. Być może tekst, który przywoływany jest w Jud 9, krążył też wśród wyznawców judaizmu w Aleksandrii. Nie jest to zresztą jedyny tekst cytowany w Jud. Wersety 14-15 zawierają słowa, które łatwo zidentyfikować jako cytaty z tzw. *1 Księgi Henocha* (1,9), bardzo popularnego w starożytności tekstu judaistycznego. Autor *Listu* sugeruje, że powołuje się na literaturę związaną z Henochem, wskazując na biblijny rodowód tej postaci (Rdz 5,18-24). Stara się tak przytoczyć słowa *1 Księgi Henocha*, by brzmiały one w duchu wiary chrześcijańskiej, odnosząc je do Chrystusa.

Bardzo wiele jest w tym krótkim tekście (zwłaszcza w pierwszej części) aluzji do *Pięcioksięgu*: Rdz (Kain, upadli aniołowie z Rdz 6,1nn, Sodoma i Gomora), Wj (wyjście z Egiptu), Lb (Balaam, Kore). Nie są to nigdy teksty objaśniane, interpretowane. Autor Jud zakładał, że wspomniane przez niego postacie i epizody będą znane czytelnikom. Musiał więc przypuszczać, że są oni dobrze zaznajomieni z tradycjami religijnymi judaizmu. Z pewnym prawdopodobieństwem możemy powiedzieć, że jest to judaizm typu palestyńskiego, brak bowiem cech

związanych ze środowiskiem diaspory (Żydów mieszkających poza Palestyną). Zauważono bowiem, że kontekst przywoływania postaci z opowiadań biblijnych w Jud jest bardzo podobny do sposobu ich ukazania w liturgicznych swobodnych przekładach aramejskich (*targumach*) używanych w palestyńskich synagogach. Tradycje te mogły jednak wpłynąć na *List* pośrednio, przez żydowskich pisarzy posługujących się greką. Autor Jud biegle opanował tę umiejętność, co wskazuje na pewien poziom wykształcenia. Język grecki nie musi być wskazówką, że pismo to nie było przeznaczone dla żydowskiego czytelnika. Znaczną część mieszkańców Palestyny mówiła bowiem na co dzień po grecku, także wtedy, gdy wiernie trwała przy wierze przodków. Fenomen hellenizacji (przyjmowania inspirowanego kulturą pochodzącą z greckiego kręgu kulturowego) dotyczył nie tylko Żydów w diasporze, ale i na terenie Palestyny. Nie mamy jednak jednoznacznej wskazówki, że tekst ten nie powstał poza nią. Adresaci z pewnością są chrześcijanami, którzy mają dobrą znajomość religijnych tradycji, także tych związanych ze wspólnym dla judaizmu i chrześcijaństwa dziedzictwem.

Kiedy powstał Jud? Zdaje się, że reprezentuje stan Kościoła charakterystyczny dla okresu, gdy charyzmatyczne autorytety okresu apostołskiego już zeszły ze sceny na skutek upływu czasu. Ich miejsce zajmowali czasem ludzie, których poglądy i postawy budziły daleko idące wątpliwości. Taki stan rzeczy wskazuje na przełom I i II w. To wtedy autor 2 Im mówi o pladach fałszywych nauczycieli jako o znaku eschatologicznym (4,3).

Nieproszeni goście

Gościnność była cechą wysoko cenioną w pierwotnym Kościele. W Hbr 13,2 jest ona przedstawiona jako otwartość na Bożych wysłanników. 3 J 10 pokazuje ją natomiast od strony tych, którzy jej potrzebowali: wędrownych nauczycieli, którzy nie zawsze byli witani z otwartymi rękami. Ten brak gościnności miał swe uzasadnienie w doświadczeniach jeszcze z czasów św. Pawła Apostoła i jego działalności. W Galacji na przykład (Ga 1,7) pojawiła się grupa nauczycieli wędrownych, którzy chcieli zmienić kierunek, w jakim rozwijały się założone przez Pawła wspólnoty. Paweł odwołał się także do doświadczeń z czasów, gdy u boku Barnaby pracował w Antiochii nad Orontesem (Dz 15,1-2; Ga 2,11-14). Już wtedy wędrowni katechiści byli zwiastami sporów i podziałów. Na tym etapie kojarzy się ich głównie z próbami rejudaizacji chrześcijaństwa, nawoływania do podtrzymywania wiary w zbawczą moc obrzezania i konieczność przestrzegania całej Tory, wraz z narosłymi wokół niej tradycjami, przez wszystkich chrześcijan. Zjawisko wędrownego kaznodziejstwa trwało również później, o czym świadczy

2 P 2,1-3. Podobną wizję działalności tych nauczycieli maluje Jud 4.

Nie jest to niczym nowym, gdyż stoi za nimi długa tradycja postaci, które odegrały negatywną rolę w historii Zbawienia. Ich charakterystyka jest przedziwną mieszaniną poezji i inwektyw. Określenie ich mianem „śniących” może, choć nie musi, mieć odniesienia do proroków z Pwt 13,2.4.6. Akcent pada raczej na dwuznaczne źródło głoszonej przez nich doktryny. Chwiejni, jak gnane wiatrem chmury, wzburzone fale i błakające się ciała niebieskie, nieosadzeni na żadnym solidnym fundamencie, nie mogą być przewodnikami w wierze, choć aspirują do tej roli, jako nauczyciele fałszu i zła: Kain, Balaam, Kore. Są oni nie tylko nauczycielami fałszywych doktryn, ale – jak upadli aniołowie – nie zachowali kontroli nad swymi ciałami, porównani zostają do zwierząt kierujących się wyłącznie popędem. Żyją też w fałszywej rzeczywistości religijnej, w której pojawiają się dziwne określenia mocy nadziemskich.

Ta bardzo negatywna charakterystyka sprawców zamieszania nie płynie jednak z nieprzejednanej postawy autora Jud. Dla skażonych błędnym nauczaniem i gorszącym przykładem zaleca cierpliwość, ojcowską wyrozumiałość. Nie proponuje ostrych cięć i gwałtownych działań. Nie oznacza to bynajmniej, że lekceważy sytuację, wręcz przeciwnie. Jego cierpliwy rozsądek bierze się ze zrozumienia powagi chwili. Wie on i uczy, że o wiarę trzeba walczyć, ponieważ dana raz, może być utracona bezpowrotnie. Podobnie też (według części najważniejszych świadków tekstu) raz Pan wyprowadził swój lud z Egiptu, lecz wyeliminował tych, którzy nie wytrwali w wierze. Chrześcijańska wspólnota jest więc przedstawiona jako nowy Izrael wędrujący ku eschatologicznej Ziemi Obiecanej – życiu wiecznemu, które otrzymuje dzięki miłosierdziu Jezusa Chrystusa. Nie ma on jednak swego Mojżesza. Prowadzi go bowiem sam Jezus Pan, którego autor nie chce sobą zasłaniać. Nie ukrywa jednak swej aspiracji bycia nauczycielem i ostoją wierzących. Modlitwa, jaką umieszcza na zakończenie swego przesłania, ma być oliwą pokoju wylaną na wzburzone kontrowersyjnymi doktrynami wody wspólnoty.

Dzisiejszy czytelnik i Jud

Czy Jud ma coś do powiedzenia człowiekowi dzisiejszemu? Chyba rzadko kiedy w historii, tak jak dziś, panował chaos w sferze komunikacji wartości. Poprawność polityczna z jednej, a postmodernistyczny wstręt do prawdy rozumianej jako obiektywna i absolutna z drugiej strony, każą nam wierzyć, że żyjemy w świecie równoprawnych i niepodlegających ocenie racji, opinii i interpretacji. Jud przypomina nam, że można i należy nazywać sprawy po imieniu, nie bać się jasnych słów, a przede wszystkim szukać prawdy, która prowadzi do Zbawienia. ■

I tu się pan zdziwi...

ks. JERZY SĘCZEK

Wracalem do domu. Zostało mi jeszcze dużo kilometrów do przejechania. Zatankowałem, zapłaciłem. Odjechałem na moment na parking, aby sprawdzić poziom oleju. Podnoszę klapę silnika i...

– Przepraszam, że przeszkadzam. Może panu w czymś pomóc? – zapytał człowiek. Wyglądał na bezdomnego i rzeczywiście nim był, jak się potem okazało. Ocenilem go po wyglądzie, był trochę „wczorajszy”, nie myliłem się, ale tylko jeśli chodzi o wygląd. Nie był nachalny, dobrze mu z oczu patrzyło.

– Nie, dziękuję – odparłem – zamykając klapę.

– No to może pan mnie poratuje? Kilka złotych na jedzenie...

Myślę sobie: „bystre podejsie”, tego jeszcze nie znałem. Dobrze wie, że na stacji benzynowej ludzie raczej się spieszą. Płacąc za paliwo, już swoje odstali w kolejce, drugi raz nie będzie im się chciało. Zatem na pewno, jeśli zechcą pozbyć się natręta, wyciągną kilka złotych i już...

Postanowiłem jednak pójść i kupić mu coś do jedzenia.

– Chwileczkę, zaraz coś panu przyniosę. Kawę też?

– O, gdyby pan był tak dobry, nie śmiem prosić! Dziękuję, poczekam tu, przy śmietniku... To ostatnie słowo zostało we mnie na długo. Pomyślałem: „Przy jakim śmietniku? Człowieku, nie możesz tak się ponizować! Może to fałszywa pokora? Próba wzbudzenia litości? Ech, skąd te złe myśli, oceniające, chroniące moją dumę? Szukające usprawiedliwienia, gdy zrezygnuję z pomocy.”

Kolejka przy kasie dziwnie się wydłużyła, dzięki jakimś celebrytom, wysypującym się z eleganckiego busa, którzy, jak na złość, wszyscy kupowali zapiekanki. Miałem sporo czasu, żeby pomyśleć, uspokoić emocje.

Wracam, ale już z pewnym pomysłem. Obudziłem w sobie „lwa duszpasterskiego”, chociaż przyznam, że nieco leniwego. Podaję człowiekowi zapiekankę z kawą.

– Mówił pan, że chciał mi pomóc. Może pan coś dla mnie zrobić?

– Oczywiście, słucham.

– Dziś jest niedziela, pewnie nie był pan w kościele...

– I tu się pan zdziwi, i tu się pan zdziwi! Byłem z samego rana. Chodzę co niedziela

i jeszcze w tygodniu, we czwartek na grupę modlitewną. Modłę się codziennie. Wydaje mi się, że jest pan księdzem.

– Tak – rozsunąłem nieco bluzę, żeby było widać koloratkę. Uśmiechnęliśmy się do siebie. – To proszę, żeby się pan za mnie pomodlił, żebyśmy szczęśliwie dotarli do domu.



– Obiecuję, szczęście Boże.

– Szczęście Boże.

„Nie oceniam więcej” – jechałem z tym zdaniem w głowie wiele kilometrów.

W pewnym momencie pojawił się korek na drodze. Sprawdziłem w aplikacji. Wypadek. Kilkanaście samochodów przede mną, kilka minut wcześniej. Droga nieprzejezdna. Dobrze, że objazd niedaleko. Nie mogłem przestać o tym myśleć, że gdybym nie zatrzymał się na te kilka minut z człowiekiem – „I tu się pan zdziwi”, to mogłem być w samym centrum wypadku. Szczęśliwie dotarłem do domu. I rzeczywiście zdziwiłem się, że w taki sposób Pan Bóg mnie uratował. Oddałem chwałę Bogu, że żyję i podziękowałem za tego człowieka, który się za mnie pomodlił.

Znowu te dylematy z udzielaniem pomocy. Tym razem żałuję, że nie poświęciłem potrzebującemu wystarczającej ilości czasu, a może tyle trzeba było. Dla mnie na pewno.

Obraz i podobieństwo

Do wspomnianego wydarzenia doszło skojarzenie z obrazem *Ecce Homo* autorstwa św. Brata Alberta Chmielowskiego. Tak, przyznaję, jestem z nim mocno związany, zwłaszcza przez pogłębioną nad tym wizerunkiem refleksję Karola Wojtyły w dramacie *Brat naszego Boga*. Ileż rozterek i przeżyć przed cierpiącym obliczem Chrystusa miał najpierw Adam, a potem Brat Albert. Ileż modlitwy i walki o „obraz i podobieństwo” w sobie, w innych. Jak zobaczyć w nich Chrystusa, bez wyjątku, w każdym człowieku? Jak wznieść się ponad uprzedzenia, chłodną kalkulację zysków i strat? „Jak mam odtworzyć w tych ludziach Twój obraz i podobieństwo?” – pyta Artysta – Święty Żebrak. A gdy tak jak Chrystus przeżywa odrzucenie i niezrozumienie, słyszy od spowiednika: „Nie nakazuje się miłości. Nasz Pan dokonuje przez nią tylu dóbr. Ona nas łączy w Nim bardziej niż cokolwiek innego. Bo w imię jej przemienia się wszystko. – Daj się kształtować miłości”.

W Roku św. Brata Alberta Chmielowskiego jeżdżę na rekolekcje i dni skupienia z obrazem *Ecce Homo*, który otrzymałem z okazji moich święceń kapłańskich. Kiedy „nie jesteśmy w drodze”, stoi na sztalugach w kaplicy. I tutaj miało miejsce kolejne wydarzenie.

Jeden z moich penitentów, po spowiedzi zatrzymał się patrząc z daleka na obraz i po krótkim moim wyjaśnieniu, podszedł blisko i oparł swoją głowę o głowę Chrystusa i modlił się chwilę w ciszy, potem ucałował obraz i wyszedł z kaplicy rozpromieniony. Doświadczył swojej nędzy, oddalenia od Boga, ale Bóg o nim nie zapominał. Szczere, ale nieporadne w miłości serce spotkało się z Tym, który jest Miłością i przyjął na siebie wszystko, co nazywamy grzechem, słabością i kruchością. Odnowił w rozbitym człowieku „obraz i podobieństwo” Boże. Nasz dom Caritas w Supraślu nazywam „domem pełnym cudów”. Bo Bóg jest dobry i zadziwia nas tym, czego tutaj dokonuje. Oprócz tych materialnych, widzę cuda przemiany, ciągle powroty, a czasem delikatne odbłaski tego, co dzieje się w duszy człowieka, przemienionego Bożym Miłosierdziem.

I dziękuję Bogu, że ciągle mogę się dziwić.

Modlitwa karmelitańska (III)

ks. RADOSŁAW KIMSZA

Zagadnienie modlitwy w doświadczeniu nocy ciemnej i oczyszczenia doprowadziły nas do modlitwy zjednoczenia, modlitwy mistycznej. Jest ona udziałem człowieka rozpalonego ogniem Bożej miłości.

Z oczyszczonymi zmysłami, po przejściu „ciemnej doliny” człowiek odnosi wrażenie, że znacznie zmniejszyła się granica pomiędzy doczesnością a wiecznością. I nie jest to tylko stan ludzkich uczuć. Człowiek w swej całej złożoności doświadcza bliskości Boga, który już nie tylko wydaje się być na wyciągnięcie ręki, ale daje poznać swoją obecność w „najgłębszej głębi” ludzkiego istnienia. Jego obecność na zewnątrz człowieka w liturgii, adoracji, modlitwy Słowem przenika wewnątrz, które zdaje się potwierdzać augustiańskie odnawianie Boga w zagłębianiu się w siebie.

Drogę modlitwy św. Jan od Krzyża opisał w *Pieśni duchowej*. Doktryna ta pozwala stwierdzić, że doświadczenie zjednoczenia człowieka z Bogiem jest konsekwencją pragnienia, udzieleniem łaski w odpowiedzi na rozpaczliwe wołanie: „Gdzie się ukryłeś?”, a odnalezienie Poszukiwanego jest konsekwencją otwarcia się na przyjęcie daru, a nie efektem własnego wysiłku czy czysto ludzkich zabiegów tzw. znajomości u Boga.

W 22 strofie *Pieśni* św. Jan wyjaśnia, że w modlitwie mistycznej człowiek przechodzi z poszukującego Umiłowanego do bycia Nim: „Oblubienica odnalazła Umiłowanego w upragnionym ogrodzie rozkoszy” i nie robi nic innego jak tylko przebywa z Nim w miłosnym uniesieniu. Chodzi tu o osobowy aspekt modlitwy zjednoczenia tak bar-

dzo różny od tego, co proponują chociażby religie Wschodu. Doświadczać modlitwy w stanie zjednoczenia człowiek wchodzi w relację osobową, doświadcza dialogu miłości, który daje radość coraz głębszego poznania Umiłowanego, z którego pomnaża się miłość stając się coraz bardziej bezwarunkową, gotową na wszystko, nie wyłączając cierpienia i śmierci z miłości.

Modlitwa mistyczna przekształca umysł, wolę i pamięć. Znaczy to, że człowiek zaczyna myśleć Bogiem. Świadomość zjednoczonego jest nawrócona. Nie tylko posługuje się on słowami, czy gestami z natury religijnymi, ale także myśli tak, jak się modli. Nie jest to więc już tylko pusta religijność, ale w pełnym tego słowa znaczeniu duchowość przenikająca całego człowieka. W tym przypadku wola ukierunkowana jest na Umiłowanego. Ten stan św. Teresa od Jezusa wyrażała krótko: „Dios e basta” – „Bóg i wystarczy”. A co z pamięcią? Wspomnienie grzechu, jako osobistego doświadczenia przeszłości wzbudza smutek, a świadomość możliwości popełnienia go lęk przed tym, by nie utracić Umiłowanego.

W zjednoczeniu mistycznym „ja” przekształca się w „my” wzmocnione pragnieniem jego trwałości, stopniowego przerażania się w wieczność. W konsekwencji przebywanie z Umiłowanym, słuchanie Go i mówienie do Niego staje się istotowe, a nie przypadłościowe. Z tego rodzi się zadziwienie nad Umiłowanym, które prowokuje adorację, ta zaś owocuje szczęściem i mądrością, które w doczesności nie osiągają pułapu, ale są dynamiczne, w nieustannym rozwoju. Święty Jan nazwie to „tajemniczymi schodami kontemplacji” albo „drabiną miłości”. Tego stanu duszy nie należy utożsamiać z euforią, tzw. radością kipiącą, ale

raczej z wewnętrznym pokojem, echem „Bożej obecności”. Podobnie mądrość „zjednoczonego” nie ma nic wspólnego z nabytą, usystematyzowaną wiedzą, ale jest odbłaskiem „widzenia” Boga tego, Kim On jest, i tego, czego pragnie od człowieka.

Według św. Jana modlitwa mistyczna ma dziesięć stopni wspomnianej „drabiny miłości”. Pierwszy związany jest z „chorobą z miłości”, która sprawia, że człowiek umiera dla rzeczy stworzonych. Drugi stopień jest nieustannym poszukiwaniem Boga, pragnieniem Jego obecności. Trzeci stopień jest doświadczeniem przynaglenia do czynienia wszystkiego zgodnie z wolą Boga. Na czwartym stopniu dusza doświadcza cierpienia, które przez Boga wspomagane jest duchowymi pociechami. Piąty stopień jest łaknieniem Boga, który zdaje się być blisko, choć pozostaje nieuchwytny. Na szóstym stopniu, w wyniku oczyszczenia dusza niejako dotyka Boga, wlatuje ku Niemu, gdyż nic już nie ciąży jej ku światu. Sprawia to wielką śmiałość duszy, która nie oznacza duchowej pychy czy zuchwałości, a jest raczej pokorną odpowiedzią na zaproszenie Boga do przeżywania Jego obecności. W rezultacie ogarnia człowieka coraz większe pragnienie zjednoczenia, dziękczynienia ze świadomością konsekwencji odrzucenia zaproszenia.

Na siódmym stopniu „drabiny miłości” Oblubienica „odnajduje Umiłowanego jej duszy, chwytą i już Go nie wypuści”. Jest to swoiste „doskonałe zjednoczenie”. Jednakże nie trwałe, to będzie udziałem człowieka w wieczności, ale raczej czasowe, dające się wyrazić najwyższym położeniem kardiogramu.

Dziewiąty stopień, najwyższy, jaki może osiągnąć dusza w doczesności oznacza miłosne zjednoczenie na modlitwie. W przekazie św. Jana jest on ubogi w szczegóły i stanowi niejako przedsmak życia wiecznego. To stopień „duszy przemienionej w Boga”.

Dziesiąty stopień „drabiny miłości” „wyprowadza duszę z granicy cielesności”. Nie należy on do doczesności. W ostatnich chwilach swojego ziemskiego życia św. Jan miał recytować Psalm 122: „Ucieszyłem się gdy mi powiedziano pójdziemy do domu Pana”. Zapewne czynił to przeniknięty świadomością ostatecznego zjednoczenia się z Tym, Którego pragnął i Który pozwalał doświadczać siebie w doczesności, budząc nieustannie pragnienie wieczności.

Czy można określić stopień osobistej „drabiny miłości”? Nie. Każda próba może skończyć się bolesnym upadkiem w pychę najniższych szczebli „duchowej wspinaczki”. Przed nami „mistyczna śmierć z miłości”. Zapraszam za miesiąc.



Matka Boża Sokóleńska

ks. ZBIGNIEW GWIAZDOWSKI

Kościół św. Antoniego Padewskiego w Sokółce stał się w ostatnich latach słynnym na cały świat miejscem Wydarzenia Eucharystycznego. Wydarzenie to przyćmiło w oczach pielgrzymów fakt istnienia lokalnego, miejskiego kultu wizerunku Matki Bożej Sokólskiej. Obraz patronki Sokółki od prawie 140 lat zajmuje centralne miejsce w głównym ołtarzu najstarszej świątyni miasta.

Nie znamy fundatora pierwszego kościoła w Sokółce. Możliwe, iż był nim w 1565 r. król Zygmunt August. Zbudowano drewnianą świątynię pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Znajdowały się w niej dwa ołtarze: główny z obrazem św. Anny oraz boczny poświęcony Matce Bożej Różańcowej. Parafię sokólską erygowano dopiero 6 stycznia 1592 r. Pierwszym znanym proboszczem sokólskim był ks. Maciej Nabrda (Nabreda). W Wilnie, w 1601 (1602?) r. Zygmunt III Waza nadał królewskie przywileje Kościołowi rzymskokatolickiemu we wsi królewskiej Sucholda. Sokółka otrzymała prawa miejskie, prawo odbywania poniedziałkowych targów, ustalono też obowiązki ludności na rzecz skarbu królewskiego. Proboszcz otrzymał nakaz budowy kościołów filialnych w Pohanicu i Słoi (powstał w Szudziałowie). Początkowo rozległe terytorium parafii, uszczupliły powstające w sąsiedztwie nowe parafie w Kundzinie (1593), Korycinie (1601) i Sokolanach (1618). W 1646 r. Sokółka stała się częścią wiana Marii Ludwiki Gonzagi, żony króla Władysława IV. Królowa w 1652 r. sprowadziła na krótko do Sokółki księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo. W 1740 r. z inicjatywy ks. Michała Kazimierza Płońskiego, zbudowano kolejny drewniany kościół. Według inwentarza z 1783 r. wiadomo, że miał od frontu dwie wieże i kruchtę, zakrytą przy prezbiterium, a na dachu krytą gontem sygnaturkę. We wnętrzu dodano dwa ołtarze: główny z obrazami Matki Bożej Trockiej i św. Michała Archanioła oraz boczny z przedstawieniem św. Antoniego Padewskiego. W 1796 r. pożar doszczętnie strawił kościół oraz zabudowania kościelne: dzwonnice, szpital i dom organisty. Rok później, w miejscu kościoła wzniesiono drewnianą szopę, która służyła do kultu Boga przez kolejne 52 lata.

Dopiero w latach 1840-1848, dziekan sokólski ks. Józef Kryszczyn, podjął budowę klasycystycznej, trójnawowej, murowanej świątyni. Kościół miał dwie wieże, trzy nawy i trzy ołtarze. W ołtarzu głównym umieszczono obraz św. Antoniego, a nad nim – zachowany do dziś obraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z wcześniejszej świątyni. W ołtarzu po prawej stronie umieszczono obraz św. Michała, zaś po lewej św. Anny. Wybudowano kamienną dzwonnice z bramą wjazdową z dwoma skrzydłami oraz odbudowano budynki gospodarcze. Kolejny proboszcz – ks. Feliks Minuszyński – w 1862 r. wykupił od mieszczańską ziemię pod nowy cmentarz katolicki, gdyż poprzednią nekropolię władze carskie zamieniły na cmentarz prawosławny.

W 1880 r. został sprowadzony z Warszawy do kościoła sokólskiego obraz Matki Bożej Sokólskiej. Zamontowano go w ołtarzu głównym. Pozostaje tam do dnia dzisiejszego, jako jeden z dwóch obrazów głównego ołtarza (razem ze św. Antonim).

Rozwój Sokółki, położonej przy trasie kolei Warszawa-Petersburg, sprawił, że dotychczasowa świątynia przestała wystarczać potrzebom wiernych. Ksiądz Anzelm Noniewicz dobudował wobec tego dwie nawy boczne i dwie duże kaplice. Rozbudowa odbyła się w dość nowatorski sposób – w bocznych kamiennych ścianach wykuto cztery łuki. Nowe nawy dobudowano z cegły. Z tyłu kościoła umieszczono obszerną zakrystię. Rozbudowa kościoła trwała do 1904 r. Podczas działań II wojny światowej zabudowania kościelne nie ucierpiały. Po 1944 r., w oknie dzwonnicy, wstawiono figurę Matki Bożej witającą od-tąd wchodzących na Jej włości. Po wojnie w ołtarzu głównym umieszczono, namalowany w Wilnie, nowy, ruchomy obraz św. Antoniego, zasłaniający wizerunek Matki Bożej Sokólskiej. Na początku lat 80-tych XX w., za czasów dziekana ks. Tadeusza



Kalinowskiego, fronton kościoła ozdobiony został ogromną mozaiką Matki Bożej Ostrobramskiej – Matki Miłosierdzia, patronki diecezji wileńskiej.

Poza obrazem Matki Bożej Sokólskiej i Częstką Ciała Pańskiego, kościół św. Antoniego Padewskiego w Sokółce posiada jeszcze pewien skarb. Jest nim obraz Jezusa Miłosierdnego, związany z osobą bł. ks. Michała Sopoćko. Na prośbę ks. Sopoćko, Ludomir Slendziński namalował dwa obrazy Jezusa Miłosierdnego. Jeden z nich miał być przekazany Ojcu Świętemu, drugi do siedziby Episkopatu Polski. Wizerunki trafiły jednak: jeden do katedry w Białymstoku, drugi – do sokólskiego kościoła. Przed beatyfikacją ks. Sopoćko wizerunek ten peregrynował po wszystkich parafiach Archidiecezji Białostockiej.

W 2008 r. w parafii miało miejsce, uznane przez Kościół, wydarzenie eucharystyczne. Na upuszczonym z puszką komunikancie pojawiła się plama przypominająca krew. W 2009 r. abp Edward Ozorowski podniósł kościół św. Antoniego Padewskiego do rangi kolegiaty i powołał Kolegiacką Kapitułę Najświętszego Sakramentu. Powołana do zbadania zjawiska komisja kościelna, po zapoznaniu się z wynikami analiz przeprowadzonych przez patomorfologów z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku orzekła, że „wydarzenie z Sokółki nie sprzeciwia się wierze Kościoła, a raczej ją potwierdza”. W 2011 r. Częstkę Ciała Pańskiego wystawiono do publicznej adoracji w kaplicy Matki Bożej Różańcowej.

W ołtarzu głównym kościoła króluje obraz Matki Bożej Sokólskiej, zasłaniany obrazem św. Antoniego. W świątyni znajdują się też ołtarze i kaplice: św. Kazimierza, św. Michała Archanioła, św. Anny, Matki Bożej Różańcowej – z Częstką Ciała Pańskiego oraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Miłosierdzia Bożego. Historię wizerunku Matki Bożej pomogła nam przybliżyć Wiktoria Tołłoczko-Tur, która w 2010 r. przeprowadziła konserwację obrazu. Olejny obraz na blasze, dekorowany srebrną sukienką, powstał ok. 1870 r. w fabryce Józefa Frageta w Warszawie. Ma kształt prostokąta, o wymiarach 110 x 160 cm. Spoglądająca na nas Maryja, schylona czule ku Jezusowi, ma urodę prostej, rumianej, mazowieckiej wiejskiej dziewczyny. Miedziana sukienka Matki Bożej i Dzieciątka, pokryta srebrem, ze złożonym nimbem i koronami, powstała w fabryce Frageta, jest przykładem kunsztu sztuki dekoracyjnej końca XIX w. Zakłady

Frageta przewyższały jakością i poziomem artystycznym konkurencyjne warszawskie firmy Norblina i Henneberga. Wiktoria Tołłoczko-Tur podaje: „Modelowany metal sugestywnie wyobraża miękkie fałdy sukni Marii i Dzieciątka. Bogato zdobione szaty według popularnych w drugiej połowie XIX w. naturalistycznych motywów z rodzimej flory, tj. w tym wypadku gałązek krzewów róży na ciemniejszym groszkowanym tle”. Wskutek wcześniejszych konserwacji twarze i dłonie były całkowicie przemalowane. Podczas konserwacji z 2010 r. usunięto przemalowania, odsłaniając pierwotną warstwę malarską.

Kult Matki Bożej Sokólskiej, zogniskował w sobie cały kult maryjny sokólskiej parafii. Nabożeństwa majowe, październikowe, do Matki Bożej Nieustającej Pomocy łączą się dotąd z obecnością w kościele wizerunku, który od wiernych zaczął odbierać cześć jako cudowny. Ksiądz Stefan Zdasienia użyczył mi kartkę z zanotowaną pieśnią na pożegnanie Matki Bożej Sokólskiej, śpiewaną na melodię *O której berła...* podczas zasłaniania obrazu:

Matko Najświętsza,
już Ciebie żegnamy.
Błogosław lud Twój,
Serdecznie błagamy.
Weź nas w opiekę
i prowadź do Boga,
Królowa Nieba,
Matko nasza droga.

W serii Mennicy Kresowej „Mie-dziaki kościelne” ukazało się w 2011 r. 12 denarów – z umieszczonym na awersie Kościołem kolegiackim św. Antoniego w Sokółce, zaś na rewersie z wizerunkiem Matki Bożej Sokólskiej. Opiece Matki Bożej przypisuje się szereg wydarzeń. W czasie II wojny światowej Niemcy podłożyli pod świątynię ładunki wybuchowe. Nie zostały one jednak odpalone. Budowę ocalił przed zniszczeniem ks. Stanisław Fiedorczuk, żołnierz Armii Krajowej. Mieszkańcy Sokółki uznali to wówczas za cud. Podobnie mówiono o kolejnym wojennym wydarzeniu. Na kościelne schody spadła bomba, która cudownym zbiegiem okoliczności nie wybuchła. Pewne wydarzenia rozbudzały też współcześnie emocje sokólszczan. W latach osiemdziesiątych zauważono, że na mozaice umieszczonej na frontowej ścianie świątyni, na twarzy Matki Boskiej, pojawiły się rysy podobne do tych z oblicza częstochowskiej Czarnej Madonny. Mówiono, że kiedy dojdą do serca Maryi, nastąpi koniec świata. Przepowiednia ta na szczęście się nie sprawdziła.

Sokółka słynie na całym świecie poprzez obecną tu Częstkę Ciała Pańskiego. Matka Boża Sokóleńska usunęła się jakby w cień, nie znaczy to jednak, że została całkowicie zapomniana. Maryja, tak jak na drogach Ziemi Świętej, tak i tu, na podlaskich ścieżkach, kroczy w cieniu Jezusa, służąc Mu swą wierną obecnością. ■

W poszukiwaniu „Chaty”

– Łatwo wciągnąć się w grę, „co by było, gdyby”, ale jest to krótka i śliska droga do rozpacz – to jedno z wielu ważnych zdań, jakie przeczytamy w *Chacie* Williama P. Younga. Czy książka kanadyjskiego autora i nakręcony na jej podstawie film mogą pomóc nam w nawróceniu?

Od ponad dwóch tygodni w polskich kinach możemy oglądać film *Chata*, którego scenariusz oparty został na bestsellerowej powieści Williama P. Younga. Książki szczególnej, bo zdecydowana większość czytelników przyznaje, że jej lektura wywarła na nich niesamowite wrażenie. Aby przekonać się o skali tego zjawiska, wystarczy wejść na największy polski portal o książkach „lubimyczytac.pl”, gdzie tysiące czytelników wystawiło jej ocenę i zostawiło swój komentarz. Czy to przypadek, że w cudowne nawrócenie Macka uwierzyło aż tylu ludzi? Odpowiem słowami Wiesława Myślińskiego. – „Nie ma czegoś takiego jak przypadek. Cóż to bowiem jest przypadek? To tylko usprawiedliwienie tego, czego nie jesteśmy w stanie zrozumieć” – pisał polski pisarz w *Traktacie o huskaniu fasoli*.

Gdzie jest moja „chata”?

Bohaterem opowieści Younga jest Mackenzie Allen Phillips – szczęśliwy mąż i ojciec trójki dzieci, który postanowił zabrać je na wakacyjny biwak w górach. Niestety, wyprawa kończy się tragicznie. Missy – najmłodsza i zarazem ukochana córka Macka – zostaje porwana i brutalnie zamordowana w górskiej chacie. Wypadek najbardziej dotknął głowę rodziny, która nie mogła otrząsnąć się po stracie dziecka. Wszystko zmienia się w pewien zimowy poranek, kiedy mężczyzna znajduje w skrzynce na listy wiadomość nadaną od „Taty”. Mack długo rozważa czy przyjmując zaproszenie do miejsca, w którym doszło do zabójstwa jego córki, ale kiedy uświadamia sobie, że otrzymał wiadomość od samego Boga, nie waha się ani chwili i pojawia się tam, gdzie doświadczył największej tragedii swojego życia.

Na *Chatę* trafiłem kilka lat temu. Był to czas, kiedy moi znajomi rozmawiali właśnie o tej książce. Wiele spraw zeszło na dalszy plan. Szkoła? Polityka? Sport? – Zamiast w kółko oglądać polską ligę przeczytaj tę książkę. Przekonasz się, że jest warta więcej niż cała runda Ligi Mistrzów – powtarzali za każdym razem, kiedy widzieli moją obojętną reakcję. Nie mogłem tego zlekceważyć. Zwłaszcza, że w podobnym tonie wypowiadali się również znajomi kapłani.

Nie ukrywam, sporo czasu zajęła mi lektura *Chaty*. Opowieść o rela-

cjach człowieka z Bogiem – w dodatku przedstawionych w ten sposób – nie jest trywialnym kryminałem, obok którego można przejść obojętnie. Każdy kto miał kontakt z tą książką doskonale wie, ile ważnych kwestii poruszył w niej kanadyjski autor. Jednak dopiero ten, kto ją przeczytał może pojąć jej fenomen. Bo lektura *Chaty* nie jest zwyczajnym kartkowaniem zapisanych stron, a długą drogą w głąb samego siebie. A każdy z nas musi od czasu do czasu udać się do takiej „chaty”. W przypadku Macka było to miejsce, które przypominało mu stratę najdroższej osoby, a weekendowe spotkanie z Bogiem pomogło jego wewnętrznyemu uzdrowieniu.

Pozytywny impuls

Dziś nieczęsto mamy możliwość obejrzenia filmu, który może odmienić naszą modlitwę, zbliżyć nas do Pana Boga lub zwyczajnie zmienić nasz stosunek do drugiego człowieka. Czy podobną opinię możemy wystawić innym filmom, które ostatnio mogliśmy obejrzeć w naszych kinach?

Chociaż *Chata* jest historią o wierze, przebaczeniu i bardzo osobistej relacji człowieka z Bogiem, w Kościele dosyć powszechne są opinie o protestanckiej nucie i „zamknięciu” Boga w ludzkich schematach. Widać to w komentarzach, które punktują film oparty na książce Williama P. Younga. Wydaje mi się, że całe to zamieszanie wynikało z faktu, iż sukces tej książki zmienił wymiar *Chaty*. Wielu ludzi zaczęło postrzegać ją jako opowieść o Bogu, która urosła wręcz do rozmiarów traktatu teologicznego. Natomiast w rzeczywistości jest to opowieść o zranionym człowieku, który uczy się przebaczać. Bardzo bliska nam wszystkim, bo sami doświadczamy osobistych tragedii.

Czy po lekturze tej książki i po obejrzeniu tego filmu poznałem obraz Pana Boga? Nie, bo tak naprawdę nikt nie wie jaki On jest. Wiemy natomiast, że nieustannie zaprasza nas do swojego stołu, abyśmy karmili się Jego ciałem, poznawali Jego słowo i dzielili się Jego miłością ze wszystkimi. Tylko w ten sposób jesteśmy w stanie osiągnąć zbawienie.

Dlatego *Chata* może być dla nas pozytywnym impulsem do zmiany dotychczasowego życia. Dodatkowym bodźcem, który spowoduje przemianę naszego spojrzenia lub stosunku do Pana Boga. Może to być pierwszy krok do zawiązania wspaniałej relacji, ale to Ty musisz go wykonać, a później wytrwale podążać obranym szlakiem.

MARCIN ŁOPIENSKI

...jeśli kochasz czas zawsze odnajdziesz na spotkanie, list, spowiedź, na obmycie rany

WALDEMAR SMASZCZ

Wbuli *Misericordiae Vultus* ogłaszającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia Ojciec Święty Franciszek napisał: „O jakże pragnę, aby nadchodzące lata były naznaczone miłosierdziem tak, byśmy wyszli na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga! Do wszystkich, tak wierzących jak i tych, którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia jako znak Królestwa Bożego, które jest już obecne pośród nas”.

W homilii wygłoszonej na zakończenie Roku Miłosierdzia Papież powiedział zaś: „Choć zamykają się Drzwi Święte, pozostaje otwarta dla nas na oścież prawdziwa brama miłosierdzia, którą jest serce Chrystusa. Z przebitego boku Zmartwychwstałego aż do końca czasów wypływa miłosierdzie, pocieszenie i nadzieja. [...] pamiętajmy, że doświadczaliśmy miłosierdzia, aby przyodziać się w uczucia miłosierdzia, abysmy i my również stali się narzędziami miłosierdzia. Razem kontynuujemy naszą drogę”.

Trwający Rok św. Brata Alberta wskazuje nam konkretnego człowieka, który dał ewangeliczne świadectwo miłosiernej miłości do każdego człowieka. Potrafił do końca wypełnić słowa Boskiego Nauczyciela skierowane do bogatego młodzieńca: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” (Mk 10, 21).

Wiemy, że bogaty młodzieniec „...spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (Mk 10, 22). Adam Chmielowski także posiadał niemało: najwyższej miary talent malarski; pierwszoplanową pozycję wśród najwybitniejszych ówczesnych naszych artystów malarzy, którzy uważali go za swojego mistrza; wybitnych przyjaciół, wśród nich tak niezwykłych, jak Helena Modrzejewska czy Henryk Sienkiewicz. I wszystko to zostawił, by dać siebie tym, którzy nic nie mieli. Wybrał, by odwołać się do słów Chrystusa z przypowieści o Marii i Marcie, „najlepszą część” (Łk 10, 42). Chociaż w tym przypadku możemy mówić o – jak to ujął Cyprian Norwid w *Legendzie* – połączeniu „czynnego życia Marty” z zasłuchaniem Marii. Połączeniu doskonałym, co z kolei wyraża ten znany cytat z *Promethidiona*:

„Bo piękno na to jest, by zachwycać
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”.

Po latach ówczesny Metropolita Krakowski kard. Karol Wojtyła, zafascyno-

wany i Cyprianem Norwidem, i Bratem Albertem, powiedział: „Naśladowca św. Franciszka z Asyżu [...], człowiek niezwykłej duchowej głębi, poniekąd duchowy syn św. Jana od Krzyża, a nade wszystko sługa ubogich, najbardziej upośledzonych. Szary Brat przeszedł ulicami Krakowa dobrze czyniąc, dając świadectwo Ewangelii Jezusa Chrystusa, opowiadając całym swoim życiem osiem błogosławieństw – nie słowami, ale życiem”.

To nawiązanie późniejszego Ojca Świętego Jana Pawła II do słów najpełniej ujmujących ziemskie życie Chrystusa: „Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc...” (Dz 10,38), ma swoją wagę.

W Roku św. Brata Alberta możemy przywołać także inne słowa Karola Wojtyły z poematu *Stanisław*: „Był taki człowiek, byli ludzie... i ciągle tacy są...”

Jednym z nich był ks. Jan Twardowski, który nie tylko nie pragnął niczego dla siebie, ale znajdował wciąż nowe słowa, które pobudzały innych do uczynków miłosiernych, by przywołać ten znakomity wiersz *Nie ma czasu*:

Nie za bardzo wiadomo jakże to się dzieje
że czas wtedy przychodzi
gdy go wcale nie ma
i w sam raz tyle tylko ile go potrzeba
nawet we śnie gdy ciało
podobne do duszy
kto ma czasu za dużo
wszystko czyni gorzej

jeśli kochasz czas zawsze odnajdziesz
nie mając nawet ani jednej chwili
na spotkanie list spowiedź
na obmycie rany
na smutku w telefonie długie pół minuty
na żal niespokojny i na rozeznanie
że dobrzy są mniej dobrzy
a źli trochę lepsi
bo w życiu jest tylko morał niemoralny

Takiej ofiarnej miłości uczy nas Zbawiciel przez swoją Śmierć na krzyżu. Wszyscy czerpiemy z tego największego przejawu miłości Boga do człowieka, winniśmy więc nieść jej płomień każdemu potrzebującemu, zwłaszcza ubogim, zagubionym, opuszczonym. Ksiądz-Poeta – dodajmy – powtarzał, że ubogi to ktoś po prostu szczęśliwy, ponieważ nie mając nic, wszystko ma „u Boga”.

„Przy pustym grobie Chrystusa zmartwychwstałego – mówił w jednym ze swoich wielkanocnych kazań – dobrze sobie uprzytomnić, że trzeba być przegranym,



żeby zwyciężyć; być ubogim, żeby coś dać ludziom; zniknąć, żeby trwać; [...] żyć po ciemku, żeby stać się światłem [...].

Kiedy wydaje się, że wszystko się skończyło, wtedy dopiero wszystko się zaczyna”.

O tym pisał w swoich wierszach, od najwcześniejszych prób poetyckich, jak ta z roku 1950:

Warto moknąć na deszczu
na kogoś czekając,
biec z laurką i kwiatem przez miasto
jak zając,
stać dla chorych w ogonku
po jedną cytrynę,
grzesznikom pozaświecać
wszystkie łzy matczyne,
kłaść się późno do łóżka,
z kogutem się budzić –
gdy wszystkie nasze drogi
prowadzą do ludzi.

Każda z owych dróg miała swój początek pod Krzyżem. Do tego źródła miłości wciąż powracał Ksiądz-Poeta i modlił się: „Boże którego nie widzę / a kiedyś zobaczę / przychodzę bezrobotny / przystaję w ogonku / i proszę Cię o miłość jak o ciężką pracę”. ■

Kościół w Gielczynie – drewniany unikat

ANDRZEJ NOWAKOWSKI

Gielczyn – wieś o zabudowie rozproszonej zagrodowej, położona w odległości 6 km od Laskowca, w widłach rzek Biebrzy i Narwi. Działka kościelna w kształcie prostokąta znajduje się przy drodze, ogrodzona płotem z kamienia polnego wysokości około 1,0 m. Przy ogrodzeniu bujne wysokie drzewa – klony, kasztanowce, lipy otulają i chronią niewielki drewniany kościółek jednonawowy. Wieś powstała około 1580 r. Król Zygmunt August nadał te ziemie knyszyńskiemu staroście Jakubowi Praetfusowi, a po jego śmierci w 1575 r. nadanie otrzymał Maciej Strubowicz. Później tereny te łącznie z wsią Gielczyn przechodziły we władanie różnych właścicieli. Pod koniec XVIII w. należały do Krzysztofa Opackiego. Na początku XIX w. przeszły w ręce Rajmunda Rembielińskiego, właściciela dóbr Jedwabne, który poślubił córkę Opackiego – Agnieszkę.

Pierwszy kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny został ufundowany przez Krzysztofa Opackiego w 1777 r. Kościółek z bierwion drewnianych sosnowych, na rzucie prostokąta, z trójściennym zakończeniem prezbiterium, z lekko wysuniętą kruchtą, nad którą wznosi się dość okazała sygnaturka o bardzo strzelistym hełmie. Można sądzić, że miała to być wieża, a w końcu powstała okazała wieżyczka-sygnaturka. Konstrukcja zrębowa wzmocniona od zewnątrz i wewnątrz lisiami. Budynek przykryto dwuspadowym dachem, pierwotnie kryty gontem. Ściany zewnętrzne oszalowano deskami pio-

nowymi z nabitymi listwami. Trójkątny szczyt oszalowany w jodełkę. W ścianach bocznych rozmieszczono cztery pary prostokątnych okien. Całość świątyni obiega gzyms wieńczący. Helm wieży kryty blachą w kształcie łusek. Jako parafia Gielczyn figuruje w dokumentach z roku 1849. W roku 1897 kościół rozbudowano, dostawiając po obu bokach zakrystie. Pierwsza wojna światowa i 1915 r. przyniosły poważne straty dla parafii. Rosjanie wywieźli dzwony, a kościół również uległ poważnym uszkodzeniom. Odbudowany został w okresie międzywojennym. W czasie II wojny światowej ponownie został zdewastowany, tym razem drewno z kościoła posłużyło do budowy i wzmocnienia okopów. Po wojnie dzięki wsparciu wiernych ks. Leon Piotrowski odbudował kościół i plebanię. Prace remontowe były sukcesywnie prowadzone od 1945 r. W 1959 r. kościół oszalowano, w latach 1972-1974 przeprowadzono remont podłogi, stolarki, założono rynny i rury spustowe oraz poprawiono ogrodzenie.

W roku 1985 kościół został wpisany do rejestru zabytków i figuruje pod numerem A-311. Ksiądz Stanisław Jakubowicz obejmując proboszczostwo zgłosił się po wsparcie do służb konserwatorskich. Wspólna wizyta w kościele gielczyńskim pozwoliła ustalić plan działań naprawczych tej unikatowej świątyni. W 2010 r. powstał projekt remontu kościoła, który obejmował szereg prac m.in.: naprawę cokołu, likwidację betonowej opaski, obniżenie terenu wokół świątyni, wymianę niektórych belek podwalinowych, ułożenie izolacji poziomej, oczyszczenie i pomalowanie elewacji, naprawę więźby

dachowej, wykonanie nowej wieżyczki i nowego pokrycia dachu. Wieżba dachowa została zabezpieczona od ognia i owadów.

Prace te zostały w dużej części sfinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz dzięki wsparciu ówczesnych władz samorządowych. Kościół gielczyński według profesora Tłoczkę, zaliczany jest do wybitnie oryginalnej grupy północno-wschodniego Mazowsza. Do tej grupy należą kościoły jednonawowe z węższym od nawy przedsionkiem, nad którym znajduje się chór. Opasanie przedsionka wspólnym gzymsem koronującym na linii okapowej podkreśliło zespolenie obu części budowli w jednolity kompozycyjnie korpus. Cechą charakterystyczną tej grupy jest zwartość dwuczęściowej bryły obejmującej bezabsydową nawę, przedsionek z emporą pod wspólnym dachem i prosty szczyt wzorzysty deskowany w motywach zdobniczych wspólnych dla północno-wschodniej części Mazowsza.

W kościele gielczyńskim występują dwa nietypowe dla tej architektury elementy. Nietypowo umieszczona jest sygnaturka, która z reguły znajduje się w kalenicy nad miejscem łączącym nawę z prezbiterium. W Gielczynie sygnaturka znajduje się nad przedsionkiem. Umieszczenie sygnaturki w tym miejscu monumentalizuje część frontową, nawiązując do tradycji budowli wieżowej. Drugim nietypowym elementem zastosowanym w kościele gielczyńskim jest wieżba dachowa. Jest to typ konstrukcji charakterystyczny dla późnego średniowiecza, występujący na terenach Polski północnej i Prus. Wieżba ta pochodzi z czasów budowy kościoła gielczyńskiego. Kościół parafialny pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Gielczynie jest wartościowym przykładem zachowanej architektury drewnianej w Polsce północno-wschodniej. ■



KOŚCIÓŁ PW. NAWIEDZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W GIELCZYNIE



WNĘTRZE KOŚCIOŁA W GIELCZYNIE

Malarskie dzieło Pielgrzyma-Anioła cudowny obraz Matki Boskiej Białynickiej

JÓZEF MAROSZEK

Najważniejszym centrum karmelickim na Mohylew-szczyźnie były Białynicze z cudownym obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Tradycja głosiła, że obraz namalował Anioł, który w 1634 r. pod postacią pielgrzyma zjawił się w klasztorze.

Właściciel miasteczka Białynicz kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego Lew Sapieha ufundował tu 1 marca 1624 r. klasztor Karmelitów dawnej obserwacji. W tymże roku Krzysztof Zawisza (1576-23 stycznia 1670) sprawił do cudownego obrazu srebrną szatę i wieczną lampę. O nim to heraldyk ks. Kasper Niesiecki stwierdza: „Minister to był i senator samą szczerością tchnący, na którego i majestaty się oglądały, wszyscy go zaś jako kochającego ojczyznę syna szczególnie obserwowali.”

Kazimierz Sapieha ozdobił obraz drogocennymi kamieniami i posrebrzył ołtarz. W 1665 r. Paweł Sapieha hetman wielki litewski, wojewoda wileński ofiarował srebrną tabliczkę z inskrypcją: PAWEŁ IWANOWICZ SAPIEHA, HETMAN WIELKI, WOJEWODA WILEŃSKI. W PAMIĘĆ CUDOWNEGO OBRAZU PRZECZYSTEJ MARII DZIEWICY BIAŁYNICKIEJ.

Okres najścia moskiewskiego 1655-1660 obraz przetrwał w twierdzy w Lachowiczach. Powszechnie uznano, że to właśnie obraz obronił twierdzę przed Rosjanami. Przegrana bitwa pod pobliską Połonką w dniu 2 lipca 1660 r. zmusiły Moskali do zwinięcia oblężenia Lachowicz. Dowodzący obroną Mikołaj Władysław Judycki, wojski, a później chorąży, komendant twierdzy w Lachowiczach (zm. 1670 r.) umieścił na ten temat wiersz na srebrnej blasze wotywniej, gdzie postać Matki Boskiej, (wokół głowy której znajdował się napis: OBRONA LACHOWICKA, POCZĄTEK WOJEN WYGRANYCH) unosi się ponad twierdzą:

OBRONA LACHOWICKA POCZĄTEK WOJEN WYGRANYCH;
NIEŚMIERTELNE ODDAJE TOBIE PANNO DZIĘKI
ŻEŚ MIĘ NIEPRZYJACIELSKIEJ ZACHOWAŁA RĘKI
PRZEZ CIĘ LACHOWICKIE ZAMKI OBRONIŁEM
PRZEZ CIĘ SZTURMY MOSKIEWSKIE I SZWEDZKIE ODBIŁEM
POTYM POD WILNEM W SZTURMIE BĘDĄC POSTRZELONYM
LEŻAŁEM OD MEDICOW WSZYSTKICH OPUSZCZONYM
LECZ GDY TWOJEJ OPIECIE ZDROWIE POLECILEM
NA TWOJE JESZCZE CHWAŁĘ WSPÓRMARTWYCH OŻYŁEM.



WIDOK SANKTURIUM BIAŁYNICKIEGO. DZIŚ NIESTNIEJĄCEGO. GRAWIURA WEDŁUG RYSUNKU NAPOLEONA ORDY

Przy klasztorze działała drukarnia. W latach 1756-1761 zbudowano tam murowany barokowy kościół na planie krzyża łacińskiego, na wzór Fary nieświeskiej.

Biskup wileński Michał Zieńkowicz w 1755 r. powołał komisję do zbadania cudowności obrazu i zapoznania się z zeznaniami świadków łask. Protokół komisji i złote korony wysłano do Rzymu. Największy udział w kosztach ich wykonania ponieśli: Michał Kazimierz Radziwiłł zw. Rybicko wojewoda wileński (1702-1762) i Ignacy Ogiński marszałek wielki litewski (zm. 1775) z żoną Heleną z Ogińskich (1701-1790). Korony poświęcił papież Benedykt XIV. 13 kwietnia 1756 r. papież wystawił bullę koronacyjną i przesłał ją wraz z koronami biskupowi wileńskiemu Michałowi Zieńkowiczowi. Cudowny obraz ukoronował 20 października 1761 r. biskup smoleński Jerzy Mikołaj Hülsen. Białynicze zwano „białoruską Częstochową”. Odpusty odbywały się tam na Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha Świętego, na Matkę Boską Szkaplarną, na św. Eliasza i na Narodzenie Matki Boskiej. Unicy posiadali w kościele własny ołtarz. 4 września 1771 r. odnotowano cudowny zwrot zrabowanych koni i sprzętów. Karmelita, prowincjał Prowincji Ruskiej umieścił przy słynącym łaskami obrazie wotum z napisem: ZA DOZNANYM CUDEM OD N[AJŚWIĘTSZEJ] P[ANNY] W OSTATNIM NIEBEZPIECZEŃSTWIE W DRODZE W ZABRANIU NA TRZY TYSIĄCE [ZŁOTYCH] TAK KONI JAKO I RÓŻNYCH ZPRZETÓW OD RÓSBÓYNICOW, KTÓRE W CALOŚCI ZOSTAŁY POWRÓCONE I W DOWODZIE NAYPOKONIEYSZEJ Wdzięczności OFIAROWANE OD X. JERZEGO KURMINA S[ACRAE] T[HEOLOGAE] M[AGISTRA] PROWINCYAŁA PROWINCIY RUSSKIEJ KARMELITY. ROKU 1771, DNIA 4 SEPTEMBRA.

Karmelitów skasowano w 1832 r., kościół jako parafialny pozostał do 1876 r., gdy zamieniono go na prawosławną cerkiew. Ksiądz Jozafat Żyskar tak opisuje te wydarzenia: „Potop klęsk narodowych, zalewając kraj cały morzem rozpacz i boleści, dosięgnął również Kniażyc. Cios straszny spadł na Białynicze. Dawniej już skasowano klasztor, ostatniego karmelitę przetranslokowano do Homla, wkrótce zamknięto i kościół. Księża [Aleksander] Misiewicz i [Jan] Strzegowski podjęli się wyniesienia Przenajświętszego Sakramentu. Straszny to był cios. Lud ściągał z dalekich stron do Najświętszej Matki Białynickiej; było to miejsce szczególnych łask Bożych, szczególnie pobożności, na cały kraj skąd się duch wiary rozlewał. Jedno rozporządzenie władzy i już kilka parafii utraciło umiłowany przybytek. Katolików wcielono do dalekiej parafii mohylewskiej, a kilku księży mohylewskich zastępuje liczną gromadę zakonników białynickich i kniażyckich, upadając pod ciężarem pracy... Trudno cyframi wykazać ile razy kołatano o zwrot świątyni daremnie, używano różnych wpływów, wyzyskiwano każdą sprzyjającą, zda się, okoliczność. Mnóstwo delegacji udawało się do Petersburga, a ciągle odmowa nie zrażała rozpaczonego ludu. Bóg zlitował się nad swym ludem. Królowa z Białynicz prześlagała pewnie rozgniewany majestat Boży. Nie udało się wprawdzie odzyskać ukochanych murów Białynicz, lecz w odległości 10 wiorst od nich w Świeciłowiczach, pozwolono zbudować katolicką świątynię”.

W 1859 r. ogromny pożar zniszczył kościół. Cudowny obraz ocalał. Proboszczem białynickim (1858-1876) wówczas był słynny kaznodzieja, kanonik katedralny mohylewski ks. Lucjan Godlewski. On to ze zgromadzonych środków odbudował zniszczoną świątynię. Jeszcze 3 listopada 1871 r. Mohylewski Konsystorz Rzymskokatolicki prosił władze o zezwolenie na zbiórkę środków na remont kościoła w Białyniczach. Uzupełnienia wymagały odpadnięte tynki z kolumn i gzymsy na wieżach, trzeba było wymienić cegły i sztukaterie, z dwóch stron cokołu ceglanego wokół kościoła. Kiedy remont zakończono na koszt katolików, w 1876 r. w zabudowaniach umieszczono



prawosławny monaster św. Mikołaja. Oryginalny obraz ukrył ostatni proboszcz ks. L. Godlewski, który zmarł 22 lutego 1876 r. choć uważa się, że oryginał został zastąpiony kopią już w 1863 r., gdy Rosjanie pacyfikowali powstanie styczniowe. Dalszy los oryginału nie jest wiadomy.

W 1883 r. obraz wyjęto z ołtarza i wstawiono w przywieziony z Moskwy prawosławny kiot, odpiłowano część obrazu i wstawiono go w nową ramę. Po obu stronach ołtarza, gdzie mieścił się cudowny obraz stały 4 olbrzymie katolickie rzeźby Apostołów. Po zamianie kościoła na cerkiew figury pozbawiono głów, a w ich miejsce „rzeźbiarz” z Wilna dorobił głowy postaci biblijnych.

Według ostatnio wyrażonej opinii obraz miał zaginąć w Mohylewie, w czasie II wojny światowej. Miński historyk sztuki Aleksander Jaroszewicz, tak w swoim artykule przedstawił zabranie Białynicz. „Już w 1865 r. gubernator mohylewski

interesował się możliwością przejścia kościoła i związku cudownego obrazu z prawosławiem. Informacji miał dostarczyć prawosławny władca Jewsej. Ten jednak w archiwum nie znalazł stosownych dokumentów. Biskup stwierdził w odpowiedzi gubernatorowi, że kościół w Białyniczach przyciąga wyznawców różnych wyznań i wywiera szkodliwy wpływ na prawosławnych. Cudowny obraz według miejscowych legend rzeczywiście miał kiedyś znajdować się w cerkwi. Pisał: „propaganda uprawiana w innych kościołach nie jest tak niebezpieczna jak tu. Tu bowiem wszystkie działania mają na celu przyciągnięcie prostego ludu – i gra na organach, i dźwięki wspaniałych dzwonów, i liturgia sprawowana zawsze uroczysto, z udziałem wielkiej księży, i procesje odbywane w każde święto i niedziele. Codziennie wymyśla się tu coś nowego...” Cerkiew znajdowała się naprzeciw kościoła. Aby odciągnąć od kościoła „prawosławnych” wprowadzono rano i wieczór akafisty do Matki Boskiej. Jednak w czasie tych nabożeństw „w świątyni w czasie akafistu przebywa 5-6 osób. Kościół w tym czasie pełen jest prawosławnych, ponieważ właśnie odprawiane jest wieczorne nabożeństwo... Nieraz bywało i tak, że gdy tylko rozległ się dźwięk kościelnych dzwonów, lud szumnie opuszczał cerkiew i przenosił się do kościoła... Tam w przerwach między mszami z balkonu rozlegała się ogłuszająca muzyka...”. W opinii prawosławnego diakona główny opór katolicyzmu trwa z powodu cudownego obrazu „z jego powodu wielu trwa w wierze katolickiej, a wielu spośród prawosławnych sprzyja katolicyzmowi. Ludzie tylko z pozoru są prawosławni, bo przestrzegają wszystkich obrzędów i obyczajów katolickich”. Diekan wspominał też, że kościół sprzyja rozprzestrzenianiu się języka polskiego. Jednocześnie napływać zaczęły do biskupa prawosławnego prośby od prawosławnych mieszkańców okolicznych wsi. Pierwszą z prośb o odebranie katolikom obrazu i kościoła napisała rada bractw cerkiewnych. Białynicy katolicy (511 osób) prosili o pomoc arcybiskupa katolickiego. Stwierdzają, że owe „postanowienia” mieszkańców pisane są z polecenia policji i niższego duchowieństwa prawosławnego, a za całą gminę podpisuje je gminny pisarz. Katolicy stwierdzali, że dawni unicy coraz rzadziej przychodzą do kościoła. Obraz kolorystyką i wykonaniem różni się od kanonu ikonograficznego przyjętego w cerkwiach prawosławnych. Odzegnali się też od oskarżenia o polityczne demonstracje: „Wręcz przeciwnie, w świątyni tej, jak wiadomo władzom gubernialnym, w 1861 r. wygłaszane były kazania zdecydowanie potępiające podejmowane wówczas próby demonstracji”. Jeszcze przez 10 lat kościół pozostał w rękach katolików.

W 1876 r. nowy gubernator mohylewski nakazał miejscowemu naczelnikowi powiatowej policji, aby przy udziale specjalnego wysłannika gubernatora w nocy na 11 kwietnia zająć kościół, księży przenieść do innych świątyni. Tego dnia o siódmej rano zaproszono duchownych prawosławnych, aby otworzyli kościół i wyświecili go na cerkiew. Akcja była utrzymana w tajemnicy i przeprowadzona błyskawicznie. Katolicy, w szczególności kobiety, wyrażali żal z powodu utraty świątyni, wyznawców prawosławia fakt ten bardzo ucieszył. ■

PIESZA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

„Jasna Góra stała się stolicą duchową Polski, do której ze wszystkich stron ojczystej ziemi podążają pielgrzymi, aby odnaleźć tutaj jedność z Chrystusem Panem poprzez Serce Jęgo Matki. Wizerunek Jasnogórski stał się na całym świecie znakiem duchowej jedności Polaków. Jest to równocześnie jakby znak rozpoznawczy naszej duchowości, naszego zarazem miejsca w wielkiej rodzinie ludów chrześcijańskich, zespolonej w jedności Kościoła. Przedziwne jest zaiste owo królowanie Matki za pomocą Jej Jasnogórskiego Wizerunku” (Jan Paweł II).

Te słowa, Jana Pawła II zachęcają do tego, by w tym szczególnym Roku Jubileuszu 300-lecia Koronacji Cudownego Obrazu Matki

Bożej skierować nasze oczy ku Jasnej Górze. Z tej okazji Jasna Góra otrzymała specjalny dar papieski w postaci jubileuszowego odpustu dla pielgrzymów odwiedzających Jasnogórskie Sanktuarium.

Wierni Archidiecezji Białostockiej po raz 31 wyruszą 30 lipca sprzed białostockiej archikatedry w pieszej pielgrzymce do tego szczególnego miejsca. Czas przygotowania do tych rekolekcji w drodze już się rozpoczął.

Hasłem tegorocznej 31. Pielgrzymki na Jasną Górę będą słowa: IDZCIE I GŁOŚCIE. Pielgrzymkowe rozważania będą przygotowane przez ks. dr. Andrzeja Dębskiego, prefekta Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

Wyruszymy tradycyjnie w czterech grupach: zielonej, błękitnej, fioletowej i amarantowo-żółtej. Jak co roku, gorąco będzie nas



wspierać modlitwą grupą złąta. Niezbędne informacje jak się przygotować do pieszego pielgrzymowania można znaleźć na stronie: www.pielgrzymka.net.pl Nie czekaj podejmij decyzję już dziś :)

ks. Marcin Kuczyński

Zbrodnia wywózek opisana w dokumentach z Kazachstanu

Sowieckie wywózki na Wschód były jedną z najcięższych zbrodni dokonanych na narodzie polskim. Pierwszą, a zarazem największą masową wywózkę przeprowadzono 77 lat temu. 10 lutego 1940 r. NKWD rozpoczęło akcję, wskutek której ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej na Sybir wywieziono ponad 220 tys. Polaków. Bardzo wielu z nich zginęło z powodu głodu, chorób oraz niehumanitarnych warunków obozowego życia i katorżniczej pracy. Białostockiej prokuraturze IPN, która prowadzi śledztwo w sprawie deportacji Polaków na Wschód, udało się pozyskać z archiwów Kazachstanu pierwsze urzędowe dokumenty opisujące tragedię wywózek.

Wywożeni przez NKWD Polacy trafiali do północnych regionów ZSRR, w okolice Archangielska oraz do Irkucka, Kraju Krasnojarskiego, Kazachstanu. Historycy nie są zgodni co do liczby wywiezionych Polaków. Brakuje dokumentów, na podstawie których można by ją dokładnie określić. Obecnie podawana przez historyków liczba oscyluje wokół 1 mln osób. Wywózki trwały jednak jeszcze w latach powojennych. Wówczas do łagrów wywożono głównie żołnierzy podziemia niepodległościowego. Bardzo wielu z wywiezionych Polaków, zginęło z powodu głodu, chorób oraz niehumanitarnych warunków obozowego życia i katorżniczej pracy. Według analiz historyka Stanisława Rymaszewskiego piekło Sybiru przeżyło jedynie 35 procent wywiezionych. Po odzyskaniu przez Polskę wolności, sowieckie wywózki stały się przedmiotem prokuratorskich śledztw.

Po roku 1990 wszystkie śledztwa dotyczące deportacji Polaków na Wschód prowadziła Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu w Białymstoku. Kiedy w styczniu 1999 r. powołano do życia IPN, poszczególne śledztwa, ze względu na to jakich terenów dotyczyły wywózki, trafiły do różnych oddziałów instytutu. Największe śledztwo w sprawie czterech deportacji w głąb ZSRR (od 17 września 1939 do czerwca 1941 r.) obywateli polskich z okupowanego przedwojennego województwa białostockiego, pozostało w Białymstoku.

Śledztwo to jest obecnie najobszerniejszym postępowaniem, jakim zajmuje się pion prokuratorski białostockiego IPN. Materiały zgromadzone podczas tego postępowania zawarte są w ponad 100 tomach. Każdy tom zawiera około 200 kart. Są to głównie protokoły przesłuchań świadków, ale również m.in. unikatowe fotografie wykonane podczas wywózek. Aby jednak śledztwo mogło osiągnąć swoje cele, konieczne jest pozyskanie dokumentów dotyczących wywózek, które przechowywane są w archiwach Rosji oraz dawnych republik ZSRR.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu IPN w Białymstoku pierwsze wnioski o pomoc prawną śledztwa prowadzonego w sprawie wywózek słała do Rosji i na Białoruś. Państwa te jednak odmówiły takiej pomocy. Kolejny wniosek, w roku 2011, skierowano do Kazachstanu. Ku zaskoczeniu śledczych IPN, Kazachstan odpowiedział w roku 2013, przesyłając liczące 200 stron spisy dokumentów dotyczących Polaków wywiezionych przez sowiektów do tego kraju. W sformułowanym na podstawie tych spisów, kolejnym wniosku skierowanym do Kazachstanu, prokuratorzy IPN poprosili o konkretne dokumenty m.in. z archiwum obwodów Akomolińskiego, Astrachańskiego

skiego Karagandyjskiego Pawłodarskiego Mangistauskiego, Kokczetewskiego oraz miasta Astany i Ałmaty.

W odpowiedzi na ten wniosek Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu IPN w Białymstoku pod koniec roku 2014 otrzymała z Kazachstanu ponad 2350 kart kopii dokumentów z kazachskich archiwów. Od czasu pozyskania dokumentów trwa ich tłumaczenie na język polski i analiza. Materiał jest bowiem ogromny. Dokumenty zebrane są w 15 tomach akt. Jednak z tych, które zostały już przetłumaczone wyłania się obraz wielkich cierpień Polaków wywiezionych na Sybir.

Wiele pism przesłanych z Kazachstanu posiada klauzulę „ściśle tajne”. Tak zakwalifikowano m.in. pismo nazwane „O surowym zakazie na tworzenie polskich teatrów, szkół i klubów”. Parafował je „przewodniczący komitetu wykonawczego Rady Deputatów Rejonu Siemiziornego”. Dokumenty to również m.in. wykazy osób wywiezionych i polskich dzieci przebywających w sowieckich domach dziecka.

W dokumentach możemy również znaleźć dane personalne sowieckich urzędników odpowiedzialnych za los polskich zesłańców. Wymienione są m.in. nazwiska i funkcje takich osób jak np. „Towarzysz Nazarenko – Komisarz Ludowy”, „Towarzysz Słuczna – Rada Ministrów Kazachskiej ZSRR” czy „Towarzysz Undasynow – Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Kazachskiej ZSRR”. Te dane osobowe są bardzo przydatne w śledztwie, ponieważ wiadomo jakie konkretnie osoby za co odpowiadały, jakie podejmowały decyzje.

Republika Kazachstanu w coraz większym zakresie pomaga też polskim instytucjom zajmującym się upamiętnianiem miejsc spoczynku i historią Polaków deportowanych przez władze sowieckie m.in. na tereny tego kraju. Dzięki przychylności władz Kazachstanu, na jego terenie poświecono już 4 polskie cmentarze, na których spoczywają tysiące polskich zesłańców.

ADAM BIAŁOUS



sierpnia. Biuro Pielgrzymkowe będzie czynne od poniedziałku do piątku w godz. 16.00-19.00 przy parafii pw. Ducha Świętego w Białymstoku (ul. Sybiraków 2). Więcej informacji na stronie internetowej: www.wilenska.bialystok.pl lub pod numerem tel. +48 579 553 753.

Z całego serca zachęcam Was – do wspólnej wędrówki do Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie.

ks. Łukasz Żuk

Ruszyły Kilometry Dobra

Białystok walczy o tytuł Mistrza Świata w Dobroci

Caritas Archidiecezji Białostockiej po raz czwarty bierze udział w akcji Kilometry Dobra, zbierając w ten sposób środki na pomoc uzależnionej młodzieży z ośrodka Metanoia. W ubiegłym roku tytuł Mistrza Świata w Dobroci przypadł Białostockiej Caritas, która uzbierała najwięcej – 217 635 złotych i ułożyła z nich 4946 Metrów Dobra.

Tegoroczna inauguracja kampanii miała miejsce 17 marca w Szkole Podstawowej nr 43 w Białymstoku. „Rok wcześniej uczniowie tej szkoły, przy współpracy parafii św. Jadwigi uzbierali najwięcej pieniędzy spośród wszystkich szkół biorących udział w akcji KD na terenie naszej Archidiecezji” – powiedziała Agata Papierz, koordynatorka kampanii.

Idea akcji

Kilometry Dobra to stworzona w Polsce międzynarodowa kampania dobroczynna, coroczna akcja, w której mogą wziąć udział organizacje z całego świata.

Zasady gry są bardzo proste. Każdą miejscowość reprezentuje instytucja dobroczynna, która zbiera pieniądze na wyznaczony przez siebie cel związany z pomocą innym. W tym roku do zawodów zgłosiło się 50 miejscowości, które czeka pełna emocji rywalizacja. W ciągu ostatnich 3 lat do fundacji i stowarzyszeń trafiło już ponad 2,3 mln zł na realizację 80 celów.

– Wyobrażam sobie świat, w którym ludzie pomagają sobie bezinteresownie, codziennie robiąc małe rzeczy. Wtedy będzie on miejscem lepszym i bardziej przyjaznym dla wszystkich – opowiada Robert Kawałko, prezes Polskiego Instytutu Filantropii, organizującego Mistrzostwa Świata w Dobroci.

Skarbonki Miłosierdzia

Każdego roku w okresie Wielkiego Postu Caritas prowadzi akcję „Jałmużna wielkopostna”, która skupia dużą grupę zainteresowanych młodych ludzi. Tekstury skarbonki akcji przypominają, że należy świadomie przygotować się do świąt Zmartwychwstania Pańskiego poprzez uczynki miłosierdzia.

Akcja polega na zbieraniu ofiar do „Skarbonki Miłosierdzia”, które rozprowadzane są głównie wśród dzieci i młodzieży za pośrednictwem parafii i Szkolnych Kół Caritas. Wypełnione skarbonki przynoszone są do kościoła w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, a następnie przekazywane do Caritas.

– Jałmużna Wielkopostna to akcja charytatywna, której celem jest zwrócenie

Mistrzostwa Świata w Dobroci

Kilometry Dobra 2017 trwają od 1 marca do 4 czerwca i odbywają się pod hasłem „Zostań Mistrzem Świata w Dobroci”, ponieważ wszystkie miejscowości biorące udział w kampanii rywalizują o to zaszczytne miano. Laur Mistrzów Świata w Dobroci należał już do mieszkańców Lublina i Jarosławia, a w tym roku tytułu broni Białystok.

Zwycięzca ubiegłorocznych zawodów, Białystok, reprezentowany przez Caritas Archidiecezji Białostockiej, ponownie zbiera pieniądze na ratowanie Katolickiego Ośrodka Wychowania i Terapii Uzależnień „Metanoia”. Aby ośrodek mógł dalej funkcjonować konieczny jest generalny remont budynku, którego koszt szacowany jest na milion złotych. W tym momencie organizacji udało się zebrać zaledwie połowę wymaganej kwoty, a remont musi zostać przeprowadzony do końca bieżącego roku.



uwagi młodych ludzi na los osób chorych i starszych oraz konkretna pomoc finansowa na ich rzecz. To wezwanie do zainteresowania potrzebującymi, będącymi tuż obok nas, których w codziennym natłoku spraw, tak często nie zauważamy – tłumaczy ks. Adam Kozikowski, dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej.

W bieżącym roku Białostocka Caritas przygotowała 11 tysięcy „Skarbonki Miłosierdzia”, które trafiły do wszystkich parafii naszej Archidiecezji. W ubiegłym roku, dzięki akcji udało się pozyskać 34941,40 złotych.

Kampania ma charakter ogólnopolski i jest prowadzona od 1995 r. Od 2000 r. Jałmużna Wielkopostna jest akcją ekumeniczną, w którą poza Caritas Kościoła katolickiego włączają się również Eleos Ko-

Przez 3 miesiące organizacje pozyskują pieniądze wszystkimi dostępnymi metodami: poprzez zbiórki w szkołach, parafiach, stronie internetowej, aukcje, koncerty itp. Kampanii towarzyszy próba pobicia rekordu Guinnessa. Konkurencją jest układanie ciągu monet o jednym nominale – stąd Kilometry Dobra. Monety przykleja się na taśmę klejącą, tworząc metrowe odcinki na placach poszczególnych miast. Finał akcji odbędzie się 4 czerwca. Do rekordu potrzebujemy 75 km, czyli ponad 3,3 mln zł.

Promocja filantropii

Akcję wspierają znani i lubiani ambasadorzy: Robert Lewandowski, Cezary Żak, zespół Perfect, IRA, Bracia Golec, Kamil Grosicki, Jakub Wawrzyniak, Łukasz Piszczek, Maciej Kot, prof. Walery Pisarek, Omenaa Mensah, Artur Barciś, Krzysztof Ibisz, Barbara Sępniak-Wilk, Jacek Krzynówek, Ewa Bem, Piotr Wyszomirski, Joachim Mencil, Paulina Maj, Witold Paszt. Hymn kampanii został napisany i nagrany przez zespół „Skaldowie” w 2016 r.

BOGUMIŁA MALESZEWSKA

PRZYGOTOWANIA DO PIELGRZYMKI DO WILNA

Rozpoczęły się już intensywne przygotowania do XXV Jubileuszowej Ekumenicznej Pieszej Pielgrzymki do Wilna przez Białoruś. Wiele spraw jest już za nami, ale jest jeszcze sporo przed nami. Organizatorzy odbyli już pierwsze spotkania w różnych instytucjach. Wiele osób jest już zaangażowane w to, aby pielgrzymka mogła przebiec jak najlepiej.

W tym roku będziemy przeżywać Jubileusz Pielgrzymki, a zarazem 90-lecie koronacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej. Te dwa wydarzenia wpisują się w tegoroczną pielgrzymkę. Motto, które nam będzie towarzyszyć, to słowa z *Ewangelii św. Mateusza* (22,37): „Będziesz miłował”. W dzisiejszym świecie coraz więcej trzeba mówić o miłości do Boga, siebie samego oraz do drugiego człowieka. Te prawdy pomoże zrozumieć nam ks. Krzysztof Kralka SAC, który w tym roku również przygotowuje

konferencje na każdy dzień. Pątniczy szlak rozpoczniemy dnia 16 sierpnia w białostockiej katedrze. Do Wilna dotrzemy dnia 24 sierpnia. Zakończenie pielgrzymki ma miejsce następnego dnia – 25 sierpnia.

Pielgrzymki, jako całości oraz pielgrzymowania, nie da się opisać – to trzeba doświadczyć. Cieszy nas fakt, że pielgrzymka do Wilna ma charakter dynamiczny, ciągle tętni życiem – a to dzięki temu, że z roku na rok coraz więcej ludzi interesuje się takim sposobem rekolekcji w drodze. Wielu ludzi starszych i młodszych rezygnuje z wygodnej kanapy z pilotem w ręku, czy z luksusowego samochodu – i wybiera trud, któremu towarzyszy konkretna intencja. Przemierzamy nasz pątniczy szlak, również przez Białoruś, która każdego roku jest nam bardzo życzliwa.

Chociaż do pielgrzymki zostało jeszcze kilka miesięcy, ale jako organizatorzy już teraz zachęcamy do podjęcia decyzji – aby móc przeżyć wyjątkowe rekolekcje w drodze. Zapisy rozpoczną się dnia 17 lipca, a zakończą się 4

Śladami druha Szarego

Roman Dmowski na pogrzebie ks. Kazimierza Lutosławskiego powiedział: „Nie ma chyba człowieka w kraju, który by o nim nie wiedział”. Dziś, z perspektywy kilkudziesięciu lat, wydaje się, że postać ks. Lutosławskiego została trochę zapomniana. Warto więc odświeżyć pamięć.

Druh Szary to pseudonim ks. Kazimierza, który przyszedł na świat w roku 1880 w Drozdowie koło Łomży. Ten żyjący na przełomie XIX i XX w. kapłan zapisał się na kartach historii m.in. jako poseł na Sejm, publicysta i założyciel harcerstwa. Warto też wiedzieć, że ks. Kazimierz jest twórcą Krzyża Harcerskiego.

Powołanie do życia kapłańskiego młodego Kazimierza dojrzało powoli. Początkowo studiował medycynę w Zurichu i w Anglii. W 1909 r. w młodym lekarzu dokonał się przełom duchowy. Po trzyletnich studiach filozoficznych i teologicznych w seminarium we Fryburgu został wyświęcony na kapłana. W roku 1914 obronił doktorat z teologii.

Po wybuchu I wojny światowej przeprowadził się do Moskwy, gdzie m.in. angażował się w pracę skautową. Zorganizował polską szkołę średnią, a następnie został kapłanem Brygady Strzelców Polskich. Kierował komisją wojskową, zajmującą się przerzucaniem polskich żołnierzy do Murmańska.

Po roku 1918 Kazimierz Lutosławski zaangażował się w odradzanie się polskiego państwa. Jako zadeklarowany antykomunista brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej jako kapłan wojskowy, był też duchowym opiekunem polskich harcerzy i prekursorem duszpasterstwa młodzieży akademickiej.

Został wybrany do Sejmu Ustawodawczego z ramienia Narodowej Demokracji. Warto podkreślić, że jest twórcą preambuły do Konstytucji z 22 marca 1921 r.

W 1922 r. ks. Kazimierz został odznaczony Krzyżem Walecznych. W tym samym roku został posłem do Sejmu I kadencji. Był głównym autorem roty przysięgi Prezydenta RP i ślubowania poselskiego. Sporo też publikował, nie tylko na tematy polityczne czy harcerskie, ale pisał też o medycynie i higienie, nie zaniedbując przy tym posługi kapłańskiej. Jak sam stwierdził: „Najważniejszą moją drogą życiową jest kapłaństwo. (...) Urodziłem się, by nosić sutannę”.

Z Białegostoku do Évreux

Owoców Światowych Dni Młodzieży nigdy nie mierzyło się ilością uczestników, chociaż ich duża liczba cieszy. Zawsze liczyły się ziarna padające na żyzną glebę ludzkich serc, te, które w odpowiednim czasie wydają plon. Takimi szczególnymi ziarnami są przyjaźnie zawarte podczas tego festiwalu wiary. Taka szczerza więź przyjaźni zakwitła pomiędzy parafią św. Maksymiliana w Białymstoku a francuską diecezją Évreux, z której przed rokiem przybili do nas pielgrzymi na Dni w Diecezji, poprzedzające wydarzenia centralne w Krakowie.

Na zaproszenie pasterza diecezji Évreux, bp. Christiana Nourricharda, ks. Adam Skreczko, ks. Sławomir Piłaszewicz oraz Ewa Tyburchy, ubiegłoroczna koordynatorka Dni w Diecezji, na początku marca udali się do Francji, by odwiedzić diecezję Évreux oraz spotkać się z uczestnikami wydarzeń sprzed roku. Spędzając kilka dni w tej uroczej części Francji doświadczyli

tęgo, jak silna, wbrew obiegowym opiniom, jest wiara w młodym pokoleniu Francuzów i jak ważne są takie spotkania, jak te sprzed roku, dla wspólnej wymiany doświadczenia i wzajemnego umacniania się w wierze.

Przyjaźń, jaka narodziła się pomiędzy diecezją Évreux a parafią św. Maksymiliana będzie owocowała w dalszych wspólnych inicjatywach. Jedną z pierwszych jest to, że pod koniec sierpnia kilkunastu młodych ludzi z parafii uda się do Francji. Podobnie kilkunastu Francuzów z diecezji Évreux ponownie odwiedzi nas, by podczas kilkunastodniowego pobytu umacniać się wzajemnym świadectwem wiary i podzielić się bogactwem kulturowym własnych regionów. Cieszy to, że na gruncie Światowych Dni Młodzieży rodzą się tak wspaniałe relacje. Stanowi to żywe świadectwo tego, że ogień zapalony w naszych sercach przez Ojca Świętego Franciszka wciąż płonie.

TOMASZ MNICH



P pełniąc posługę wśród chorych zaraził się szkarlatyną i po krótkiej chorobie zmarł 5 stycznia 1924 r. Miał 44 lata. Jego doczesne szczątki spoczęły w rodzinnym grobowcu w Drozdowie.

Uczestniczka pogrzebu zanotowała w swoim pamiętniku: „Przebył piekło bolszewii rosyjskiej – wrócił; tam już «nowym Skargą» go nazywano. Wymowny, płomienny, niepaktujący ze złem, duch katolicki, serce polskie; ideałem tych dwóch światów bliźniaczych żył, oddychał, działał, pomagał, prowadził; tej idei służył bez wytchnienia; rycerz ducha bez skazy, bez zarzutu”.

Od wielu lat w Łomży i Drozdowie odbywa się Ogólnopolski Zlot Druha Szarego. W tym roku po raz 24. harcerze z całej Polski (w tym także drużyna z parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku) odwiedzili jego rodzinny dom w Drozdowie, gdzie współcześnie mieści się Muzeum Przyrody. Spotkanie w Dworze Lutosławskich poprzedziła Droga Krzyżowa, poprowadzona przez o. hm. Jana Bońkowskiego. Jednym z wydarzeń była też uroczysta Sesja Rady Gminy Piątnica, poświęcona sprawie nazwania ronda w Piątnicy imieniem Druha Szarego.

Mamy nadzieję, że dzięki historykom i młodzieży harcerskiej pamięć o ks. prałacie Kazimierzu Lutosławskim nie zaginie. A my, jadąc z Białegostoku do Łomży, w Piątnicy na rondzie zerknijmy na jego nazwę i przypomnijmy sobie o bohaterskim kapłanie. A może warto skrócić kilka kilometrów i w Drozdowie odwiedzić jego grób i obejrzeć wystawę w muzeum?

ks. hm ALEKSANDER DOBRONSKI



Miłość aż po grób

Erich Maria Remarque napisał: „My nie umrzemy nigdy. Umiera tylko czas. Kiedy kochamy, stajemy się nieśmiertelni i niezniszczalni”. Piękne słowa, które w odniesieniu do zbliżających się świąt i ofiary Jezusa nabierają szczególnego wymiaru. Nasza bowiem miłość i jej siła wynika z naszego zawierzenia Bogu. Im więcej zaufamy, tym łaska Boża bardziej może działać w naszym życiu i przemieniać nas w dar dla innych.

Kilka tygodni temu w Rajgrodzie odbył się pogrzeb kobiety. Mszy św. przewodniczył ks. bp Jerzy, było kilkudziesięciu kapłanów, poczty sztandarowe. Na koniec nabożeństwa miejscowy proboszcz opowiedział historię życia zmarłej. I podkreślił, że uważa ją za świętą.

Dziesięć lat temu kobieta zachorowała na straszną chorobę. Powoli siły ją opuszczały, traciła władzę w rękach i nogach. W końcu porozumiewano się z nią tylko poprzez skinienie głową. Wiedziała, że stan zdrowia się pogarsza. Dopóki było to możliwe przyjmowała Chrystusa w Komunii św. Swoje cierpienia ofiarowała za bliskich.

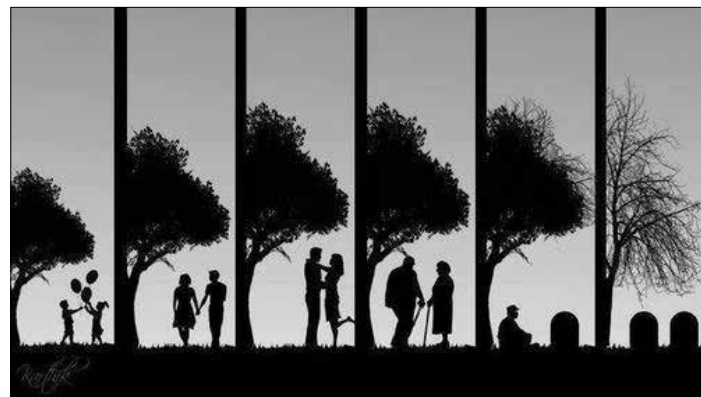
W ciągu ostatnich kilku lat kontakt stał się niemożliwy. Ale codziennie przy łóżku czuwał mąż i rodzina. Każdego dnia, każdej nocy. Dzisiaj, kiedy coraz częściej mówimy, że zakochanie mija, warto przypomnieć słowa: „oraz, że cię nie opuszczę aż do śmierci”...

Gdy wracaliśmy z uroczystości pogrzebowych, jedna z osób ze łzami w oczach powiedziała: „Czy widział ksiądz moment przekazania znaku pokoju? Mąż zmarłej podszedł do trumny i ją ucałował. Czy może być piękniejszy znak ludzkiej miłości i wierności?”.

Moi Drodzy! Chrystus umarł z miłości za każdego z nas, nawet za największego łotra i bandytę. Czy może być piękniejszy znak miłości Boga do człowieka?

Życzę błogosławionych świąt Wielkanocnych i autentycznego spotkania z Bożą Miłością.

ks. ALEKSANDER DOBRONSKI



Oстрым piórem

Pozwolę sobie podpowiedzieć w kwestii „bardzo dobrej zmiany”

Od półtora roku Polska się zmienia. Mamy do czynienia z – daj Boże – ostatnim bojem „trzeciego pokolenia AK z trzecim pokoleniem UB („bój to jest ich ostatni”). Oto po raz pierwszy otworzyła się ogromna (może ostatnia?) szansa na pokonanie komuny i uwolnienie państwa oraz narodu od jej przekłętą dziedzictwa. Czerwoni to wiedzą, widzą śmiertelne zagrożenie dla swoich układów, interesów, przywilejów, dlatego od półtora roku trwa nieustanny wrzask, klangor, kakofonia, awantura. Siły bolszewickiego układu skarżą się na Polskę za granicą, urządzają awantury uliczne, wzniecają pełne nienawiści i wściekłości kampanie medialne. Boją się, straszliwie się lękają.

Na jaw coraz bardziej wychodzi prawda o postkomunistycznym „państwie teoretycznym”, widzimy, jak gigantyczne były malwersacje – „prywatyzacje”, oszustwa, złodziejstwo. Obnażana jest brudna prawda o tzw. wymiarze sprawiedliwości, o sędziach – kryminalistach, o sędziach bez-

myślnie wypuszczających niebezpiecznych przestępców na wolność, o nieudolnych (sprzedajnych?) prokuratorach. (W Szwecji kilka lat temu ministra straciła stanowisko, ponieważ za drobne zakupy zapłaciła służbową kartą – u nas najwyższa sędzia kraju, czyli prezeska Sądu Najwyższego oświadcza, że ... ludzie nie muszą interesować się, jak ona korzysta ze służbowej karty – oto „elyta” teoretycznego państwa!!!).

Można więc powiedzieć, że „dobra zmiana” postępuje i następuje. Dlaczego jednak nie może to być „bardzo dobra zmiana”? A może by tak zmniejszyć biurokrację? A może by tak skasować choć ze 30-40% debilnych przepisów i regulacji, które dławia polską przedsiębiorczość? A może by zmniejszyć i uprościć podatki? Zachęcał pan wicepremier Polaków w Anglii do powrotu – a gdyby uchwalił ustawę, uwalniającą na 2 lata od podatków tych wszystkich, którzy

po powrocie do kraju założą działalność gospodarczą?

Działa „program „500+”, ogromnie zmniejszyło się ubóstwo dzieci, mówi się o tym, że mamy „baby boom” – pięknie ładnie. A co z ochroną prawną wszystkich dzieci poczętych? Kiedy skończy się możliwość wymierzania kary śmierci dla dzieci, których „winą” jest poczęcie z gwałtu bądź np. zespół Downa? A gdyby tak znieść VAT na artykuły dziecięce i szkolne? Unia nie pozwala? Przecież rządzący pokazali, że z „Mumią” radzą sobie całkiem dobrze.

Szykowana jest ustawa o zmianie ordynacji wyborczej do samorządów. Jej cel to rozbicie lokalnych klik i mafii, skupionych wokół rządzących od wielu lat wójtów, burmistrzów czy prezydentów miast. Komuna już krzyczy, że wprowadzenie od razu dwukadencyjności będzie niekonstytucyjne. Pozwolę sobie podpowiedzieć. Wprowadźcie przepis, że każdy startujący na trzecią kadencję (również zastępcy pozostający na stanowiskach przynajmniej od dwóch kadencji, a ubiegający się o posadę wójta, burmistrza bądź prezydenta miasta) powinien otrzymać ponad 75% głosów. Niech żyje Polska!

ks. MAREK CZECH

Wspieraj podopiecznych Caritas

Przeznacz 1% podatku Caritas Potrzebującym lub wpłać darowiznę na konto: 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527

Bo miłość jest dla każdego.

KRS 0000269579

www.caritas.bialystok.pl

1% dla DZIECI ze szkoły i parafii

...aby wychowywać na miarę marzeń Ojca Świętego Jana Pawła II...

KRS 0000124134 FAUSTYNA

O pożytkach wpatrywania się w głęboką studnię przeszłości

Mija ósmy miesiąc odkąd pochylam się nad szukaniem odpowiedzi na pytanie, jak pięknie i świadomie mówić. Nie da się posiąść tej sztuki bez czytania. Lektury „rosną” razem z nami: zaczynamy od baśni, opowiadań, potem przychodzi czas na powieści przygodowe, fantastyczne, aż w końcu dochodzimy do książek, których nie polyka się w kilka godzin, a czyta się wolno, rozważając każde słowo. Do niektórych wracamy wielokrotnie, za każdym razem odkrywając nowe treści. Jeśli zatrzymamy się w swoich lekturach na etapie prostych fabuł, to tak jakbyśmy z uporem na dorosłe ciało próbowali naciągnąć ubranie dziesięciolatka....

Tomasz Mann – wybitny pisarz niemiecki – rozpoczyna swoją trylogię o życiu biblijnego Józefa od stwierdzenia: „Głęboka jest studnia przeszłości. Czy nie należałoby jej nazwać bezdenną?” Po tej refleksji następuje wnikliwe, żmudne odtwarzanie historii Jakubowego syna. Mann przygląda się starotestamentowej opowieści, ożywia jej bohaterów, wkłada w ich usta rozmowy, rekonstruuje emocje, wydobywa – niczym archeolog – dawno zapomniane przedmioty, stroje. Zadaje biblijnej historii pytania o problemy aktualne w jego czasach i szuka na nie odpowiedzi w decyzjach ludzi dawno umarłych. Można by powiedzieć,

że wpatruje się w ową głęboką studnię przeszłości...

Warto zadać pytanie, co zobaczył, kontemplując słowa biblijnej historii. Malarze dawnych epok, przedstawiając na obrazach człowieka wnikającego w tajemnice świata, malowali go zazwyczaj pochylonego nad wodą. Symbolizowała ona zadumę nad kondycją własną i całego świata. Nie wiemy, co zobaczył Tomasz Mann, ale na pewno pozwoliło mu to na odrzucenie ideologii Hitlera, podjęcie decyzji o emigracji i konsekwentną krytykę III Rzeszy. Myślę, że śmiało można stwierdzić: kontemplując przeszłość zdobył ten rodzaj mądrości, która strzeże przed złem.

Refleksja o Tomaszu Mannie może nas skłonić do zastanowienia się nad ważnością tzw. kanonu lektur, które znać należy, trzeba, wypada, które łączą nas z mądrością dawnych epok, ukształtują naszą świadomość. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że dla budowania wspólnoty ogromne znaczenie ma powtarzanie pewnych narracji, znajomość bohaterów, a nawet przywiązanie do pewnych miejsc i krajobrazów. Wystarczy wspomnieć archetyp polskiego domu stworzony przez Adama Mickiewicza na kartach *Pana Tadeusza*: domu tonącego w zieleni, z gościnnie otwartą bramą,

pachnącego kawą i kwiatami, z portretami polskich patriotów na ścianach. Przeprowadzono kiedyś eksperyment, w którym uczestniczyły dzieci z warszawskiego Ursynowa. Poproszone o namalowanie domu wszystkie stworzyły obrazki budynków z kominem, otoczonych drzewami (mimo że wszystkie mieszkały w kilkunastokondygnacyjnych wieżowcach).

Dzisiejszy tekst ma w założeniu zachęcić Państwa do uprawiania szlachetnego zwyczaju wspólnej rodzinnej lektury. Wynikają z niej same korzyści: od dobrych relacji rodzinnych zaczynając, na wzbogacaniu języka kończąc. Czytanie wymaga czasu, więc zmusza do koncentracji, myślenia, ćwiczenia wyobraźni. Ten, kto czyta nabiera nawyku podejmowania samodzielnej refleksji, więc jest mniej podatny na manipulację i uczy się rozpoznawania gier językowych, np. tak powszechnej dziś ironii.

Oczywiście w naszych czasach, kiedy świat stał się globalną wioską, a unifikacja sprawiła, że pod każdą szerokością geograficzną ludzie ubierają się i jedzą to samo, spotykamy się z opinią, że poszukiwanie tożsamości traci anachronizmem i zaściankowanością. Nie pozwólmy sobie jednak wmówić takiej teorii. Przypomnijmy sobie Tomasza Manna żmudnie wpatrującego się w niewyczerpane bogactwa studni przeszłości, w jej ocalającą głębię, której poznanie wymaga pewnego trudu, ale odpląca się cnotą, której nie sposób przecenić, czyli Mądrością.

URSZULA JURKOWSKA

Przepisy Siostry Rajmundy

Babka wielkanocna

Składniki: 120 g masła, 150 g cukru, 1 cukier waniliowy, skórka starta z 1/2 cytryny, 2 jajka, 200 g mąki, 1 łyżeczka (5 ml) proszku do pieczenia, szczypta soli, 3 łyżki soku z cytryny, cukier puder do posypania lub dowolna polewa.

Przygotowanie: masło wyjąć z lodówki, pokroić w kosteczkę. Formę na babkę o pojemności 2 litrów wysmarować i oprószyć mąką. Piekarnik nagrzać do 160 stopni. Masło utrzeć z cukrem, skórka cytrynową, cukrem waniliowym lub ekstraktem z wanilii na jasną masę. Stopniowo dodawać jajka cały czas miksując na wysokich obrotach miksera. Zmniejszyć obroty miksera i dodać (w 3 partiach) przesianą mąkę razem z proszkiem do pieczenia i solą. Gdy składniki się połączą dodać jogurt, sok z cytryny i zmiksować do połączenia się składników. Przełożyć do formy i piec około 40 minut do suchego patyczka. Formę odstawić na 10 – 15 minut, następnie wyjąć babkę z formy i ostudzić, posypać cukrem pudrem lub polewać i udekorować według uznania.

Mazurek cygański

Składniki: kostka margaryny do pieczenia (np. „Kasia” – 200 g), 200 g mąki, 5 jajek, 150 g cukru, 200 g bakalii, 1 cukier waniliowy, orzechy włoskie do dekoracji.



Przygotowanie: miękką margarynę „Kasię” utrzeć mikserem dodając po 1 żółtku, łyżce cukru, łyżce mąki i cukier waniliowy, a następnie oprószone w mące bakalie i ubite białka. Delikatnie wymieszać. Masę wyłożyć do formy i piec ok. 40 minut w temp. 180 st. C. Udekorować orzechami włoskimi.



Mazurek orzechowy

Składniki: 1/2 szklanki cukru, 1 szklanka mąki, 1 i 1/2 szklanki zmielonych orzechów, 1 kostka margaryny „Kasia”, 0,75 szklanki cukru pudru, 1 jajko, 1 łyżka śmietany, 0,75 szklanki mleka w proszku, 2 łyżki wody, migdały i kandyzowane wiśnie.

Przygotowanie: do miski włożyć margarynę, mąkę, zmielone orzechy, cukier, jajko i śmietanę. Wszystko wymieszać mikserem. Ciasto przełożyć na posypaną stolnicę i szybko zagnieść. Zwinąć folie i odłożyć na 30 minut do lodówki. Schłodzone ciasto lekko rozwałkować i wylepić nim prostokątną formę o wymiarach podstawy 22 x 27 cm. Ciasto nakłuć widelcem i piec w temp. 180 st. C. około 20 minut. Przygotować pomadę. „Kasię” rozpuścić w rondelku, dodać cukier, wodę i mleko w proszku. Całość mieszać aż wszystkie składniki się połączą, a pomada będzie gładka. Na upieczone ciasto wyłożyć jeszcze ciepłą pomadę i równomiernie rozprowadzić na całej powierzchni. Odstawić na chwilę do wystygnięcia. Mazurka udekorować według własnego uznania bakaliami i kandyzowanymi owocami.

Uśmiechnij się

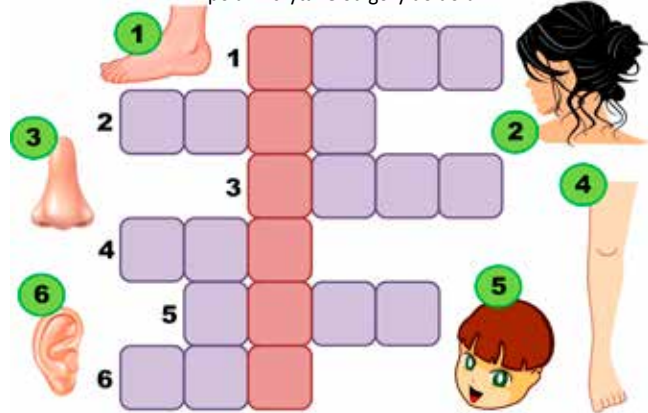
Syn piłkarza wraca z zakończenia roku.
– Tato, mój kontrakt z 4 klasą został przedłużony o rok.

– Mamo... kup mi małpkę. Proszę!
– A czym ty ją będziesz karmił synku?
– Kup mi taką z zoo, ich nie wolno karmić.

– Jak tam w pracy?
– Jak w raj! W każdej chwili mogą mnie wyrzucić!

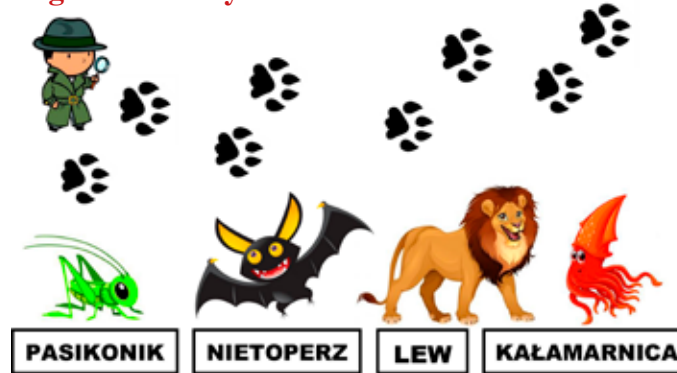
Angielska krzyżówka

Wokół krzyżówki znajdują się obrazki przedstawiające części ciała. Odgadnij, co one przedstawiają i wpisz te słowa w języku angielskim do diagramu zgodnie z numerami obok nich. Hasło końcowe utworzą litery wyróżnione bordowymi polami czytane od góry do dołu.



Zagadka detektywa

Zgadnij kto zostawił te ślady?



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazie.

POZIOMO:

- przodek dla prawnuka,
- dawniej o żywności, prowiancie,
- w PRL-u zadek na poczet zakupu np. lodówki,
- otrzymuje świadczenie z ZUS-u,
- stopień naukowy przyznawany na Oxfordzie,
- tradycyjna chusta arabska (skojarz z Jasirem ...),
- pasmo górskie w Afryce Północnej,
- ... ze Sieny, święta lub ... Skrzynecka, aktorka,
- właściciel oberży, zajazdu,
- tytuł obrazu (pisany jednym ciągiem),
- pozycja Roberta Lewandowskiego w drużynie,
- wokół Jezusa na obrazie,
- lubi psocić i figlować.

PIONOWO:

- słodycz z kremem,
- małpy z bogatym owłosieniem pyska,
- endoproteza np. biodra,
- widoczna w górnej części obrazu,
- jedna z 4 rozgrywana w koszykówce,
- mięśniowa lub roślinna, to zespół komórek,

- zdejmowana z Chrystusa na obrazie,
- w rękę oprawcy na obrazie,
- region z Białymstokiem,
- umie przemawiać, np. Cyceon,
- nadnienie pieroga lub naleśnika,
- droga leśna; dukt, przesieka,
- współplemieniec Winnetou,
- ... na bungee z zapartym tchem,
- miejsce popisów cyrkowców,
- plaszcz górali fempkowski (anagram: zucha),
- ciężki olej opałowy,
- gałązki wierzbowe bez liści,
- nawał spraw do załatwienia,
- zapłata otrzymywana raz w miesiącu,
- pieśń żeglarska,
- świetlna ozdoba sklepienia,
- ... literacki, zawsze surowy wobec wiersza.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 kwietnia na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

ANDRZEJ MARIUSZ PERESZCZAKO

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki marcowej, której hasło brzmiało „Kobieta jest arcydziełem wszechświata” nagrody wylosowały: **Leokadia Dębska** z Białegostoku, **Alicja Grynciewicz** z Białegostoku i **Cecylia Sawoń** z Supraśla. Gratulujemy!

Zadanie dla spostrzegawczych

Twoim zadaniem jest znalezienie dwóch identycznych pisanek.



Rymowanki

1. Czy wy wiecie co to jest?
To nie kotek ani pies.
Wszędzie chodzi jedną nogą
Więc nie może być stonogą.
Na swoich plecach nosi domek,
Jak dzieci noszą plecaki.
Czy już wiecie kto to taki?

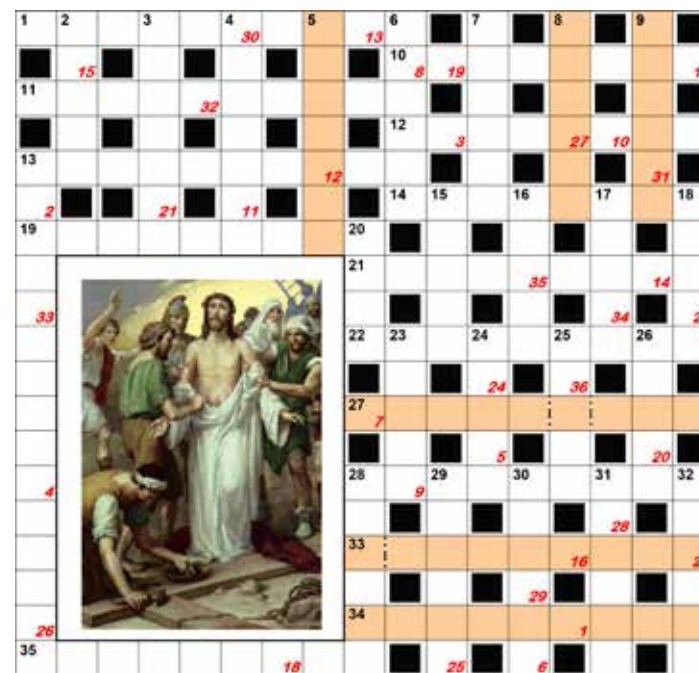


2. Kótkami je nazywają choć na gałęziach rosną.
Pojawiają się po zimie, bardzo wczesną wiosną.
Prezentują się wspaniale we flakonie mamy
I do wielkanocnej palmy także je dodamy.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

KINGA ZELENT



NAGRODY ufundowała
Księgarnia
św. Jerzego
w Białymstoku
ul. Kościelna 1

Rymowanki: 1. ślimak; 2. bazie.
koncowe: finger (palec).
head (głowa), 6. ear (ucho). Hasło
3. nose (nos), 4. leg (noga), 5.
1. foot (stopa), 2. hair (włosy).
Angielska krzyżówka – części ciała
lew. 1.
od lewej + trzeci rząd – druga od
Pierwszy rząd czwarta pisanaka
Zadanie dla spostrzegawczych:
Zagadka detektywa: lew.
ROZWIĄZANIA

Program Klubu Inteligencji Katolickiej na kwiecień

2.04 niedziela godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencjach członków KIK.

5.04 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (Oratorium św. Jerzego) – z cyklu „Spotkanie z Biblią” Psalm 95 – Pan jest wielkim Królem” – ks. dr Marek Kowalczyk (AWSO w Białymstoku)

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

ks. dr Ireneusz Korziński – kościół pw. św. Wojciecha – **09.04** niedziela godz. 19.00 Msza św. z nauką rekolekcyjną, **10.04** poniedziałek godz. 19.00 nabożeństwo Drogi Krzyżowej z nauką rekolekcyjną, **11.04** wtorek godz. 19.00 Msza św. z nauką rekolekcyjną

19.04 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (Oratorium św. Jerzego) – spotkanie wielkanocne członków i sympatyków Klubu Inteligencji Katolickiej

26.04 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (Oratorium św. Jerzego) – z cyklu Nauka i Wiara: „Rozum czy wiara – tertium non datur?” – ks. dr Adam Małan



Kwietniowe spotkania „Civitas Christiana”

6.04 czwartek godz. 17.00 – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne, ul. Kościelna 1A – prof. Jan Żaryn – „Polska myśl narodowa w kontekście katolickiej nauki społecznej”

4.04 wtorek godz. 18.00 – Kościół pw. św. Wojciecha, ul. Warszawska 46A – Comiesięczna Msza św. w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego

19.04 wtorek godz. 17.00 – ul. Warszawska 50 – ks. dr Bogdan Skłodowski – z cyklu „Jaka jest moja wiara?” – „Trzeciego dnia zmartwychwstał. Jakie znaczenie ma Misterium Paschalne Jezusa?”

21-23.04 piątek – niedziela – XXIV Ogólnopolska Pielgrzymka Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” do Grobu św. Wojciecha w Gnieźnie

25.04 wtorek godz. 10.00 – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne, ul. Kościelna 1A – etap diecezjalny Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej

27.04 czwartek godz. 17.00 – ul. Warszawska 50 – ks. dr Wojciech Michniewicz – „Krań Biblijny – Księga Pieśni nad pieśniami”

Kalendarium Archidiecezji

2 kwietnia

W niedzielę 2 kwietnia przypada 12. ROCZNICA ŚMIERCI PAPIEŻA JANA PAWŁA II.

7 kwietnia

DROGA KRZYŻOWA ULICAMI BIAŁEGOSTOKU (od katedry do kościoła św. Rocha) odbędzie się w piątek 7 kwietnia o godz. 19.00. Tegoroczną Drogę Krzyżową poprowadzi Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży „Betania”.

8 kwietnia

W sobotę 8 kwietnia odbędzie się DIECEZJALNY DZIEŃ MŁODZIEŻY. Więcej informacji w ogłoszeniu obok.

12 kwietnia

We wtorek 12 kwietnia przypada 36. ROCZNICA ŚWIECEN BISKUPICH ABP. SENIORA STANISŁAWA SZYMECKIEGO. Zachęcamy do modlitwy w intencji abp. Seniora.

13 kwietnia

MSZA KRZYŻMA zostanie odprawiona w Wielki Czwartek 13 kwietnia o godz. 9.00 w białostockiej katedrze. Tego dnia też odbędzie się SPOTKANIE MINISTRANTÓW ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ.

14-15 kwietnia

UROCZYSTA GODZINA CZYTAN I JUTRZANIA pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Metropolity odprawiona zostanie w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, 14 i 15 kwietnia, o godz. 9.00, w katedrze.

22 kwietnia

Tegoroczny ZJAZD PASCHALNY odbędzie się w sobotę 22 kwietnia o godz. 10.00 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A. Poświęcony on będzie Jubileuszowi 25-lecia powstania Archidiecezji i Metropolii Białostockiej. W programie Zjazdu znajdą się wykłady: „Nowe granice diecezji. Błaski i cienie” – bp dr Antoni Pacyfik Dydyk oraz „Kościelne, społeczne i polityczne skutki ustanowienia Archidiecezji Białostockiej” – ks. dr Adam Szot.

23 kwietnia

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego 23 kwietnia odbędzie się V PIESZA PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W BIAŁYMSTOKU. Wejście grup pielgrzymkowych do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego nastąpi o godz. 14.00. Po przyjeździe grup pielgrzymkowych o godz. 15.00 pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego zostanie odprawiona MSZA ŚW. Z OKAZJI 25. ROCZNICY USTANOWIENIA ARCHIDIECEZJI I METROPOLII BIAŁOSTOCKIEJ. Szczegółowy plan pielgrzymki znajduje się na s. 19. W Kościele polskim tego dnia również rozpocznie się 72. Tydzień Miłosierdzia, trwający do 29 kwietnia.

24 kwietnia

W poniedziałek 24 kwietnia obchodzona będzie UROCZYSTOŚĆ ŚW. JERZEGO, GŁÓWNEGO PATRONA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ i Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

28 kwietnia

Pierwsze tegoroczne SPOTKANIE NA BIAŁOSTOCKIM SZŁAKU PIELGRZYM-KOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI” odbędzie się w piątek 28 kwietnia w kościele pw. św. Rocha. Po Mszy św. o godz. 18.00 odbędzie się przejście do archikatedry.

29 kwietnia

W sobotę 29 kwietnia przypada 38. ROCZNICA ŚWIECEN BISKUPICH ABP. EDWARDA OZOROWSKIEGO, METROPOLITY BIAŁOSTOCKIEGO. Zachęcamy do modlitwy w intencji Arcybiskupa Metropolity.

6 maja

XXIII PIESZA PIELGRZYMKA MĘŻCZYZN DO KRYPNA wyruszy z białostockiej katedry w sobotę 7 V o godz. 7.30. Ukoronowaniem pątniczej wędrówki będzie uroczysta Msza św. w Krypinie o godz. 18.00. Zapisy na trasie pielgrzymki.

XXXII ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

8 kwietnia 2017

10:00 - 13:00
Start: ul. Kościelna 1a
GRA MIEJSKA

14:00 - 20:00
Zespół Szkół Katolickich
ul. Kościelna 3
KONFERENCJA ŚWIADECTWA
LOTARIA FANTOWA
FESTIWAL PALM WIELKANOCNYCH
KONCERT
MSZA ŚWIĘTA

GOŚĆ SPECJALNY
MUZYK-REKOLEKCJONISTA
o. Łukasz Buksa OFM

Wschodzący Białystok BETANIA MŁODZIEŻY

WIĘCEJ INFORMACJI NA www.ddm.archibial.pl

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9
tel. 85/744-55-46

(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8
tel. 668 853 716
85/744-55-46

(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki	10-11.06.2017	
Gietrzwałd	1.07.2017	
Wilno, Troki	10-11.06.2017	
Poznań, Lednica, Gniezno, Licheń	3-4.06.2017	

	FATIMA	4-10.09.2017	samolotem
	Lourdes, Fatima, La Salette	07-23.07.2017	
	WŁOCHY	15-24.09.2017	
	Lwów, Kamieniec Pod.	9-14.05.2017	
	ZIEMIA ŚWIĘTA	28.11-6.12.2017	

MEDJUGORJE

29.04-7.05.2017	13-19.06.2017	
	dla niepełnosprawnych	
21-28.06.2017	30.07-08.08.2017	

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni czwartek miesiąca

Zapisy i bliższe informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl

12. OGÓLNOPOLSKA REKOLEKCJA PIELGRZYMKA
NA JASNY GÓRZE 21-23 KWIECIEŃ 2017

Zapisy do 12 kwietnia
w Piwnicy Akademickiej
przy ul. Kościelnej 2
w godzinach 17.00 – 19.00
W niedzielę i w czasie rekolekcji
w zakrystii po Mszy św. akademickiej

Szczegóły na www.da.bialystok.pl

ZARYZYKUJESZ?

XIV PODLASKI
FESTIWAL WIELKANOCNY

ORGANIZATORZY
Stowarzyszenie Miłośników Muzyki i Sztuki w Białymstoku
Wojewódzki Ośrodek Kultury w Białymstoku
Muzeum Podlaskie w Białymstoku
Amatorskie Muzyczne Pro Art w Białymstoku

10-30.04.2017 – Wystawa Poczta Wielkanocna, WOAK, „Spodki”, Białystok, ul. św. Rocha 14

21.04.2017 (piątek) Festiwal Pieśni Wielkanocnej, WOAK, „Spodki”, Białystok, ul. św. Rocha 14

10.00 – Przesłuchania – chóry szkolne, soliści;
16.00 – Przesłuchania – chóry placówek pozaszkolnych, chóry parafialne, schole, soliści

23.04.2017 (niedziela), kościół pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej

11.30 – Msza św. oraz Koncert Wielkanocny, Chór Mater Ecclesiae pod dyr. Kamila Wróblewskiego, Chór Sagrada Familia pod dyr. Katarzyny Kownackiej

WIELKANOCNE POGORZAŁKI – Szkoła Podstawowa w Pogorzalkach: 13.00 – I Podlaski Bieg Wielkanocny – start dzieci i młodzież; 14.00 – I Podlaski Bieg Wielkanocny – start open

Dom Kultury w Pogorzalkach: 13.00 – Otwarcie Festynu, konkursy; 15.15 – Wręczenie nagród kołom gospodyń wiejskich; 15.30 – Wręczenie nagród zwycięzcom biegów

29.04.2017 (sobota), Muzeum Podlaskie w Białymstoku (Ratusz), Rynek Kosciuszki 10

17.00 – Wręczenie nagród w Konkursie Poczta Wielkanocna. Wystąpią Chóry Młodzieżowego Domu Kultury pod dyr. Barbary Kownackiej; 17.45 – Występ Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca Dzieci Płocka im. Druha Wacława Milke

30.04.2017 (niedziela), plac przed kościołem pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku, ul. Abp. R. Jałbrzykowskiego 5

17.00 – **Koncert Finałowy XIV Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego**. Wystąpi Harcerski Zespół Pieśni i Tańca Dzieci Płocka im. Druha Wacława Milke



Grób! Oto miejsce, gdzie Go położono (por. Mk 16, 6). Duchowo jest w tym miejscu obecna cała wspólnota Kościoła, we wszystkich częściach świata. Jesteśmy tu także my, wraz z trzema niewiastami, które jeszcze przed świtaniem pospieszyły do grobu, ażeby namaścić martwe ciało Jezusa (por. Mk 16, 1). Ich troska jest wyrazem naszej troski. Wraz z nimi odkrywamy, że wielki kamień grobowy został odsunięty i że ciała już nie ma. «Nie masz go tu» — oznajmia anioł, ukazując pusty grób i płótno złożone na ziemi (por. Mk 16, 6). Śmierć nad Nim już panować nie będzie (por. Rz 6, 9).

Chrystus zmartwychwstał! — obwieszcza u kresu tej paschalnej nocy Kościół, który wczoraj głosił śmierć krzyżową Chrystusa. Jest to zwiastowanie prawdy i życia.

«Surrexit Dominus de sepulchro, qui pro nobis pependit in ligno. Alleluja!» Powstał z grobu Chrystus, który dla nas zawisł na krzyżu.

Tak, Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, a my jesteśmy tego świadkami.

Pełnym głosem obwieszczajmy to światu, aby nasza radość przeniknęła serca wielu innych ludzi, zapalając w nich światło nadziei, która zawieść nie może.

Chrystus zmartwychwstał, Alleluja! «Christos anésti, Alleluia!»